

## ŚRODA, 15 LIPCA 2009 r.

**PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK**

*Przewodniczący*

### 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)*

### 2. Podpisanie aktów przyjętych w procedurze współdecyzji: patrz protokół

\*  
\* \*

**Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Litewski Parlament przegłosował wczoraj ustawę w sprawie homoseksualizmu, tzn. propagowania homoseksualizmu i biseksualności. Prezydent Litwy już odmówił podpisania tej ustawy. Została ona odesłana do parlamentu. Ustawa jest bezpośrednio sprzeczna z Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust. 1 traktatu lizbońskiego.

Apeluję do pana, panie przewodniczący, w imieniu Parlamentu, by potępił pan tę ustawę w imię europejskich wartości, ponieważ Karta praw podstawowych, włączona do traktatu lizbońskiego, zapewnia niedyskryminację ze względu na orientację seksualną, a wspomniana ustawa dyskryminuje mniejszości seksualne.

Wzywam pana w imieniu Parlamentu, by wystosował pan do litewskiego Parlamentu pismo stwierdzające, że ustawa ta jest sprzeczna ze wspólną koncepcją Europy.

*(Oklaski)*

**Przewodniczący.** – Dziękuję. Przystępujemy do przedstawienia porządku obrad.

**Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Czy może mi pan powiedzieć, czy zamierza pan coś w tej kwestii uczynić, czy też nie? Poprosiłem pana, by pan coś uczynił; powinien mi pan powiedzieć, czy zamierza pan podjąć działania, czy też nie. Przecież poprosiłem pana o to.

**Przewodniczący.** – Zapoznam się z dokumentem uchwalonym przez litewski parlament i wówczas podejmę decyzję. Będę z panem w kontakcie w tej sprawie.

### 3. Porządek obrad: patrz protokół

### 4. Konkluzje Rady Europejskiej (18-19.06.09) – Półroczna działalność czeskiej prezydencji (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest wspólna debata nad:

- sprawozdaniem Rady Europejskiej i oświadczeniem Komisji w sprawie konkluzji Rady Europejskiej (18-19.6.2009)

- oświadczeniem ustępującej prezydencji Rady w sprawie półrocznej działalności prezydencji czeskiej.

Skorzystam z okazji i przywitam wśród nas premiera Republiki Czeskiej pana Jana Fischera. Chciałem także serdecznie przywitać przewodniczącego Komisji Europejskiej pana Jose Manuela Barroso.

Mamy oświadczenie ustępującej prezydencji Rady w sprawie półrocznej działalności czeskiej prezydencji. Niech mi wolno tylko będzie na początek powiedzieć kilka słów. Wczoraj zainaugurowaliśmy 7. kadencję Parlamentu Europejskiego. Powierzili mi państwo zadanie, obowiązek, wielki zaszczyt i honor prowadzić Parlament Europejski przez następne dwa i pół roku. Chciałem Państwu jeszcze raz bardzo serdecznie dzisiaj, w tym drugim dniu, podziękować za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Zrobię wszystko, żeby państwo byli przekonani, że ta decyzja była prawidłowa.

W pierwszym półroczu 2009 roku prezydencję sprawował już drugi kraj z grupy tych krajów, które weszły do Unii Europejskiej zaledwie 5 lat temu. Mamy więc okazję coraz bardziej się jednoczyć i zbliżać do siebie. Mamy świadomość, że była to trudna prezydencja ze względu na kryzys, także na problemy energetyczne. Był również kryzys w Gazie. Mieliśmy także wybory do Parlamentu Europejskiego. Jak Państwo wiedzą w czasie wyborów do Parlamentu Europejskiego jest jednak mniejszy kontakt pomiędzy prezydentą, Parlamentem i Komisją Europejską. Dzisiaj chcemy usłyszeć, jak ustępująca prezydencja czeska widzi to minione pół roku i jakie ma wnioski i zasadnicze uwagi do tego, co powinniśmy robić w najbliższym czasie.

Chciałem bardzo prosić w związku z tym pana premiera Republiki Czeskiej o zabranie głosu i przedstawienie punktu widzenia prezydencji na minione pół roku i na to, co powinno się wydarzyć w najbliższym czasie.

**Jan Fischer, urzędujący przewodniczący Rady.** – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę państwa powitać w trakcie inauguracji kolejnej pięcioletniej kadencji Parlamentu. Kadencja prezydencji czeskiej dobiegła końca i rozpoczyna się nowa kadencja Parlamentu. Chciałbym skorzystać z okazji i pogratulować państwu wyboru do Parlamentu oraz tego, że wyborcy powierzyli państwu reprezentowanie ich w tej ważnej europejskiej instytucji. Gratuluję panu Jerzemu Buzkowi wyboru na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, a także wszystkim wybranym wczoraj wiceprzewodniczącym i życzę wam wszystkim wielu sukcesów w jakże ważnej pracy, jaką państwo wykonują, a także w realizacji pomysłów, z którymi rozpoczynają państwo pracę w Parlamencie Europejskim.

Republika Czeska przygotowuje sprawozdanie ze swojego sześciomiesięcznego przewodniczenia Radzie Europejskiej dla innego Parlamentu niż ten, który obradował, gdy rozpoczynała swoją pracę. Rzecz jasna nie zmienia to niczego, jeżeli chodzi o naszą własną ocenę naszej prezydencji. Wręcz przeciwnie, postrzegam ją raczej jako potwierdzenie ciągłości europejskiej polityki. W ten sam sposób, zajmując się skutkami światowego kryzysu gospodarczego oraz kwestiami energii i bezpieczeństwa energetycznego, nowa prezydencja szwedzka będzie kontynuowała realizację dwóch głównych zadań, które zajmowały naszą uwagę. Pierwsze półrocze bieżącego roku przejdzie do historii Unii Europejskiej jako okres trudnych prób wynikających ze złożonej sytuacji gospodarczej i politycznej. Przewidzieliśmy kilka z tych prób, w szczególności trwający i przejawiający swoją pełną skalę kryzys gospodarczy, a także potrzebę przeprowadzenia reformy instytucjonalnej UE. Inne z tych prób spadły na nas nieoczekiwanie, a jeszcze inne zupełnie nieoczekiwanie. Mowa tu o konflikcie w Strefie Gazy oraz kryzysie związanym z dostawami gazu z Rosji z pierwszych godzin prezydencji czeskiej. Nasza zdolność do sprawowania prezydencji została wówczas, rzecz jasna, wystawiona na próbę w związku z wydarzeniami na krajowej scenie politycznej w Czechach, gdy Republika Czeska zmieniła swój rząd po upływie dwóch trzecich prezydencji. W odróżnieniu od wielu ludzi nie uważam, by kryzys polityczny w Czechach poważnie zaszkodził UE jako całości, choć sądzę, że upadek rządu był nieszczęśliwym wydarzeniem. Niemniej zdecydowanie uważam, że udało nam się sprawować naszą prezydencję w sposób niezachwiany i że w ciągu całych sześciu miesięcy zdołaliśmy zrealizować nasze priorytety – działania planowane w ramach unijnej agendy – i uporać się z nieoczekiwanymi problemami najwyższej wagi w sposób ciągły i z pełnym zaangażowaniem. Wynikało to także z tego, że również zespoły specjalistów w Republice Czeskiej bez wyjątku pracowały z pełnym zaangażowaniem, lojalnością i stuprocentowym profesjonalizmem. Wynikało to między innymi z tego, że po zmianie rządu prezydencja czeska uzyskała pełne wsparcie Komisji. Sam uzyskałem osobiste wsparcie od przewodniczącego Komisji Joségo Manuela Barroso, a także uzyskałem wówczas silne wsparcie – jeśli wolno mi wpleść tu osobistą nutę – ze strony różnych przedstawicieli państw członkowskich. Była to wówczas ogromna pomoc, zarówno dla czeskiego rządu, jak i dla mnie osobiście.

Chciałbym uprzedzić, że nie będę się wdawał w analizy filozoficzne i polityczne. Nie będę porównywał wymiaru politycznego ani siły przywództwa UE sprawowanego przez kraje duże w porównaniu z krajami małymi, czy też przez stare kraje UE w porównaniu z krajami nowymi, ani nie będę analizował wad i zalet rządów politycznych i biurokratycznych w kraju sprawującym prezydencję. Zostawię to innym i dodam tylko, że szczerza oraz wolna od uprzedzeń analiza wymaga pewnego dystansu, a także rezygnacji z emocji i krótkowzrocznych interesów. Od tej chwili będę się wystrzegał wielkich słów i patosu. Skupię się raczej na suchych faktach, w razie potrzeby popartych statystykami – ponieważ statystyki to moje życiowe zajęcie, a nawet pasja – czy nawet na tym, co Tomáš Garrigue Masaryk, pierwszy prezydent Republiki Czechosłowackiej, zwykł nazywać małymi codziennymi zadaniami. Jak państwo wiecie, Republika Czeska wyraziła swoje główne priorytety prezydencji jako „trzy E”: ekonomia, energia i Europa w świecie. Okoliczności, jak mi się zdaje, wyraźnie pokazały, że tematy te były tematami najwyższej wagi, istotnymi, a ich waga nie ogranicza się bynajmniej do pierwszej połowy 2009 roku. Obszary te będą w dalszym ciągu wymagały naszych zjednoczonych wysiłków w przyszłości, tak by Unia mogła stawić czoła wyzwaniom nawet w czasach niestabilności i by przynosiła korzyści obywatelom – co jest główną racją jej istnienia. Stanowią one priorytety, które wystawiły na próbę koncepcję integracji, pokazując w praktyce, jak wierni

pozostajemy tym zasadom, które pojawiły się u zarania Wspólnoty i które definiują Europę jako wspólny obszar wolności, bezpieczeństwa i dobrobytu. Wybraliśmy motto „Europa bez barier”, by symbolicznie wyrazić te wysiłki. Kryzys gospodarczy poddał skrajnie trudnej próbie naszą wierność idei integracji, przydając mottu prezydencji czeskiej jeszcze większego znaczenia. Wyniki wielu rozmów przeprowadzonych w trakcie ostatniego półrocza oraz konkluzje kolejnych gabinetów Rady Europejskiej pokazują, że dwadzieścia siedem państw członkowskich doskonale zdało ten egzamin. W ramach prezydencji czeskiej odwróciliśmy się od protekcyjizmu i ustaliliśmy wspólne i skoordynowane podejście do poradzenia sobie ze skutkami kryzysu zarówno w kontekście UE, jak i na arenie międzynarodowej.

Podobnie poradziliśmy sobie z zadaniem, co do którego wielu zdawało się, że nie będziemy w stanie go zrealizować, a mianowicie z problemem reformy instytucjonalnej. Republice Czeskiej udało się doprowadzić do ratyfikacji traktatu lizbońskiego przez obie izby parlamentu. Było to jasnym i przekonującym wyrazem woli politycznej i otworzyło możliwości wiarygodnego rozwiązania problemu irlandzkich gwarancji. Zdecydowanie uważam, że dzięki gwarancjom uzgodnionym w trakcie czerwcowego posiedzenia Rady Europejskiej istnieją duże szanse, że również Irlandia ukończy proces ratyfikacji traktatu, tak by mógł on wejść w życie do końca roku 2009. Prezydencja czeska z powagą potraktowała również zadanie związane z ostatnimi wyborami do Parlamentu Europejskiego, a mianowicie rozpoczęcie procesu mianowania Komisji na następną kadencję 2009-2014. W trakcie czerwcowej Rady Europejskiej uzyskano wyraźny konsensus polityczny w sprawie Joségo Manuela Barroso jako kandydata na przewodniczącego Komisji. Kompetencje prezydencji czeskiej i zbliżającej się prezydencji szwedzkiej w zakresie prowadzenia rozmów z Parlamentem Europejskim stwarzają warunki wstępne dla zachowania ciągłości instytucjonalnej. Generalnie prezydencja czeska zdołała uzyskać szereg konkretnych rezultatów lub widoczny postęp we wszystkich trzech obszarach priorytetowych. W obszarze legislacyjnym do pomyślnego końca doprowadzono ponad 80 konkretnych aktów prawnych, co było możliwe przede wszystkim dzięki ścisłej współpracy z państwami członkowskimi i instytucjami UE, szczególnie z Parlamentem Europejskim. Znaczne sukcesy uzyskano również w obszarze pozalegisłacyjnym. Należy tu wspomnieć o rozwiązaniu kryzysów w polityce zagranicznej i energetycznej na początku roku, odrzuceniu tendencji protekcyjnistycznych, zdecydowanych środkach na rzecz wsparcia europejskiej gospodarki, krokach w kierunku dywersyfikacji dostaw energii i ochrony klimatu, a także o wynikach negocjacji z głównymi partnerami w Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o poszczególne priorytety, najważniejszym zadaniem w sferze gospodarki było poradzenie sobie ze skutkami światowego kryzysu i kontynuacja wdrażania europejskiego planu naprawy gospodarczej jako jednego z głównych instrumentów przywrócenia dobrej koniunktury gospodarczej. Zdaliśmy również egzamin w zakresie środków przyjętych w celu ustabilizowania sektora bankowego. Przyjęte przez nas środki są skuteczne. Poprzez gwarancje i rekapitalizację państwa członkowskie zapewniły bankom potencjalne wsparcie w wysokości przekraczającej 30% PKB Unii Europejskiej. Kompromis osiągnięty w sprawie pakietu ponad 5 miliardów euro przewidzianego na projekty w dziedzinie energii i szerokopasmowego Internetu oraz środki przeznaczone na weryfikację skuteczności wspólnej polityki rolnej stanowił ważny komunikat na wiosenną Radę Europejską. Z punktu widzenia walki ze światowym kryzysem gospodarczym kluczowe znaczenie miało uzgodnienie przekazania przez państwa członkowskie 75 miliardów euro pożyczki na zasilenie Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Pod przewodnictwem czeskiej prezydencji Unia Europejska, przy silnym wsparciu ze strony Komisji, wniosła znaczący wkład do doskonale przeprowadzonych przygotowań i pomyślnego przebiegu szczytu G20 w Londynie, którego rezultatem było uzgodnienie znacznego dofinansowania Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, a także wypłaty środków na rzecz zwalczania skutków światowej recesji gospodarczej za pośrednictwem innych instytucji międzynarodowych. UE uzyskała silną pozycję na szczycie również dzięki wspólnym konkluzjom z wiosennego posiedzenia Rady Europejskiej. W ten sposób potwierdziła swoją ambicję bycia silnym graczem globalnym. Jak już wspominałem wcześniej, wszystkie środki zmierzające do zażegnania kryzysu w trakcie prezydencji czeskiej należy postrzegać w kontekście wspólnego i jednomyślnego odrzucenia protekcyjizmu.

W dziedzinie środków legislacyjnych prezydencja czeska zdołała doprowadzić do porozumienia, w ramach planu naprawy, co do możliwości stosowania obniżonych stawek VAT w odniesieniu do pracochłonnych usług świadczonych lokalnie. Porozumienie to stanowi ważny wkład na rzecz utrzymania zatrudnienia w najbardziej narażonych sektorach gospodarki i powinno pomóc szczególnie małym i średnim przedsiębiorcom. Zmiany w zakresie regulacji rynku finansowego i nadzoru rynku stanowią osobny rozdział w wysiłkach na rzecz walki z obecnym kryzysem finansowym i gospodarczym. W trakcie prezydencji czeskiej poczyniono znaczne postępy, jeżeli chodzi o przywracanie zaufania. Zakończyliśmy negocjacje nad wszystkimi głównymi wnioskami legislacyjnymi, które prezydencja przyjęła za swój cel. Jednym z głównych wniosków była dyrektywa Solvency II dla obszarów ubezpieczeń, uregulowań dotyczących agencji ratingowych oraz innych. W wyniku trudnej debaty dotyczącej regulowania i nadzorowania rynków

finansowych osiągnięto porozumienie w sprawie podstawowych elementów reformy, która powinna zapewnić stabilność na poziomie państwa członkowskiego oraz na poziomie indywidualnych instytucji finansowych i ich przepisów. Czerwcową Radę Europejską potwierdziła kierunek obrany przez Komisję. Poparcie wyrażone na rzecz planów Komisji powinno doprowadzić do przygotowania konkretnych wniosków legislacyjnych i ich przyjęcia jesienią tego roku.

Polityka energetyczna, drugi priorytet prezydencji czeskiej, została poddana ciężkiej próbie w pierwszych dniach prezydencji. Jednocześnie przekonaliśmy się, że doraźne rozwiązywanie problemu kryzysu energetycznego nie zawsze jest racjonalne, ponieważ kryzys wybucha mniej więcej co sześć miesięcy. Powinniśmy raczej przyjąć rozwiązania systemowe, dzięki czemu UE będzie bezpieczna i będzie posiadała elastyczność pod względem zaopatrzenia w energię. W ramach prezydencji czeskiej podjęliśmy kroki na rzecz poprawy bezpieczeństwa energetycznego, skupiając się na działaniach, które zwiększą dywersyfikację źródeł energii i dróg zaopatrzenia dzięki tak zwanemu korytarzowi południowemu. Do poprawy bezpieczeństwa energetycznego znaczny wkład wniesie również wspieranie efektywności energetycznej przewidziane w zmienionych uregulowaniach dotyczących Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Zmiany te umożliwią inwestycje w poprawę efektywności energetycznej oraz korzystanie z odnawialnych źródeł energii w budynkach mieszkalnych. Stanowi to ogniwo łączące naszą prezydencję z prezydencją szwedzką, która przyjęła efektywność energetyczną za jeden ze swoich głównych priorytetów. Znowu wyraźnie widoczna jest tu ciągłość potrzebna w działaniach UE jako całości. Wreszcie, co nie mniej ważne, marcowe i czerwcowe posiedzenia Rady Europejskiej w pełni potwierdziły, że nieracjonalne byłoby porzucenie naszych ambitnych celów w zakresie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych lub finansowania środków na rzecz łagodzenia i przystosowywania się do zmian klimatycznych w krajach rozwijających się. Jednocześnie określiliśmy wyraźne priorytety i cele, które należy zrealizować przed zbliżającą się grudniową konferencją ONZ w sprawie zmian klimatycznych w Kopenhadze, tak by UE mogła obronić swoją pozycję lidera w zakresie zmian klimatycznych.

Trzecim priorytetem – czyli trzecim E – prezydencji czeskiej była pozycja UE w świecie, a ściślej rzecz biorąc wyraźne pokazanie, jak ważne jest dla UE rozwijanie i prowadzenie wspólnej polityki zagranicznej. W trakcie naszej prezydencji daliśmy wiele dowodów na potwierdzenie tego dążenia. Choć UE zdołała rozwiązać kryzys gazowy dzięki swojej jedności, drugi kryzys, który miał miejsce na początku roku, a mianowicie kryzys w Strefie Gazy, ponownie pokazał, że jeśli UE chce być rzeczywiście globalnym partnerem, musi nauczyć się przemawiać jednym głosem. Obydwa te kryzysy miały miejsce w trakcie jednej prezydencji, co pokazuje, że kwestia tego, kto przewodzi UE, nie ma tak wielkiego znaczenia, jak jedność wszystkich dwudziestu siedmiu państw członkowskich. Prezydencja Czeska zdołała uruchomić projekt Partnerstwa Wschodniego, który jest kontynuacją polityki sąsiedztwa, tym razem w kierunku wschodnim. Głównym priorytetem zagranicznym prezydencji czeskiej było kontynuowanie procesu rozszerzenia UE. Obejmował on głównie perspektywę przyjęcia do UE krajów Bałkanów Zachodnich. W związku z sytuacją w regionie prezydencja miała ograniczone pole manewru. Niemniej jednak, mimo zawieszenia rozmów akcesyjnych z Chorwacją, osiągnięto postępy w procesie liberalizacji wizowej. Przedstawiłem zwięzłe i rzeczowe streszczenie priorytetów prezydencji czeskiej i ich realizacji. Oczywiście dostępne są bardziej szczegółowe informacje. Ja sam również jestem do państwa dyspozycji i odpowiem na państwa pytania i uwagi.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący, panie premierze, panie i panowie! Pierwsza sesja plenarna nowo wybranego Parlamentu Europejskiego jest wyjątkową chwilą polityczną. Otwiera ona okres legislacyjny, który będzie miał wpływ na życie codzienne milionów europejskich obywateli i na los całego kontynentu.

Chciałbym szczerze pogratulować wszystkim posłom do PE, którzy właśnie zostali wybrani. Wasza obecność w tej Izbie jest wynikiem największego eksperymentu z demokracją transnarodową, jaki przeprowadzono do tej pory na świecie. Życzę państwu wszelkiego powodzenia w trakcie państwa kadencji.

Wyzwania, przed którymi stoi Europa i które będzie zmuszona podjąć w następnych kilku latach są ogromne. Po pierwsze panuje kryzys gospodarczy i finansowy, co wymaga, byśmy kontynuowali podjęte przez nas systematyczne skoordynowane działania. Należy wziąć pod uwagę społeczny koszt kryzysu, który musimy traktować z najwyższą powagą. Należy wspomnieć o walce ze zmianami klimatu oraz o przechodzeniu na gospodarkę ekologiczną i zrównoważoną, która wytycza kierunek polityczny, w jakim powinniśmy zmierzać.

Wszystkie te wyzwania przypadły również w udziale prezydencji czeskiej, która właśnie dobiegła końca. Chciałbym pogratulować premierowi Fischerowi oraz jemu poprzednikowi, Mirkowi Topolánkowi, rezultatów osiągniętych w trakcie tej jakże szczególnie trudnej fazy. Dziękuję im oraz wszystkim ich współpracownikom za wspólną współpracę, mimo wewnętrznych problemów politycznych.

Chciałbym również podkreślić znaczenie polityczne tej prezydencji czeskiej. Po raz pierwszy państwo, które jeszcze kilka lat temu było członkiem Układu Warszawskiego, przewodniczyło europejskiemu projektowi wolności i solidarności. To bardzo ważna kwestia, która pokazuje zasięg postępów, jakie poczyniliśmy w naszej Europie.

W trakcie prezydencji czeskiej byliśmy w stanie osiągnąć w praktyce kilka imponujących rezultatów: w drodze współdecyzji przyjęto 54 teksty. Chciałbym wspomnieć w szczególności o porozumieniu w zakresie przyjęcia szeregu środków dotyczących regulacji rynków finansowych, a także w zakresie 5 miliardów euro w kontekście europejskiego planu naprawy. Wszyscy zdajecie sobie sprawę, jak ciężko my, Komisja i Parlament, musieliśmy walczyć, aby to osiągnąć. Chciałbym również wspomnieć o przeglądzie funkcjonowania Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Cieszę się z rozwoju wewnętrznego rynku energii i wewnętrznego rynku transportu.

We wszystkich tych obszarach Komisja przedstawiła swoje wnioski legislacyjne, które znalazły poparcie tego Parlamentu. Z zadowoleniem przyjmuję jednomyślne poparcie, jakie ostatnia Rada Europejska wyraziła dla mapy drogowej zaproponowanej przez Komisję w zakresie nadzoru rynków finansowych. Mamy teraz ambitny konsensus, o którym nikt nie mógł nawet marzyć kilka miesięcy temu, kiedy zwołałem grupę ekspertów wysokiego szczebla pod przewodnictwem pana de Larosièrè'a. Pozwoli nam to zainicjować reformę międzynarodowego systemu finansowego. Ponadto w tym samym duchu wzięliśmy udział w szczycie G20 w Londynie, przyspieszając niektóre bardzo ważne procesy decyzyjne.

Oprócz prac legislacyjnych prezydencja czeska była również w stanie stawić czoła wyzwaniom natury politycznej, w tym kilku bardzo wrażliwym i w istocie niezmiernie poważnym. Musieliśmy sobie poradzić z kryzysem gazowym między Ukrainą a Rosją, który po raz kolejny uwypuklił potrzebę wzmocnienia przez Europę jej bezpieczeństwa energetycznego. W ostatnich sześciu miesiącach poczyniliśmy ogromne postępy, na przykład poprzez opracowanie Planu połączenia bałtyckiego.

Przedwczoraj uczestniczyłem w uroczystości podpisania umowy dotyczącej projektu Nabucco między Turcją a czterema państwami członkowskimi – Austrią, Węgrami, Bułgarią i Rumunią – na której obecnych było wiele krajów, z których w przyszłości mamy nadzieję importować gaz. Jest to prawdziwie europejski projekt i jestem dumny, że Komisja była w stanie pełnić rolę podmiotu w nim pośredniczącego, ponieważ rola ta została uznana za kluczową dla wszystkich uczestników.

Panie przewodniczący! W trakcie prezydencji czeskiej poczyniono również bardzo ważne postępy w zakresie traktatu lizbońskiego. Ostatnia Rada Europejska ustaliła konieczne gwarancje, które pozwolą irlandzkiemu rządowi ogłosić drugie referendum w całkowitym przekonaniu, że obawy wyrażone przez Irlandczyków zostały odpowiednio uwzględnione. Nie zapominajmy, że to właśnie w trakcie prezydencji czeskiej czeski senat sfinalizował ratyfikację traktatu w Parlamencie, dzięki czemu całkowita liczba państw członkowskich, które ukończyły parlamentarny proces ratyfikacji traktatu, wzrosła do 26.

Prezydencja czeska przekazała teraz pałeczkę prezydencji szwedzkiej, ale wyzwania, przed którymi stoi Europa, występują nadal i znacznie wykraczają poza zakres jednej prezydencji.

Europejski projekt zawsze był projektem długoterminowym. Osiągamy postępy, kiedy pracujemy jako drużyna. Każdy członek drużyny jest ważny dla osiągnięcia sukcesu: Rada, Komisja i Parlament mają ważną rolę do odegrania w spełnianiu naszych wspólnych europejskich ambicji w służbie europejskim obywatelom.

Europa, którą musimy nadal wspólnie budować, to silna Europa, Europa otwarta, Europa solidarności. To Europa, która oferuje swoim obywatelom maksymalne szanse; Europa budująca swoją siłę na swym wymiarze kontynentalnym i w pełni korzystająca z potencjału swojego rynku wewnętrznego, tak ważnego dla konsumentów oraz małych i średnich przedsiębiorstw; Europa wiedzy i innowacji; Europa, która szanuje środowisko i zapewnia sobie bezpieczeństwo energetyczne; Europa, która wyciąga rękę do innych globalnych graczy w duchu partnerstwa, by wspólnie rozwiązywać wspólne wyzwania.

W trakcie obecnego globalnego kryzysu potrzebujemy silnej Europy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej – a silna Europa oznacza zjednoczoną Europę, gotową do uchwycenia i kształtowania swojej przyszłości. Pracujmy wspólnie – Parlament, Rada, Komisja – by pokazać, że oczekiwania europejskich obywateli są bezpieczne w naszych rękach; że ich pragnienie wolności, sprawiedliwości i solidarności nie będzie ignorowane.

(Oklaski)

**Ádám Kósa**, w imieniu grupy PPE. – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Czuję głębokie poruszenie, stojąc tu w Parlamencie Europejskim jako pierwsza niesłysząca osoba mająca możliwość zwrócenia się do państwa w moim ojczystym języku, węgierskim języku migowym. Czynie to nie tylko w imieniu własnym i społeczności ludzi niesłyszących, ale również w imieniu każdej osoby znajdującej się w trudnej sytuacji. Zaczynam teraz mieć poczucie przynależności do europejskiej wspólnoty, w której nawet mniejszości mogą osiągnąć sukces. Za przykład może posłużyć choćby Robert Schuman, który pochodził z Alzacji-Lotaryngii i który 50 lat temu stał się ojcem założycielem UE. Gdy prezydencja czeska dobiegała końca, nastąpił niestety zwrot wypadków, na który chciałbym zwrócić uwagę również nadchodzącej szwedzkiej prezydencji UE. Dwa tygodnie temu słowacki parlament przyjął przepisy, które poważnie ograniczą prawo mniejszości żyjącej w tym państwie do używania jej języka. Jako osoba posługująca się językiem migowym czuję się w obowiązku bronić prawa obywateli Europy do posługiwania się własnym językiem i podkreślać jego wagę. Oto powód, dla którego będę pracował tu w Parlamencie Europejskim. Niemniej pragnę zwrócić się z przesłaniem do każdego europejskiego obywatela. Chcę Europy, w której każdy ma gwarantowane prawo pełnego życia własnym życiem i realizowania swojego potencjału. Chcę Europy, w której reprezentowane przeze mnie osoby niesłyszące, czy choćby inne niepełnosprawne osoby, rzeczywiście korzystały z równych szans. Chciałbym wyrazić swoje szczególne podziękowania dla Josepha Daula, przewodniczącego Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów za danie mi szansy zwrócenia się do państwa w tym szczególnym dniu. Dowodzi to również, że Europa rzeczywiście oznacza różnorodność, tolerancję i równe szanse.

**Libor Rouček**, w imieniu grupy S&D. – (CS) Panie premierze Fischer, panie przewodniczący Barroso, panie i panowie! W styczniu tego roku ostrzegałem to szanowne zgromadzenie, że prezydencja czeska nie będzie łatwa i że będzie jej towarzyszyła znacząca niestabilność. Powodem moich obaw była niestabilność czeskiej koalicji rządowej, niesnaski między rządem a opozycją, a także spory między rządem a prezydentem. Chciałbym pokrótce powiedzieć, że przemówienie wygłoszone w tej szacownej Izbie przez prezydenta Czech Václava Klause niestety potwierdziło moje obawy dotyczące niestabilności, pokazując, że prezydencja w istocie będzie naznaczona niestabilnością, i to nie tylko w związku z upadkiem rządu. Mimo tego niektóre sprawy zakończyły się pomyślnie w trakcie sześciu miesięcy prezydencji, inne natomiast miały mniej szczęścia. Jeżeli chodzi o pozytywne, wspomnę o polityce energetycznej, o której była już mowa wcześniej. Myślę, że prezydencja czeska bardzo dobrze poradziła sobie z kryzysem gazowym, który miał miejsce w styczniu tego roku. Podpisanie umowy w sprawie Nabucco, wspomniane przez pana Barroso, było również rezultatem pracy wykonanej przez prezydencję czeską. Niestety sposób, w jaki zajmowano się kryzysem gospodarczym, nie spełnił oczekiwań Europy i Parlamentu Europejskiego. Przypomnijmy sobie przemówienie byłego premiera Czech pana Topolánka, w którym wysłał on prezydenta USA Baracka Obamę do piekła, wraz z jego polityką gospodarczą.

Mimo to chciałbym w konkluzji podziękować w szczególności premierowi Fischerowi za ocalenie czeskiej prezydencji. Czerwcowy szczyt jest tego dowodem, ponieważ z powodzeniem zrealizowany został cały jego program. Chciałbym również podziękować setkom urzędników czeskich, nie tylko tym z Brukseli, lecz również ze wszystkich czeskich ministerstw. Moim zdaniem urzędnicy ci wykonali bardzo dobrą i profesjonalną pracę i nie można ich obwiniać za to, co dzieje się na czeskiej scenie politycznej.

**Alexander Graf Lambsdorff**, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący! Pozwolę sobie przede wszystkim pogratulować panu wyboru na przewodniczącego. Życzę panu wszelkiego powodzenia w ciągu nadchodzących dwóch i pół roku. Byłem nawet w stanie zrozumieć bez korzystania ze słuchawek pańską ostatnią prośbę, by przestrzegać limitu czasowego.

Panie premierze! Pański poprzednik nie miał łatwego, ani pozytywnego startu. Nacisk całkiem słusznie położono na energię, gospodarkę i stosunki zewnętrzne, lecz jak to często w życiu bywa, rzeczywistość znacznie odbiega od planów. W trakcie konfliktu w Strefie Gazy prezydencja Rady pospieszyła się z działaniami, nie uzgadniając wcześniej wspólnego europejskiego podejścia. W trakcie konfliktu gazowego między Rosją a Ukrainą miliony ludzi marzyły, zanim pański rząd wkroczył i przyjął na siebie rolę mediatora, z bardzo pozytywnym skutkiem.

Mimo krytyki, w innych obszarach odnieśliście znaczące sukcesy. Trwałym osiągnięciem czeskiej prezydencji jest to, że Unia Europejska nie popełniła błędu i nie uległa pokusie protekcjonizmu, co miało miejsce w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Był on i nadal jest realnym niebezpieczeństwem. W tej kwestii prezydencja przyjęła wyraźne stanowisko, w szczególności przy wsparciu komisarza ds. konkurencyjności. Wiele osób chce wykorzystać kryzys, by promować nowy nacjonalizm gospodarczy. Byłoby to katastrofą. Dla Liberalów i Demokratów drogą do wzrostu i dobrobytu jest wolna i sprawiedliwa konkurencja, o której mowa w traktatach.

Jednakże jeśli nasi obywatele mają zaakceptować wolną konkurencję, chcą i muszą być pewni, że reguły są takie same dla wszystkich. Zakłócenia konkurencji, utrudnianie dostępu, preferencje dla przedsiębiorstw krajowych danego kraju – wszystkie te rzeczy doprowadzą nie do końca kryzysu, lecz prosto do ślepego zaułka. W trakcie swojej prezydencji Republika Czeska, jako nowe państwo członkowskie, słusznie musiało przywołać wiele starych państw członkowskich do porządku, co niestety było konieczne, ponieważ rynek wewnętrzny nie może ulec erozji, a przepisy muszą być przestrzegane.

W ostatecznym rozrachunku rząd czeski okazał się być bezradny wobec ciągłego nękania ze strony czeskiego prezydenta oraz wotum nieufności. Jego upadek na półmetku prezydencji był bezprecedensowy. Cała Europa przyglądała się Pradze ze zdumieniem. Tym posunięciem czeska klasa polityczna źle się przysłużyła zarówno swojemu krajowi, jak i Europie.

Panie premierze! Niemniej pokazaliście, że w polityce jest jak w piłce nożnej: gra może się jeszcze odwrócić, nawet jeśli graczy rezerwowych wprowadza się dopiero w dogrywce. Podczas Rady Europejskiej z czerwca wyznaczono kurs w kierunku naprawy nadzoru rynku finansowego. Teraz do Komisji należy zadanie dalszego rozwijania tej inicjatywy z determinacją. Wynegocjowaliście gwarancje dla Irlandii, tak by – na co liczymy – referendum dnia 2 października okazało się sukcesem. Państwa członkowskie formalnie uzgodniły kandydata na urząd przewodniczącego Komisji, spełniając tym samym ważne żądanie naszej grupy.

Panie premierze! Osobiście wykonał pan dobrą robotę i zyskał pan ogromny szacunek. Jednakże pierwsza prezydencja czeska najprawdopodobniej nie trafi do podręczników historii, na co wszyscy liczyliśmy. Niemniej powinniśmy pamiętać wasze motto: „Europa bez barier”.

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze, panie przewodniczący Komisji! Nie jest łatwo ocenić postępy, które powinny były się dokonać w okresie prezydencji czeskiej. Bardzo usilnie starałam się to uczynić w imieniu mojej grupy, ale to czego oczekiwaliśmy – mianowicie, że prezydencja czeska stawia czoła wyzwaniom – w rzeczywistości nie nastąpiło.

Jeżeli chodzi o kryzys finansowy, gdy zbierzemy się tu ponownie we wrześniu po letniej przerwie, przez cały rok będziemy debatowali nad wymaganym nowym rozporządzeniem dotyczącym rynków finansowych, ale nie poczynimy w tym względzie prawie żadnych postępów. Wygłoszono wiele deklaracji, które mają na celu uspokoić obywateli, ale nie wiele tak naprawdę się robi.

Jeżeli chodzi o kryzys gospodarczy, europejski plan naprawy – czuję się wręcz zażenowana, że wspomina się o nim tak często – jest ledwie symbolicznym programem, który ma na celu umożliwienie nam rozmów na temat planowania odbudowy, ale brakuje mu prawdziwej substancji. Plan przewiduje zaledwie 5 miliardów euro i toczy się w związku z nim małostkowa kłótnia na temat tego, w jaki sposób te 5 miliardów powinno zostać wydanych. Myślę, że nie jest to coś, z czego powinniśmy być dumni. Program, nad którym ciężko pracowaliśmy, a mianowicie spójny program na rzecz efektywności energetycznej w Europie, który zagwarantowałby miliony miejsc pracy, nie znalazł żadnego rzeczywistego uznania.

Przechodzę teraz do kryzysu finansowego, i nawet nie muszę prosić zielonych polityków, by ocenili politykę w tym obszarze. Ivo de Boer, pracownik wysokiego szczebla ds. klimatu najwyższego ONZ, oraz Ban Ki-moon, uświadomili nam po ostatniej konferencji w Bonn, że wszystkie państwa świata, które zadeklarowały, że przyjmą na siebie rolę lidera w dziedzinie walki z kryzysem klimatycznym, są dalekie od osiągnięcia tego, co trzeba osiągnąć. Jeżeli przyjmimy europejską politykę energetyczną jako miarę tego, co my, jako Europejczycy, chcemy osiągnąć, nie sądzę, byśmy rzeczywiście mogli uznać nieustannie konkurencyjną strategię, która została tak jawnie zastosowana w związku z projektami North Stream i Nabucco, za punkt wyjścia dla wspólnej, zorientowanej na przyszłość europejskiej polityki energetycznej.

Dlaczego tak jest? Jakie są tego powody? Myślę, że krytyka w związku z tym nie powinna być wymierzona przeciwko panu, panie Fischer. Kraj, który odwiedził przewodniczący mojej grupy, pan Cohn-Bendit, niosąc europejską flagę w swoim plecaku, by dać ją prezydentowi tego kraju, był tak naprawdę słaby. I niestety, panie Barroso, mimo że często mówi się o pańskiej sile, gdzie podziła się ta siła w czasach słabości tej prezydencji? Nie widzieliśmy żadnej oznaki tej siły.

(Oklaski)

**Jan Zahradil**, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie premierze, panie przewodniczący Komisji! Wielkim zaszczytem jest dla mnie to, że mogę zabrać głos jako pierwszy spośród tak wielu nowych ugrupowań europejskich konserwatystów i reformatorów, a także jako czeski poseł do PE wypowiadający się na temat prezydencji czeskiej. Będę jednak przemawiał jako poseł Parlamentu Europejskiego, a nie tylko z wąskiej perspektywy

krajowej. Jednocześnie będę przemawiał jako przedstawiciel mojej grupy, dlatego uwzględnię jej priorytety polityczne. Miałem już możliwość przemawiania na sesji plenarnej w styczniu, kiedy premier Czech, pan Topolánek, przedstawił priorytety prezydencji czeskiej, i przemawiam dziś, kiedy pan premier Fischer składa sprawozdanie z osiągnięć Republiki Czeskiej. Nie mówię o tym przypadku. Chciałbym zwrócić uwagę, że rządowi Czech udało się zachować zarówno polityczną, jak i organizacyjną ciągłość prezydencji, mimo upadku rządu, który był wynikiem czysto wewnętrznych czynników politycznych. Chciałbym w tym miejscu pochwalić ton wypowiedzi pana premiera, gdyż współbrzmiał on dokładnie z tonem samej prezydencji czeskiej, który był nacechowany rzeczowością i ukierunkowaniem na rezultaty. Moim zdaniem niektóre krytyczne oceny opierały się na subiektywnych odczuciach niektórych europejskich przedstawicieli lub przedstawicieli mediów i nie wniosły wiele do naszej tak bardzo okrzyczanej europejskiej spójności, będąc tak naprawdę częścią prywatnych kampanii politycznych skierowanych do odbiorców krajowych.

Chciałbym teraz przejść do trzech priorytetów prezydencji czeskiej. Jeżeli chodzi o gospodarkę, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że Republice Czeskiej udało się powstrzymać złowieszczą falę krajowych środków protekcyjnych, które poważnie podminowałyby podstawowe zasady europejskiej integracji, a w szczególności zasady scalonego jednolitego rynku. Jeżeli chodzi o politykę energetyczną, kwestia bezpiecznych i możliwych do zapewnienia dostaw dla sektora energii okazała się być trafnie wybranym tematem. W pierwszych dniach prezydencji czeskiej skutecznie zażegnano zbliżający się kryzys związany z dostawami gazu, mając na uwadze to, że jakkolwiek rzeczywisty postęp w tej kwestii będzie wymagał długoterminowych działań strategicznych, w tym dywersyfikacji dostaw i liberalizacji wewnętrznego rynku energii. Z symbolicznej perspektywy innego celu stosunków zagranicznych UE chciałbym zwrócić uwagę na spotkania na szczycie z udziałem głównych graczy światowych, innymi słowy szczyt UE-USA, który ugruntował zasadnicze znaczenie relacji transatlantyckich, a także szczyt UE-Rosja i szczyt UE-Chiny. Chciałbym również podkreślić wagę inicjatywy Partnerstwa Wschodniego i jej wdrożenia. W konkluzji uważam, że prezydencję czeską można generalnie podsumować jako stanowiącą potwierdzenie, że kraje średniej wielkości oraz tak zwane nowe państwa członkowskie mogą pełnić tę rolę z honorem i z zachowaniem najwyższych standardów.

#### **PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU**

*Wiceprzewodnicząca*

**Miloslav Ransdorf**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Chciałbym powiedzieć, że prezydencja czeska została tak naprawdę uratowana przez rząd pana Fischera i przez samego pana Fischera. Chciałbym podkreślić, że prezydencja zbiegła się w czasie z dwudziestą rocznicą zmian politycznych, które media nazywają wyzwoleniem, ale także że mieliśmy dwadzieścia lat niespełnionych obietnic, ponieważ poziom kompetencji w zarządzaniu sprawami publicznymi w Republice Czeskiej zmniejszył się. Chciałbym jednocześnie powiedzieć, że z tego punktu widzenia rząd pana Fischera był przyjemną niespodzianką. Jest on premierem i człowiekiem, który nie godzi się na kłamstwo. Po raz pierwszy zwróciłem uwagę na jego nazwisko, gdy sprzeciwiał się fałszowaniu danych statystycznych w Republice Czeskiej. Jest to człowiek, który unika wielkich słów, jakie słyszeliśmy tu podczas różnych prezydencji, i który działa roztropnie. Moim zdaniem bardzo dobrze stało się, że koniec końców taki człowiek stanął u sterów prezydencji. Ponieważ obchodzimy obecnie pięćsetlecie urodzin Kalwina, który przyszedł na świat we Francji dnia 10 lipca 1509 r., chciałbym powiedzieć, że jedyną rzeczą, która może uratować nas w tej trudnej sytuacji, gdy zmagamy się z dwoma kryzysami... (Przewodniczący wyłączył mikrofon)

**Nigel Farage**, w imieniu grupy EFD. – Pani przewodnicząca! Prezydencja czeska postępowała według przygnębiająco znajomego schematu: ciągłość, powtarzalność, ciągła obsesja na punkcie zmian klimatu, a także ciągle dążenia do przyjęcia nowego prawodawstwa. Mówicie państwo, że w trakcie tej prezydencji pracowano nad prawodawstwem w 18 obszarach i zdaje się, że jesteście z tego dumni. Myślę, że nadszedł czas, byśmy zrobili kilka kroków wstecz i powiedzieli sobie, że w Unii Europejskiej mamy przeregulowany model, który źle nam służy w trakcie głębokiej recesji.

A mimo to jeszcze więcej status quo. Popieraliście pomysł wybrania na stanowisko przewodniczącego Komisji pana Barroso z pominięciem prawdziwego konkursu, ale i tak mnie najbardziej interesował traktat lizboński. Ratyfikowaliście traktat lizboński poprzez własne izby parlamentarne, nie myśląc oczywiście o daniu swoim obywatelom możliwości wypowiedzenia się w drodze referendum. Ale najbardziej interesuje mnie kwestia Irlandii. Powiedzieliście, że przy drugim referendum chcecie dla Irlandii wiarygodnej polityki, tak więc przyjęliście gwarancje. I oto mamy gwarancje – gwarancje w sprawie prawa do życia, podatków, bezpieczeństwa i obrony.



Dokument ten nie ma żadnej mocy prawnej. Nie jest wart papieru, na którym został sporządzony. Jesteście autorem haniebnego próby okantowania Irlandczyków i skłonienia ich do głosowania za traktatem lizbońskim w nadchodzącym referendum. Oczywiście wspierał was w tym pan Barroso. On nigdy nie szanuje wyników demokratycznych referendum, czy to we Francji, Holandii, czy Irlandii. Mówi, że musimy je ignorować, że musimy kontynuować. Chodzi tu tylko o władzę. Chodzi tylko, by zarówno on, jak i instytucje UE zdobyły większą władzę kosztem państw członkowskich. Mam nadzieję, że w trakcie drugiego referendum dnia 2 października Irlandczycy wysłali was tam, gdzie wasze miejsce – i myślę, że tak właśnie może się stać!

*(Mieszane reakcje)*

Jednakże nie chcę być jedynie zgryźliwy, ponieważ był jeden wspaniały, jasny, budujący moment w trakcie prezydencji czeskiej, kiedy to wszyscy ci, którzy wierzą w państwa narodowe, którzy wierzą w demokrację, którzy szczerze wierzą w praworządność, mogli przyjść do tej Izby i po raz pierwszy, odkąd sięgam pamięcią, poczuć się dumnymi z tego, że są częścią Parlamentu Europejskiego. Oczywiście mam tu na myśli wizytę Václava Klause. Jakże wspaniałe przemówienie wygłosił: przyszedł do tej Izby i wygłosił kilka prostych prawd, wskazując, że posłowie do PE i liderzy nie słuchają narodów Europy – na co 200 z was wstało i wyszło z sali. Tak więc z tych sześciu miesięcy możemy wam przynajmniej serdecznie podziękować za Václava Klause.

*(Oklaski)*

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Pani przewodnicząca! Chciałbym zadać jedno pytanie. Nie krytykuję, ale czy w Izbie można wywieszać flagę?

*(Okrzyki sprzeciwu. Pan Farage podniósł flagę Unii Europejskiej.)*

Ponieważ, jeśli jest to dozwolone, chciałbym tu dziś wystawić europejską flagę, jeśli mi wolno to uczynić.

*(Pan Barroso postawił europejską flagę na swoim biurku. Oklaski.)*

**Andreas Mölzer (NI).** – *(DE)* Pani przewodnicząca! Jeżeli chodzi o integrację europejską, bez wątpienia dobrą rzeczą jest to, że jeden z nowych krajów, a mianowicie Republika Czeska, sprawował prezydencję Rady. Mniej pożądanym był jednak chaos, za doprowadzenie którego odpowiedzialna jest po części ta prezydencja.

Oczywiście nie mogliśmy się spodziewać doskonałości od nowego kraju posiadającego słabe doświadczenie europejskie, ale mogliśmy oczekiwać minimalnego poziomu wrażliwości. Nie można obwiniać Pragi za skandal artystyczny na rozpoczęcie prezydencji, ale prezydencja Rady ponosi pełną odpowiedzialność za swoją mało stanowczą reakcję i za nieusunięcie pokazywanych dzieł sztuki.

Jednak prezydencja czeska wykazała się przywództwem politycznym, w szczególności gdy zajmowała się trudnościami oraz zarządzała kryzysem. W tym właśnie zakresie można się dopatrzeć znacznych niedociągnięć: dwudziestodniowy kryzys energetyczny w Europie w trakcie sporu gazowego między Rosją a Ukrainą mógł zostać w ten czy inny sposób zażegnany; zarządzanie kryzysem na Bliskim Wschodzie było moim zdaniem bardziej niż niezgrabne. I jakby nie dość było amerykańskiej tarczy przeciwrakietowej w Republice Czeskiej, w prezydencji swoje odzwierciedlenie znalazło również uzależnienie od USA, na przykład w sposobie, w jaki zbagatelizowano izraelską ofensywę w Gazie, uznając ją za działania obronne.

Nawet traktat z Lizbony był jedynie połowicznie krytykowany i opóźniany przez praskich przywódców. W związku z tym przegapiliśmy ważną szansę zwiększenia demokracji w Unii Europejskiej.

To że w końcowym rozrachunku niemożliwe było osiągnięcie porozumienia między Słowenią a Chorwacją w sprawie granic morskich jest wielce godne pożałowania. Poza wszystkim Chorwacja nie jest gorzej przygotowana do przystąpienia do UE, niż dziesięć państw członkowskich było w trakcie swojej akcesji. Wręcz przeciwnie. Możliwe nawet, że jest lepiej przygotowana. Moim zdaniem jeszcze bardziej godne pożałowania jest to, że Szwecja nie zamierza podejmować dalszych prób na rzecz pogodzenia tych krajów. Chorwacja nie zasługuje na to.

Ogólnie rzecz biorąc, mamy mieszane odczucia co do sukcesów czeskiej prezydencji.

**Jan Fischer, urzędujący przewodniczący Rady.** – *(CS)* Panie i panowie! Chciałbym bardzo zwięźle odpowiedzieć w imieniu Rady i odchodzącej prezydencji czeskiej. Po pierwsze – pozwolę sobie uderzyć w nutę osobistą – konfrontacja z atmosferą parlamentu, czy to parlamentem czeskiego, czy Parlamentu Europejskiego, jest zawsze ogromną lekcją dla człowieka, który jest generalnie specjalistą i który ma silne skłonności akademickie.

To lekcja na temat tego, jak bardzo odmienne mogą być czasami wyobrażenia na temat prędkości i intensywności integracji europejskiej, czy też natury UE. To wszystko po prostu odzwierciedla bardzo szerokie spektrum państwa poglądów i myślę, że jest nieodłączną częścią demokracji. Dlatego chciałbym podziękować państwu za wyrażenie poglądów i za krytyczne sugestie, które państwo tutaj przedstawili.

Jeżeli chodzi o przemówienie pana posła Kósy, nie będę się do niego odnosił szczegółowo, ale myślę, że oddaje ono wagę naszego motto „Europa bez barier” i mam nadzieję, że UE będzie nadal mu wierna. Zdecydowanie uważam, że środki mające na celu złagodzenie skutków tego bardzo poważnego kryzysu gospodarczego i finansowego były wystarczające i sensowne wówczas, gdy były przyjmowane. Wysunięto tu krytykę w stosunku do tempa regulacji rynku finansowego. Przyjęliśmy podstawowe środki w tym obszarze, które zostały uzgodnione w następstwie bardzo poważnej, trudnej i kontrowersyjnej debaty, w trakcie której żonglowaliśmy szczegółami aż do samej czerwcowej Rady Europejskiej, uzyskując wynik, który prawdopodobnie nie zadowalał wszystkich, gdyż są ludzie, którzy uważają, że świat jest przeregulowany. Jesteśmy jednakże gotowi na przyjęcie przedstawionych przez Komisję projektów rozwiązań legislacyjnych w zakresie regulacji rynku finansowego i nadzoru bankowego na szczeblu europejskim tej jesieni. Brak przejawów protekcjonizmu – powtarzam raz jeszcze – ma fundamentalne znaczenie, podobnie jak to, że udało nam się uzgodnić zastosowanie zasad solidarności, szczególnie wobec niektórych krajów, w których gospodarka popadła w największe tarapaty.

Dzisiejszego wieczoru spotykam się z prezydentem Klausem i przekażę mu pochwały, które popłynęły dziś z ust szanownego pana posła. Ratyfikacja traktatu lizbońskiego w Republice Czeskiej przebiegała oczywiście w całkowitej zgodności z czeską konstytucją. Traktat został ratyfikowany w obu izbach parlamentu i czekamy na podpis prezydenta. Mam nadzieję, że będzie on ostateczny, decydujący i prawidłowy. Fakt nieprzeprowadzenia w Republice Czeskiej referendum w sprawie ratyfikacji traktatu jest wewnętrzną sprawą Republiki Czeskiej i jest w pełni zgodny z czeską konstytucją. To kończy moją dygresję na temat spraw wewnętrznych.

Chciałbym podziękować licznym mówcom, którzy chwalili poziom ciągłości uzyskany przez prezydencję czeską. Osobiście traktowałem to jako ogromne wyzwanie dla mojego gabinetu i dla mnie osobiście. Był to egzamin dla nowego gabinetu i dla wszystkich ministrów oraz zespołów specjalistów, i wszyscy zdali ten egzamin z doskonałymi wynikami – co już stwierdziłem w swoim przemówieniu i co stwierdzili w swych pochwalnych przemówieniach niektórzy posłowie. Uznałem jedną trzecią prezydencji, która mi przypadła w udziale, za zadanie osobiste i ogromnie cieszę się, że prezydencja czeska wypełniła to zadanie z honorem.

**Zuzana Roithová (PPE).** - (CS) Panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Jestem dumna z tego, że prezydencja czeska przejdzie do historii UE jako model przychylny, profesjonalnej, niepartyzanckiej i dobrze przygotowanej administracji. Wbrew niewybrednej krytyce ze strony czeskich mediów i czeskiej opozycji, Czesi zdołali doprowadzić do porozumienia w sprawie dziesiątek norm legislacyjnych. Czesi zdołali doprowadzić do tego na półmetku – zanim kadencja Parlamentu zakończyła się wraz z nadejściem wyborów. Porozumienia te obejmowały, między innymi, roaming, pakiet energetyczny i środki na rzecz zwalczania kryzysu. To Czesi zdołali rozgryźć twardy orzech, jakim było wprowadzenie obniżonych stawek VAT na usługi pracochłonne, które stanowi działanie prorozwojowe i przeciwykryzysowe. Ponadto Czesi zdołali nie tylko przyczynić się do wznowienia dostaw ropy i gazu z Rosji do Europy, ale również osiągnąć porozumienie w sprawie południowego rurociągu Nabucco i przygotować umowę w jego sprawie wraz z przewodniczącym Komisji.

Niestety Republika Czeska przejdzie również do historii UE jako przykład niestabilności politycznej, ponieważ socjaldemokrata Paroubek postawił własne ambicje ponad interesy UE i – wraz z kilkoma zdrajcami – uknuł upadek czeskiego rządu w połowie jego pomyślnej prezydencji. Chciałbym podziękować zespołom premierów Topolánka i Fischera a także czeskiej misji w Brukseli za ich ciężką pracę w realizacji interesów UE i Republiki Czeskiej. Zespoły te pokazały, że te interesy się wzajemnie nie wykluczają nawet w czasach kryzysu. Ponadto przekonały one między innymi francuskiego prezydenta, że protekcjonizm to przekleństwo. Chciałbym podziękować wszystkim sprawozdawcom za ich ciężką pracę.

Chciałbym teraz wezwać prezydencję szwedzką do niezwłocznego rozpoczęcia rozmów w sprawie zawieszenia wydawania kanadyjskich wiz dla obywateli Czech. Ufam, że również te rozmowy zakończą się sukcesem. Przecież solidarność jest największą siłą Unii Europejskiej.

**Edite Estrela (S&D).** – (PT) Pani przewodnicząca! Pan premier Fischer oświadczył, że prezydencja czeska była dużym sukcesem. Panie Fischer! Z przykrością muszę powiedzieć, że się z tym nie zgadzam. Pan premier jest za to w najmniejszym stopniu odpowiedzialny, ale prezydencję czeską wcale nie cechowała zgoda. Po

pierwsze wspomnę kontrowersje związane z dziełami sztuki - kontrowersje dobre dla artystów, ale nie dla prezydencji. Ponadto należy wspomnieć o politycznej niestabilności w kraju, która nadszarpięła reputację Unii Europejskiej, innymi słowy, nas wszystkich. Panie Fisher! To prawda, że Republika Czeska zdołała ratyfikować traktat lizboński, ale nadal brakuje na nim podpisu prezydenta Václava Klause, a wszyscy zgodziliśmy się, że prezydent eurosceptyk w trakcie sprawowania prezydencji Unii Europejskiej wcale nie pomaga. Czeski prezydent wysyłał różne sygnały eurosceptycyzmu, głównie odmawiając wieszania unijnej flagi. Jednakże o wiele ważniejsze jest niepodpisanie przez niego traktatu lizbońskiego. Jest to przejaw braku poszanowania do nas wszystkich, a także dla obywateli Europy.

Jednakże prezydencja czeska poważnie myliła się, jeżeli chodzi o dyrektywę w sprawie urlopu macierzyńskiego. Wiem o czym mówię, ponieważ byłem sprawozdawcą tego sprawozdania. Podejście prezydencji do tej kwestii było skrajnie negatywne i było silnie popierane przez panią Lulling, która zbojkotowała głosowanie nad moim sprawozdaniem. Prezydencja czeska była przeciwna przedłużeniu trwania urlopu macierzyńskiego do 20 tygodni i włączeniu urlopu „macierzyńskiego”, co jest konieczne do zapewnienia, by zarówno kobiety, jak i mężczyźni wypełniali obowiązki rodzinne, a tym samym do promowania równości między kobietami a mężczyznami.

Panie premierze! Mężczyźni są potrzebni w domu, tak samo jak kobiety są potrzebne na rynku pracy. Mężczyźni mają takie samo prawo do obserwowania, jak rozwijają się ich dzieci, jak kobiety do realizowania swojej kariery zawodowej. Panie premierze! Proszę nie dewaluować praw lub umiejętności kobiet.

**Bairbre de Brún (GUE/NGL).** – (GA) Pani przewodnicząca! Przytłaczająca większość ludzi opowiedziała się w zeszłym roku za odrzuceniem traktatu lizbońskiego, ponieważ uznano, że możliwa jest do osiągnięcia lepsza Europa: Europa demokratyczna i odpowiedzialna; Europa, która propaguje prawa pracowników, która broni usług publicznych i która poszukuje pozytywnej roli w świecie.

Dowiedzieliśmy się, że Rada Europejska ustaliła pakiet prawnie wiążących gwarancji, które są odpowiedzią na obawy Irlandczyków, ale opublikowane dokumenty są zaledwie objaśnieniem traktatu lizbońskiego. Nie zmieniają one w żaden sposób ani treści, ani meritum traktatu.

Kiedy będziemy głosowali nad tą materią w październiku, będziemy głosowali dokładnie nad tym samym traktatem, który został odrzucony w zeszłym roku – bez żadnych poprawek, bez żadnej dodatkowej treści, bez ani jednego skreślenia. Dokładnie nad tym samym traktatem lizbońskim, który odrzuciło 53% głosujących.

Potrzebujemy nowego traktatu na nową epokę.

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jestem wdzięczny prezydencji czeskiej za jej wysiłki, które można być może interpretować dokładnie jako parabolę sytuacji, w jakiej obecnie znajdują się nasze instytucje.

Wszyscy uznajemy, że Unia Europejska jest jedyną możliwą platformą dla poradzenia sobie z niektórymi głównymi wyzwaniami, przed którymi stoimy. Nikt nie myśli na przykład, że Malta w pojedynkę, albo Włochy, posiadające 5 tys. kilometrów wybrzeża, mogą rozwiązać problemy imigracji, tak jak wiele innych krajów nie jest w stanie rozwiązać problemów związanych z zaopatrzeniem się w energię.

Jednakże to właśnie problemy prezydencji czeskiej – mianowicie zmaganie się z poważnymi problemami wewnętrznymi, ale także z różnicami w interpretacji Europy – umożliwiają nam lepsze zrozumienie, o co prosi się nas, byśmy zrobili. Nie przyniosłem dzisiejszego ranka ze sobą żadnej flagi, ale wiem to na pewno: nie ufam tępemu nacjonalizmowi, nie ufam także biurokratycznym monstroom, które mogą wyrwać serce z naszego politycznego doświadczenia i sprawić, że zapominamy, o co prosi się, byśmy uczynili.

Prawda jest tak, że płacimy cenę za niezdecydowanie. Płacimy tragiczną cenę za brak odwagi do podjęcia pewnych decyzji, które dziś są decyzjami ogromnej wagi, i być może odzwierciedleniem tego jest to, że nie mamy obecnie siły, by zmierzyć się z najbardziej bezpośrednimi okolicznościami, czyli rozpoczęciem się bardzo problematycznej nowej kadencji parlamentarnej.

Uważam jednak, że stoimy przed ogromną szansą. Niektórym powiodło się lepiej w ostatnich wyborach niż innym, ale wszyscy doskonale wiemy, że nie będziemy w stanie sprostać żadnym wyzwaniom, jeżeli nie będziemy ze sobą współpracować. Dlatego uważam, że musimy przyjąć na siebie swoje obowiązki i dać tym instytucjom siłę, by były w stanie ponownie zjednoczyć naszych obywateli, ponieważ jedno jest pewne: największą cenę płacimy za to, że w ogóle płacimy, ponieważ to prowadzi do alienacji naszych obywateli, którzy dystansują się od naszych ideałów.

**Jiří Havel (S&D).** - (CS) Panie premierze, pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie. Zebrał się tu, by ocenić poprzednią prezydenturę. Ta prezydentura ma dwa oblicza. Nie zapominajmy o żadnym z nich, nawet jeśli jest kilka rzeczy, o których najchętniej byśmy zapomnieli. Wiele osób narzeka tu, że prezydentura czeska nie była wystarczająco aktywna w walce z kryzysem finansowym. Inni przypominają kontrowersyjne przemówienie w Parlamencie prezydenta Klause. Jeszcze inni narzekają na nietaktowne określenie programu antykryzysowego prezydenta Baracka Obamy jako drogi do piekła. Jednakże prezydentura czeska to również pewne zdecydowane postępy. Przypomnijmy choćby pakiet środowiskowy i postępy w zakresie przyjęcia traktatu lizbońskiego. Prezydentura ma dwa oblicza i symbolicznie miała dwóch premierów. Dziś bardziej skuteczny z nich stoi przed państwem. Panie premierze! Chciałbym podziękować panu i pańskiemu rządowi za poczynione przez was wysiłki i chciałbym podziękować urzędnikom instytucji europejskich i czeskich za wykonaną przez nich pracę. Panie i panowie! Proszę o gromkie oklaski dla premiera Republiki Czeskiej.

**Joe Higgins (GUE/NGL).** - Panie przewodniczący! Ten Parlament jest zdominowany przez cyniczną wielką koalicję zawartą między główną partią europejskiego kapitalizmu, EPP, a socjaldemokratami przebranymi za lewicę, którzy tak naprawdę realizują ten sam neoliberalny program zmuszania ludzi pracy, by płacili za obecny kryzys międzynarodowego kapitalizmu.

Teraz ta wielka koalicja chce przymusić Irlandczyków i obywateli Europy do przyjęcia traktatu lizbońskiego, ponieważ Lizbona stanowi neoliberalny program – obejmujący ataki na prawa pracowników – a także wzmocnienie militarystyki oraz przemysłu zbrojeniowego. Tak zwane gwarancje udzielone Irlandczykom niczego nie zmieniają, są bez znaczenia i są nieistotne.

Jako irlandzki socjalista rzucam wyzwanie tej koalicji. Rzucam wyzwanie przewodniczącemu Buzkowi, przewodniczącemu Barroso, panu Schulzowi i panu Verhstadtowi: Przyjedźcie do Irlandii we wrześniu, dyskutujcie z nami w obecności ludzi pracy, by powiedzieć im, dlaczego powinni oni wspierać wasz lizboński projekt, który jest całkowicie sprzeczny z ich interesami.

(GA) Bądźcie przygotowani na energiczną kampanię przeciwko traktatowi lizbońskiemu w Irlandii. Będziemy mówili w imieniu milionów Europejczyków, którzy nie mieli możliwości głosowania przeciwko traktatowi lizbońskiemu - traktatowi, który nie jest korzystny dla większości mieszkańców Europy, ale dla biurokratów, dużych korporacji i przemysłu zbrojeniowego.

#### **PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK**

*Przewodniczący*

**Manfred Weber (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! W trakcie tej debaty wiele osób wyraziło swoją wdzięczność dla prezydencji czeskiej za to, że mimo wszystko zdołała ukończyć pod względem administracyjnym kilka projektów przed upływem swojej kadencji.

Pytam sam siebie z pełną powagą: czy naprawdę staliśmy się tak skromni w naszych oczekiwaniach? Uprawiamy politykę. W rzeczywistości w trakcie tego największego kryzysu gospodarczego od dziesięcioleci, któremu towarzyszą wyzwania środowiskowe, oczekujemy prezydencji okazującej przywództwo i wizję. W rzeczywistości tego właśnie oczekujemy. Widzimy, że prace administracyjne w zakresie spraw, które pozostały do ukończenia przed końcem kadencji, zostały ukończone. Naprawdę oczekiwałem więcej.

Panie premierze! Kiedy spotka się pan z prezydentem Klausem tego popołudnia, proszę mu powiedzieć, że miał on w ciągu tych sześciu miesięcy szansę wyraźnego zademonstrowania Europy czeskiej tożsamości i suwerenności poprzez okazanie silnego przywództwa. Oczywiście propagował on wagę suwerenności narodowej tu w Parlamencie. Niestety nie skorzystał z tej szansy.

**Mairead McGuinness (PPE).** - Panie przewodniczący! Mamy tylko minutę, zatem daruję sobie uprzejmości. Chciałbym bronić pańskiego honoru przed atakami jednego z moich irlandzkich kolegów, Joea Higginsa. Chciałbym przypomnieć panu Higginsowi, że poprzez swoją pracę w ruchu „Solidarność” bronił pan robotników i ich praw, i myślę że w tej Izbie należy oddać sprawiedliwość faktom historycznym. Nieco kontrowersji nie zaszkodzi, ale dość dziwne jest, że dzisiejszego ranka przeciwko traktatowi lizbońskiemu występuje z jednej strony Nigel Farage, a z drugiej, Sinn Féin and Joe Higgins – ekstrema prawicy i lewicy.

Myślę, że powinien to być wystarczająco dobry powód dla reszty z nas, by głosować za przyjęciem traktatu lizbońskiego, a także dla irlandzkich wyborców, którzy będą podejmowali swoją decyzję 2 października,

by wysłuchali głosów, które zachęcają ich do głosowania na „nie” i by wysłuchali ich bardzo wyraźnie i stwierdzili, co ci ludzie reprezentują, i by wysłuchali głosu rozsądku i rozważyli to, że Unia Europejska była bardzo dobra dla Irlandii, a Irlandia dobra dla niej, i że popierając traktat pozostaniemy w sercu Europy.

**Jean-Pierre Audy (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący, panie Fischer, panie Barroso! Pańska prezydencja, panie premierze, raz jeszcze pokazała nam, jak ważne jest dla Unii Europejskiej posiadanie stabilnej prezydencji. Przecież to właśnie przewiduje traktat lizboński.

Muszę powiedzieć, panie premierze, że nie wydaje się pan zbyt rozmowny, a ja chciałbym znać pańską opinię na temat programu trojki, który pański rząd podpisał w czerwcu 2008 r. wraz z Francją i Szwecją. Z przyjemnością wysłuchamy również informacji na temat szwedzkiego programu prac w tym zakresie, w szczególności na temat następujących zagadnień: programu z Doha, milenijnych celów rozwojowych, oraz Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego.

Jakie jest pańskie odczucie, panie Fischer, na temat tego instrumentu i jaka jest pańska ocena trojki, która już jest pierwszą oznaką stabilnej prezydencji Unii Europejskiej?

**Zoltán Balczó (NI).** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Krótka, acz ostra wymiana zdań, która nastąpiła między przewodniczącym grupy panem Faragem a przewodniczącym Barroso, była bardzo oświecająca, jak chodzi o przyszłość Europy. Całkiem jasno z niej wynika, że ostatecznym miejscem przeznaczenia wyznaczonym przez traktat lizboński jest likwidacja państw narodowych, co również wyjaśnia, dlaczego przewodniczący Barroso miałby się zdenerwować, widząc w tej Izbie flagę narodową. Oczywiście mamy ten sam wspólny europejski cel. Jednak pragniemy przy tym jasno powiedzieć, że zamiast głosić hasła w stylu „zjednoczona w różnorodności”, chcemy walczyć o współpracę w różnorodności, co oznacza, że jesteśmy za zachowaniem państw narodowych. Oto ramy, w których chcemy pracować na rzecz jednej Europy.

**Elmar Brok (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym raz jeszcze oświadczyć, że w okolicznościach, za które nie odpowiada ani premier Topolánek, ani premier Fischer, prezydencja Rady odniosła większy sukces, niż może się to wydawać, i chciałbym również podziękować panu Vondrze za przygotowania do tej prezydencji.

Chciałbym poczynić jeszcze jedną uwagę, tym razem w odpowiedzi na słowa pana Higginsa. Traktat lizboński zawiera horyzontalną klauzulę społeczną. Daje nam on więcej prac społecznych i Kartę praw podstawowych. Jeżeli nie wprowadzimy tego traktatu w życie, będziemy mieli Europę z ograniczonymi prawami społecznymi. Uważam, że należy to jasno powiedzieć, tak by nie można było wmówić obywatelom Irlandii żadnych innych kłamstw. Powinniśmy powiedzieć prawdę. Bez traktatu lizbońskiego pozostanie nam traktat nicejski oraz ograniczone prawa społeczne w Europie. Powinniśmy zatem zatrzymać tę wstrętą kampanię i powiedzieć prawdę obywatelom Irlandii.

(Oklaski)

**Bernd Posselt (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić uwagę, że prezydencja czeska nie tylko uzyskała więcej, niż się jej to przyznaje, ale że była również bardzo różnorodna. Najwyższej klasy urzędnicy i doskonali ministrowie, tacy jak Karel Schwarzenberg, Saša Vondra, Ondřej Liška i inni, a także premier Fischer, wykonali doskonałą pracę. Chciałbym im za to podziękować. Kraj ten ma tylko jeden problem i problemem tym jest prezydent Klaus, który poważnie zaszkodził temu krajowi, świadomie i celowo podkopując sukcesy tej prezydencji. Chciałbym podziękować premierowi Fischerowi za mistrzowski sposób, w jaki przeciwstawił się temu, sam pojechał na szczyt w Brukseli i pomyślnie zakończył tę prezydencję Rady.

**Jan Fischer, urzędujący przewodniczący Rady.** – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Tym razem moja odpowiedź będzie rzeczywiście bardzo krótka. Chciałbym podziękować państwu za udział w dyskusji. Państwa wypowiedzi raz jeszcze świadczą o różnorodności opinii i o szerokim spektrum różnych idei w Europie; jak trudne, a mimo to jak ważne jest znalezienie wspólnego mianownika i wspólnego głosu. Niemniej uważam, że ta różnorodność jest ożywcza dla naszego kontynentu oraz dla procesu integracji i że przynależy ona do Europy. Bez wątpienia wyniesiecie państwo swoje opinie, swój analityczny punkt widzenia i oceny z tego miejsca i być może nie mam co państwa od tego odżegnywać, ponieważ to nie jest debata akademicka. Zarówno mój rząd, jak i – niech to zostanie powiedziane – poprzedni rząd, naprawdę uczyniły wszystko, co możliwe, by zrealizować nasz program i naszą agendę przewidzianą dla prezydencji i czyniliśmy to z ogromną wytrwałością, niezależnie od postępów czynionych przez Republikę Czeską w ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Chciałbym to powiedzieć bardzo jasno. Jeżeli chodzi o trojkę, a także prace trojki z udziałem

Francji, Republiki Czeskiej i Szwecji, wysoce sobie cenię ten mechanizm. Byliśmy w stanie współpracować bardzo ściśle nad bieżącymi programami działań. To mechanizm, który znacznie przyczynia się do ciągłości i bezproblemowego przekazywania prezydencji i bardzo go sobie cenię. Jeżeli chodzi o ambicje czeskiej prezydencji oraz stopień, w jakim prezydencja była technokratyczna, okazywała przywództwo, była wizjonerska itp. – jestem pewny, że rozpoczęła, posiadając wizję dla UE i program, a także że udało jej się wypełnić ten program. Do państwa należy ocena, w jakim stopniu udało się to osiągnąć. Ze swojej strony jednak pozostaję twardo w przekonaniu, że była to prezydencja, która zrealizowała swoje cele i ambicje, chociaż zawsze można oczekiwać krytyki i zawsze będą obszary, w których – niezależnie od przyczyny – wystąpią pewne niedociągnięcia. Raz jeszcze chciałbym podziękować państwu za debatę i za krytyczne uwagi i wyrazić wdzięczność dla tych wszystkich państwa, którzy okazali zrozumienie i docenili nasze wysiłki, zarówno na szczeblu politycznym, jak i w wymiarze osobistym. Raz jeszcze życzę państwu wszelkiej pomyślności w pracy.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! Podniesiono kilka konkretnych kwestii.

Po pierwsze, jeżeli chodzi o ponowne wprowadzenie wymagań wizowych w stosunku do obywateli Republiki Czeskiej podróżujących do Kanady, Komisja żałuje, że Kanada wprowadziła te wymagania wizowe. Rozmawiałem na temat tego problemu z premierem Kanady przy okazji ostatniego spotkania G8. Oczekuję, że środek ten będzie tymczasowy i mam nadzieję, że wkrótce przywrócony zostanie pełny ruch wizowy między Republiką Czeską a Kanadą.

Poprosiłem komisarza Barrota, żeby pilnie spotkał się z czeskimi urzędnikami, by omówić ten problem, i z tego co wiem, pierwsze spotkanie między urzędnikami Komisji a czeskimi urzędnikami do spraw zagranicznych odbyło się wczoraj. Na tej podstawie Komisja uważnie zbada sytuację i opiszę ją szczegółowo w sprawozdaniu na temat wzajemności wizowej, które zostanie wydane najprawdopodobniej we wrześniu 2009 roku. We współpracy z rządem czeskim będziemy konsultowali się z władzami kanadyjskimi, by uzyskać więcej informacji na temat powodów tej decyzji i poczynimy wszelkie konieczne wysiłki, by przywrócić ruch bezwizowy.

Co się tyczy kwestii regulacji i nadzoru rynku finansowego, która została również podniesiona w trakcie debaty, oczywiście nadal istnieje w tym zakresie program do wypełnienia, mianowicie to co zostało przyjęte w trakcie Rady Europejskiej jako konsensus oparty na raporcie Larosière'a – raporcie, który zamówiłem u wspomnianej grupy wysokiego szczebla – ale musimy również uwzględnić poczynione jak dotąd postępy.

Wszystkie wnioski Komisji dotyczące wymogów kapitałowych, gwarancji depozytowych, agencji ratingowych a także dyrektywy „Solvency” dla sektora ubezpieczeń zostały przyjęte przez Parlament Europejski i przez Radę. Komisja przedstawiła projekt przepisów w sprawie funduszy hedgingowych i niepublicznych rynków kapitałowych, w sprawie sekurytyzacji i wynagrodzeń w sektorze bankowym. Teraz do Parlamentu Europejskiego i Rady należy ich szybkie przyjęcie – jeśli się na to zgodzą.

Kolejną kwestią wspomnianą w trakcie debaty była kwestia sprzeciwu wobec protekcyjizmu. W istocie był to bardzo ważny temat marcowej Rady Europejskiej. W drugiej połowie 2008 roku w Unii Europejskiej istniały silne skłonności ku wewnątrz krajowym środkom protekcyjnym. Myślę, że słuszne jest twierdzenie, że prezydencja czeska i wiele państw członkowskich jasno pokazało, że nie możemy przyjąć tego rodzaju fragmentacji naszego rynku wewnętrznego, tak więc dyskusja, która odbywała się w tych miesiącach stanowiła również bardzo istotny postęp.

Wreszcie co się tyczy krytyków ratyfikacji traktatu lizbońskiego w parlamencie, chciałbym powiedzieć, że nie mogę zrozumieć jak ktoś, kto został wybrany do parlamentu może kwestionować parlamentarną ratyfikację traktatu. Parlament jest fundamentem demokracji i ratyfikacja w parlamencie jest równie ważna jak referendum.

(Oklaski)

**Przewodniczący.** – Chciałbym raz jeszcze powiedzieć premierowi Czech: dziękuję bardzo za pańską prezydencję, za przedstawienie przez pana streszczenie oraz za pański udział w dzisiejszej debacie.

Zamykam debatę.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 10.30 i wznowione o godz. 10.40)

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

**João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT)** Świat stoi w obliczu jednego z najpoważniejszych kryzysów kapitalizmu, który będzie miał dramatyczne konsekwencje dla pracowników i ogółu społeczeństwa.

W UE kryzys ten jest wynikiem neoliberalnej polityki, która jest nadal uprawiana. Polityka ta znajduje swój wyraz w traktatach oraz w tak zwanej „strategii lizbońskiej”, którą traktat lizboński stara się zinstytucjonalizować - bardziej dogłębnie i w szerszym stopniu. Zamiast odpowiednio zajmować się przyczynami kryzysu Rada powtarza podstawowe założenia tej polityki, która spowodowała kryzys, podejmując niepokojącą i nieodpowiedzialną próbę kontynuowania tej polityki, mimo wszelkich dostępnych dowodów. W związku z tym Rada popiera:

- zamiar wprowadzenia traktatu lizbońskiego, obecnie w drodze oszustwa, czyli poprzez przyjęcie dokładnie tego samego dokumentu, który już został odrzucony przez Irlandczyków, jako zupełnie innego dokumentu;
- swobodny i nieregulowany przepływ kapitału oraz istnienie centrów finansowych offshore;
- liberalizację rynków, prywatyzację usług publicznych i rosnącą finansjalizację gospodarki;
- deregulację stosunków pracy, dewaluację płac, wzmożenie wyzysku i obronę tzw. flexicurity;
- zaniechanie właściwego rozwiązania problemu bezrobocia poprzez uporczywe kierowanie ogromnych kwot na wsparcie sektora finansowego, bez poświęcania tej samej uwagi sektorom produkcyjnym.

## 5. Prezentacja programu szwedzkiej prezydencji (debata)

**Przewodniczący.** - Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie urzędującego przewodniczącego Rady dotyczące prezentacji programu prezydencji szwedzkiej.

**Fredrik Reinfeldt, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV)** Panie przewodniczący, panie i panie posłowie! Po pierwsze, chciałbym pogratulować państwu wyboru nowego przewodniczącego. Cieszę się, że będę pracować z Jerzym Buzkiem w czasie szwedzkiej prezydencji – i oczywiście także później.

To dla mnie zaszczyt, że mogę zwracać się do Parlamentu Europejskiego jako urzędujący przewodniczący Rady Europejskiej. Wiem, że niemal połowa z państwa została wybrana do tego zgromadzenia po raz pierwszy. Wspólnie są państwo głosem 500 milionów Europejczyków. Wiele się od państwa oczekuje.

Występuję przed państwem w czasie stanowiącym wyzwanie. Współpraca w UE rzadko bywała wystawiana na tak trudne próby, próby o tak złożonym charakterze. Nasz najbliższy cel to zagwarantowanie łagodnego przejścia na nowy traktat – traktat lizboński. Teraz i w najbliższej przyszłości musimy nadal kontynuować działania zmierzające do pokonania kryzysu gospodarczego i finansowego. Blisko czai się niebezpieczeństwo narastania kryzysu klimatycznego, który w perspektywie długoterminowej jest największym wyzwaniem, z jakim jak dotąd przyszło nam się zmierzyć.

Jedno jest oczywiste. Jeśli szwedzka prezydencja ma pomyślnie stawić czoła stojącym przed nią wyzwaniom, musimy współpracować z państwem, czyli z tymi którzy pracują w samym sercu europejskiej demokracji. Mamy nadzieję na państwa poparcie i współpracę oraz na to, że podejmą państwo wyzwania razem z nami.

Mówiąc o historii UE często stwierdzamy, że współpraca stworzyła podwaliny dla pokoju w Europie, która tak często była miejscem wojen. Chciałbym państwu powiedzieć, że mój dziadek był szwedzkim żołnierzem, podczas II wojny światowej – wojny, w której Szwecja była neutralna – stacjonującym na granicy norweskiej. Najbliższy kontakt mojego dziadka z wojną to obserwowanie jej od czasu do czasu z bezpiecznej odległości. Tak właśnie przez długi czas wyglądały stosunki Szwecji z Europą: obserwowaliśmy ją z odległości.

Podczas gdy Europa po II wojnie światowej leżała w gruzach, Szwecja była nietknięta. Gospodarczo wiodło nam się lepiej – ale byliśmy biedniejsi w kontekście europejskiej wspólnoty. Dwadzieścia lat temu przecięto drut kolczasty dzielący Austrię i Węgry. Upadł mur berliński, a Europa zmieniła się niemal w jeden wieczór. Kilka państw wyruszyło wtedy w podróż, która zakończyła się tym, że dziś na tej sali zasiadają przedstawiciele 27 państw. Szwecja była jednym z tych państw.

Jeśli spóźnisz się na starcie, potrzeba ci czasu, aby dogonić tych, którzy wyruszyli wcześniej. Pod koniec lat 80. w Szwecji zaczęło dojrzewać zaangażowanie polityczne na rzecz Europy. Szwecja powoli zaczęła zdawać sobie sprawę z bliskości i zależności od Europy. Szwedzki minister spraw zagranicznych, Carl Bildt, odegrał decydującą rolę w działaniach na rzecz wprowadzenia Szwecji do wspólnoty europejskiej – innymi słowy

zaakceptowania otwartości, globalizacji i wolnego handlu. Kierowało nim silne przekonanie, że miejsce Szwecji jest Europie.

Osiemnaście lat temu złożyliśmy wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej. Wreszcie dojrzało w nas przekonanie, że życiu obywateli i naszej przyszłości najlepiej zrobiłaby współpraca i wspólnota z innymi, że mamy się czym podzielić – i że wiele możemy się nauczyć. Już nie obawialiśmy się współpracy. Odważyliśmy się być częścią Europy.

Ten czas od połowy lat 80., który był przełomowy dla Szwecji zbiegł się z pogłębieniem mojego osobistego zaangażowania politycznego. Bardzo tęskniłem za Europą, podobnie jak wielu szwedzkich polityków mojego pokolenia. Pamiętam, że jako młody, nowo wybrany poseł do szwedzkiego parlamentu zostałem zaproszony do odwiedzenia Parlamentu Europejskiego. Był to przejaw otwartości i dostępności Parlamentu, pomimo że w owym czasie Szwecja nie była członkiem Unii.

Kilka lat później, w 1997 roku, po przystąpieniu Szwecji do Unii zaangażowałem się w tworzenie młodzieżówki PPE, Młodzieży Europejskiej Partii Ludowej, i zostałem jej pierwszym przewodniczącym. To pozwoliło mi przekonać się, jak współpraca europejska wygląda w praktyce. Razem szukaliśmy europejskich rozwiązań dla europejskich problemów. Poznaliśmy nie tylko siebie nawzajem, ale także swoją historię i kulturę. Dzięki temu poznałem stolice Europy – nie potrafię zliczyć kościołów w Europie, które wtedy odwiedziłem.

W ciągu 20 lat Szwecja przeistoczyła się z chłodnego obserwatora w aktywnego uczestnika współpracy europejskiej. To z kolei wpłynęło na obywateli Szwecji. Dziesięć lat temu jeden na trzech Szwedów uważał, że członkostwo w UE jest dobre dla kraju, ale tyle samo miało przeciwne zdanie. Dziś się to zmieniło. Niemal dwóch na trzech Szwedów uważa, że członkostwo w UE jest dobre dla Szwecji. W czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego głosowało ponad 45 procent Szwedów. To o osiem procent więcej niż w 2004 roku i powyżej średniej w Europie. Dziś Szwecja jest krajem, który docenia i uznaje członkostwo w UE za pozytywne. Ocknęliśmy się trochę za późno, ale ciężko pracowaliśmy by dogonić resztę. To zwycięstwo nas wszystkich wierzących we współpracę europejską.

(Oklaski)

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Postawiono nam pytanie o przyszłość naszego pokolenia – jest to problem społeczny, który w przeciwieństwie do innych narasta powoli – w dodatku w niedobrym kierunku. Nasza planeta ma gorączkę. Jej temperatura wzrasta i naszym obowiązkiem jest zacząć działać. Lodowa pokrywa Grenlandii codziennie kurczy się o ponad 100 kilometrów kwadratowych. Lodowa pokrywa w Zachodniej Arktyce topnieje w coraz szybszym tempie. Wiemy, że same tylko kurczące się lody Grenlandii mogą spowodować podniesienie się poziomu mórz o dwa metry. Skutki będą dramatyczne. Jeśli światowy poziom morza podniesie się zaledwie o metr, setki milionów ludzi w samej Azji będą zmuszone do opuszczenia domów. Najbardziej zagrożeni są obywatele Bangladeszu, wschodnich Chin i Wietnamu.

Będą też inne poważne konsekwencje. Zmieni się pogoda, grozi nam wyginięcie wielu gatunków flory i fauny. Tak się stanie, nawet jeśli pozostaniemy przy ustalonym przez ONZ celu 2°C, który w ubiegłym tygodniu w L'Aquila został poparty zarówno przez G8, jak i forum największych gospodarek świata. Naszemu klimatowi zagraża zarówno stosowanie przez nas paliw kopalnych, jak i nasza zależność od nich. To zła wiadomość. Zatem jaka jest ta dobra?

Czas działa na naszą korzyść, chociaż mamy go niewiele. Ale musimy działać teraz. Mamy już wszystko czego nam potrzeba, by zwiększyć wykorzystywanie energii i technologii ze źródeł odnawialnych w celu poprawy efektywności energetycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) ponad połowę środków gwarantujących, że cel 2°C nie zostanie przekroczony, można pozyskać dzięki wykorzystaniu technologii, którą już dysponujemy.

Ponadto środki przeciwdziałania zmianie klimatu mają bardzo pozytywne skutki uboczne – skutki, które same w sobie uświęcają środki. Gdy zużywamy mniej energii, oszczędzamy pieniądze. Poprawimy stan finansów publicznych, a jednocześnie gospodarstwa domowe będą dysponowały większymi zasobami. Gdy zainwestujemy w energię ze źródeł odnawialnych, poprawimy nasze bezpieczeństwo energetyczne. Będziemy mniej zależni od importu z państw nierzadko niestabilnych politycznie i ekonomicznie. Nasze inwestycje w gospodarkę ekologiczną stworzą nowe możliwości zatrudnienia i będą napędzać wzrost w nadchodzących dziesięcioleciach.

Chciałbym podać konkretny przykład. W styczniu wiele państw UE odczuło skutki kryzysu gazowego na Ukrainie. W ubiegłym tygodniu rozmawiałem z Prezydentem Juszczenką, jak można spróbować



przeciwdziałać temu, by podobna sytuacja nie zaistniała ponownie. Jednocześnie ważne jest, byśmy potrafili zmienić nasz punkt widzenia. Gdyby Ukraina zainwestowała w efektywność energetyczną, by ten kraj osiągnął poziom identyczny jak Czechy czy Słowenia, ilość zaoszczędzonej energii odpowiadałaby ogólnej ilości gazu importowanego przez to państwo z Rosji na potrzeby własne. Ukraina mogłaby wtedy w pełni uniezależnić się od importu gazu z Rosji i zaoszczędzić duże kwoty – jedynie dzięki poprawie własnej efektywności energetycznej. Tutaj musimy upatrywać rozwiązań dla problemów dotyczących zmiany klimatu.

(Oklaski)

Dwanaście lat temu w Kioto powstała koalicja dobrej woli. Jednak dobrowolne porozumienia to nie wszystko. Jeśli ma nam się udać osiągnięcie międzynarodowego porozumienia w sprawie zmiany klimatu, to droga z Kioto do Kopenhagi musi oznaczać zamianę koalicji dobrej woli na obowiązek nas wszystkich.

Jak to osiągnąć? Europa musi działać razem i wspólnie. Musimy udowodnić naszą przywódczą rolę i dotrzymywać obietnic. Europa odgrywa wiodącą rolę w nakłanianiu innych do przystąpienia do międzynarodowego porozumienia. Musimy ustalić ogólnosiwiatową cenę emisji. Musimy zacząć stosować krajowe opłaty za emisję dwutlenku węgla i handel emisjami. Wtedy pojawią się alternatywy przyjazne dla środowiska naturalnego. Jeśli cena za wykorzystywanie paliw kopalnych będzie ustalana bez uwzględnienia wpływu na klimat, globalne ocieplenie będzie postępować. Nie będzie alternatywy. Środki zwiększania efektywności energetycznej nie będą ekonomicznie opłacalne.

To jednak nie wystarczy. Musimy szerzej odpowiedzieć na pytanie „jak?”. Nie wystarczy ograniczenie emisji w grupie państw, które dobrowolnie wyrażają zgodę na ich zmniejszenie, ale razem produkują zaledwie 30% emisji. Nie wystarczy też dysponować rozwiązaniami opartymi wyłącznie na ograniczeniach w państwach najbardziej uprzemysłowionych. Nawet jeśli kraje wymienione w załączniku I zmniejszyłyby swoje emisje do zera, gwałtownie wzrastające emisje z krajów rozwijających się nadal stawiałyby nas powyżej celu 2°C.

Właśnie dlatego musimy omówić finansowanie inwestycji w krajach rozwijających się. Musimy zagwarantować szybki transfer technologii i musimy zadbać, aby kraje rozwijające się również zobowiązały się do kontrolowania postępu, do którego aktualnie zmierzają. Ponadto w perspektywie średnioterminowej musimy także uzyskać jasne zobowiązanie od państw spoza Europy. Odpowiedzialność niewielu musi teraz stać się odpowiedzialnością wszystkich.

Wiem, że Parlament Europejski weźmie na siebie ten obowiązek. Szwedzka prezydencja uważa państwa za swego sojusznika. Dziś chcemy zacząć snuć opowieść o tym, jak zażegnano niebezpieczeństwo zmian klimatu i chcemy to zrobić razem z państwem.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Kryzys gospodarczy i finansowy rozprzestrzenił się po świecie lotem błyskawicy zaledwie w kilka tygodni. Niektórzy ostrzegali, ale większość była zaskoczona, zwłaszcza jego zasięgiem i nasileniem. W globalnym świecie problemy szybciej rozprzestrzeniają się na innych. Kryzys jest tak silny, że nikt nie ma nań cudownego lekarstwa. Skoordynowane działania ze strony UE to najlepsze narzędzie do pokonania wyzwań związanych z kryzysem. Poza tym wiele może jeszcze się nie udać. W tym okresie próby UE udało się udowodnić swoją przywódczą rolę. Uzgodniliśmy gwarancje i zasady wsparcia banków. Ustaliliśmy wspólny plan naprawy stymulujący gospodarkę.

Prezydent Sarkozy i francuska prezydencja odegrali ważną rolę w tych działaniach, ale chciałbym też podkreślić, że siłą napędową był Parlament Europejski. Jesienią musimy omówić dalsze środki, które przeprowadzą nas przez kryzys. Sytuacja gospodarcza nadal jest trudna, a finanse publiczne we wszystkich państwach członkowskich są dziś napięte.

Według prognoz Komisji deficyt w UE przekroczy w przyszłym roku 80% PKB. Nie możemy zamykać oczu i udawać, że to nie problem. Przy tym wszystkim nie wolno nam też zapominać, że za liczbami kryją się ludzie, którzy martwią się o swoją pracę i zastanawiają się, jak zdołają zapłacić za mieszkanie oraz utrzymać standard życia. Naszym zadaniem jest im odpowiedzieć.

Gdy miliony Europejczyków stracą pracę i ulegną wykluczeniu zagrożony będzie cały nasz dobrobyt i to w czasach, gdy nasz dobrobyt już znajduje się pod wielką presją. Żyjemy dłużej, ale jednocześnie krócej pracujemy i mamy mniej dzieci. Jeśli ta tendencja się utrzyma, za 50 lat w Europie będzie dwa razy więcej ludzi starszych niż dzieci. Co więc możemy zrobić?

Musimy przywrócić zaufanie do rynków finansowych. Musimy szybko ustanowić efektywny nadzór, by w przyszłości zapobiec podobnemu kryzysowi. Szwedzka prezydencja będzie działać na rzecz osiągnięcia w Radzie porozumienia w tej sprawie do końca tego roku. Mamy nadzieję na państwa pomoc w szybkim i definitywnym załatwieniu tej sprawy. Nasi obywatele nie zgodzą się na ponowne wykorzystanie dochodów z opodatkowania na ratowanie instytucji finansowych, które postąpiły nieodpowiedzialnie.

Musimy się szybko wydobyć z rosnącego deficytu publicznego poprzez skoordynowaną strategię wyjścia i stopniowy powrót do zasad paktu stabilności. W innym razie krótkoterminowemu brakowi równowagi będą towarzyszyły chroniczne deficyty. Czekają nas duże cięcia, które w pewnych częściach UE są już faktem; a w Szwecji mamy w tym duże doświadczenie. Czekają nas masowe bezrobocie, niepokoje społeczne i rosnące obciążenie podatkowe.

Musimy zagwarantować społeczny wymiar polityki europejskiej oparty na zdrowych finansach publicznych i wprowadzeniu na rynek pracy większej liczby osób. Jest to najlepszy sposób na gwarantowanie naszego systemu opieki społecznej. Wiem, że jest to temat ważny nie tylko w Parlamencie Europejskim.

Wykluczenie z rynku pracy trzech na dziesięciu Europejczyków jest przejawem braku równowagi. Naszym celem musi być aktywna polityka rynku pracy, która przy dobrze funkcjonujących systemach zabezpieczenia społecznego pozwala na efektywne zarządzanie zmianą. Musimy wzmocnić zdolność do zatrudnienia jednostek i zagwarantować obywatelom dostęp do rynku pracy. Co więcej, musimy uaktywniać i przekwalifikowywać bezrobotnych. Więcej osób pracujących to większe wsparcie dla tych, którzy nie pracują. Musimy się też skupić na reformach, modernizacji i adaptacji do nowej rzeczywistości. Świat poza UE nie stoi w miejscu. Idzie naprzód w zastraszającym tempie. Powinniśmy to przyjąć do wiadomości i zaakceptować.

Analiza strategii lizbońskiej UE może się przyczynić do opracowania programu niezbędnych reform. Debatę nad tym rozpoczniemy jesienią.

W następstwie kryzysu gospodarczego pojawiają się koncepcje większego protekcjonizmu. Światowa Organizacja Handlu potwierdza, że w ostatnich trzech miesiącach znacząco zwiększyła się liczba środków ograniczających handel. W związku z tym z zadowoleniem przyjmuję porozumienie z L'Aquila w sprawie ponownego rozpoczęcia dauhańskiej rundy rokowań – w celu zagwarantowania, że świat ponownie wkroczy na drogę sprzyjającą wolnemu handlowi, co bez wątpienia przyniesie nam wszystkim długoterminowe korzyści. Chodzi o to, aby UE wyszła z tego kryzysu silniejsza.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Gdy jeżdżę po Szwecji i rozmawiam o współpracy w UE, pada niewiele pytań o instytucje UE. Pytania dotyczą głównie kształtu ogórków, tabaki i innych spraw dnia codziennego.

Mimo to ramy instytucjonalne są ważne, ponieważ określają, co możemy zrobić i w jakich obszarach. Dlatego właśnie ratyfikacja traktatu lizbońskiego jest tak istotna. Traktat sprawi, że UE będzie bardziej demokratyczna, bardziej przejrzysta, bardziej efektywna i bardziej wpływowa na arenie międzynarodowej. Najważniejsze jest jednak to, że wejście w życie traktatu lizbońskiego zamknie rozdział poświęcony skupianiu się UE na współpracy wewnętrznej. Teraz jest pora na to, by UE patrzyła na zewnątrz i w przyszłość. Szwedzka prezydencja jest przygotowana do przeprowadzenia działań przygotowawczych mających na celu przejście na nowy traktat, ale oczywiście wymaga to ratyfikowania traktatu przez wszystkie państwa członkowskie. Miejmy nadzieję, że w nadchodzących miesiącach stanie się to rzeczywistością.

Przestępczość międzynarodowa coraz bardziej przybiera na sile. Działalności sieci przestępczych nie ograniczają już granice państwowe. Widzimy jak szerzy się handel narkotykami i ludźmi. Jest to zagrożenie dla naszych wartości demokratycznych i dla naszych obywateli. Jednocześnie swoboda przekraczania granic ma podstawowe znaczenie dla naszej wspólnoty – swoboda studiowania, pracy i życia w innym państwie UE. Nowe czasy wymagają odpowiedzi na nowe pytania. W związku z tym jesienią tego roku przygotujemy nowy program w tym zakresie, który zostanie nazwany programem sztokholmskim. Program sztokholmski usprawni instrumenty zapewniające bezpieczeństwo w UE i wykorzystywane do walki z przestępczością zorganizowaną i terroryzmem.

Jednocześnie wypracujemy większą równowagę pomiędzy tymi instrumentami a środkami, które gwarantują pewność prawną i które chronią prawa jednostek. Równowaga ta zagwarantuje również, że osoby starające się o azyl w UE będą miały do czynienia ze wspólnym, prawnie stabilnym systemem, z większą spójnością procedury przyjmowania i weryfikowania wniosków o udzielenie azylu, a także większą spójnością w dziedzinie polityki repatriacji.

Wielu ludzi marzy o przyszłości w Europie. Jednocześnie ludność Europy coraz bardziej się starzeje. Elastyczny system dotyczący pracowników migrujących pogodziłby te dwa fakty.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Niewiele ponad 50 lat temu sześć państw stworzyło podstawy współpracy europejskiej. Teraz jest ich 27. Zyskałyśmy na sile i wpływach, jesteśmy bogatsi i bardziej zróżnicowani. Europa wzbogaciła się. Dzięki temu możemy lepiej korzystać z możliwości, jakie daje nam globalizacja i pokonywać związane z nią wyzwania. W jedności siła.

Mówimy o „negocjacjach” w sprawie członkostwa. Ostatecznie jednak członkostwo to wspólne wartości i przestrzeganie wspólnych zasad. Aktualnie zastanawiają się nad tym ci z zewnątrz – od Reykjavíku po Ankarę przez Bałkany Zachodnie. Dwóch przywódców Cypru ma historyczną szansę uzgodnienia rozwiązania, które doprowadzi do zjednoczenia zbyt długo podzielonej wyspy.

Jeśli chodzi o kwestie wewnętrzne kusi nas, aby proces przyjmowania członków stał się okazją do rozstrzygnięcia zadawnionych konfliktów. W takich przypadkach musimy znaleźć rozwiązania, które przyniosą korzyści obu stronom i otworzą przed nimi nową drogę. W przeciwnym przypadku zagrożony będzie postęp realizacji celu, jakim jest dalsza integracja europejska. Szwedzka prezydencja podejmie działania na rzecz rozwoju procesu rozszerzenia zgodnie ze zobowiązaniami podjętymi przez UE i ściśle w oparciu o odpowiednie kryteria. Będziemy działać jak „uczciwy pośrednik”.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Siła i wpływy pociągają za sobą odpowiedzialność międzynarodową, którą wciąż próbujemy udźwignąć. Towarzyszy jej obowiązek wykorzystywania tej odpowiedzialności w najlepiej pojętym ogólnym interesie. UE musi podejmować działania na rzecz pokoju, wolności, demokracji i praw człowieka. Ponosimy odpowiedzialność za wspieranie najuboższych i najsłabszych krajów świata, za osiągnięcie milenijnych celów rozwoju ONZ. Odpowiadamy też za wspieranie działań ONZ w innych regionach, za współdziałanie z naszymi partnerami strategicznymi, angażowanie się w punktach zapalnych światowego kryzysu – czy to w proces pokojowy na Bliskim Wschodzie, w Iranie, Afganistanie, Pakistanie, Korei Północnej, czy w wielkie wyzwania na kontynencie afrykańskim.

Odpowiadamy jednak także za inicjatywy regionalne takie, jak Unia dla Śródziemnomorza i partnerstwo wschodnie, które gwarantują stabilizację i współpracę pomiędzy krajami sąsiednimi, w których sytuacja jest różna.

Jestem szczególnie wdzięczny Parlamentowi Europejskiemu za jego przywódczą rolę w dziedzinie współpracy w regionie Morza Bałtyckiego. Parlament przedstawił projekt strategii dla regionu już w 2005 r. Teraz mamy nadzieję, że ukoronowaniem tej inicjatywy może być przyjęcie strategii dla regionu Morza Bałtyckiego na październikowym posiedzeniu Rady Europejskiej.

Konflikty na Bałkanach w latach 90. były punktem wyjścia dla zaangażowania UE w zarządzanie sytuacjami kryzysowymi – zaangażowania, które ciągle wzrasta. Obecnie UE uczestniczy w około 10 inicjatywach kryzysowych na całym świecie.

Dziś do bram UE pukają problemy świata. Na całym świecie – nie tylko na obszarach nam najbliższych – wielu ludzi uważa, że ich rozwój zależy od współpracy z nami. Razem spełnimy ich oczekiwania.

(Oklaski)

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! Dzięki współpracy europejskiej nasz kontynent żyje dziś w pokoju i dobrobycie, wolności i stabilizacji. Mamy otwarte granice i model socjalny, który łączy gospodarkę rynkową ze wzajemną troską. To nasza wspólna Europa. Jednak nasi obywatele chcą też wiedzieć, że Europa wyrosła na gruncie idei dla przyszłości oraz że nasza współpraca ma nie tylko cel historyczny, ale także dalekosiężny. Dlatego my, jako wybrani przez nich przedstawiciele odpowiadamy za to, co stanie się z Europą. Chciałbym państwu powiedzieć, jak widzę Europę przyszłości.

Chcę zobaczyć Europę, która na arenie międzynarodowej przekonująco walczy o demokrację, pokój, wolność i prawa człowieka i która ośmiela się podejmować działania w dziedzinie polityki zagranicznej. Nasze działania uwiarygodnia fakt, że są wśród nas ci, którzy wiedzą, co to znaczy żyć bez demokracji i wolności.

Chcę zobaczyć Europę, która przewodzi w walce z zagrożeniami dla klimatu, opiera się pokusie konkurowania z przedsiębiorstwami niepłacącymi za emisje niszczące nasz klimat i zapewnia bodźce, które sprawiają, że technologia przyjazna środowisku staje się opłacalna, aby nasze dzieci i dzieci naszych dzieci mogły się cieszyć przyrodą, jaką my znamy.

Chcę zobaczyć Europę, która bierze odpowiedzialność za gospodarkę. „Kredytowanie wydatków” nie może być naszym jedynym mottem. Nie może nim być również hasło „zyski prywatne, straty krajowe”. Odbudujmy nasze finanse publiczne, uregulujmy jednolite rynki finansowe i zagwarantujmy reformy gospodarcze, których potrzebujemy, by się rozwijać i by stworzyć przemysł, który będzie konkurencyjny także w przyszłości.

Chcę zobaczyć Europę, która rozbudowuje swój model socjalny, Europę łączącą dobrze funkcjonujący system ochrony socjalnej ze wzrostem – ze spójnością społeczną, Europę, która dzięki zatrudnieniu, przedsiębiorczości i zdrowym finansom publicznym daje możliwość utrzymania i rozwoju naszych modeli opieki socjalnej w najlepiej pojętym interesie wszystkich naszych obywateli.

Chcę zobaczyć Europę, która nie daje się wciągać w krótkoterminowe krucjaty protekcyjnistyczne, Europę chroniącą rynek wewnętrzny, który stworzył podstawy naszej współpracy w UE oraz który gwarantuje swobodny przepływ towarów i usług przez granice z korzyścią dla nas samych i reszty świata.

Chcę zobaczyć Europę, którą niepokoi brak równości, otwartą na argumenty innych i wykazującą wolę osiągnięcia kompromisów, a wszystko to we wspólnym interesie. Taka Europa będzie silna w każdej sytuacji.

(Oklaski)

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie! To zaszczyt dla mnie być tu razem z państwem i reprezentować demokrację europejską. Wielu osób mówiło mi, że będzie to najtrudniejsza prezydencja od wielu lat. Jest wiele wyzwań i musimy być przygotowani na niespodzianki. Wiele osób pyta, czy państwo wielkości Szwecji jest w stanie udźwignąć tę odpowiedzialność. Samodzielnie nie, ale wspólnie możemy te wyzwania pokonać. Uczyńmy to wykorzystując naszą wizję i siłę, inicjatywę i odwagę. Europa tego potrzebuje. Obywatele Europy tego potrzebują. Projekt europejski to marzenie o wspólnym rozwiązywaniu ludzkich problemów. To marzenie daje Europie siłę. Rok 2009 jest rokiem pamiętnym dla współpracy europejskiej. Mamy szansę, by uczynić kolejny krok. Szwedzka prezydencja jest gotowa podjąć to wyzwanie. Podejmijmy je razem!

(Głośne oklaski)

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – Panie przewodniczący! To nie są zwyczajne czasy i to nie będzie zwyczajna prezydencja. Poza normalną pracą legislacyjną szwedzka prezydencja będzie miała do czynienia także z innymi poważnymi wyzwaniami politycznymi i nikt nie poradzi sobie z nimi lepiej, niż premier Reinfeldt i zespół szwedzkiej prezydencji.

Chcę dziś naświetlić dwa z największych wyzwań politycznych, z którymi Unia Europejska będzie się zmagać przez najbliższe sześć miesięcy: pokonanie kryzysu gospodarczego i wynegocjowanie w Kopenhadze ambitnego międzynarodowego porozumienia w sprawie zmian klimatu.

Najgorszy kryzys finansowy i gospodarczy naszych czasów nadal wywiera zatrważający wpływ na nasze społeczeństwa i rodziny, zwłaszcza w kontekście stale rosnącego bezrobocia. Nadrzędnym priorytetem jest przywrócenie gospodarki na właściwe tory. Wspólne działania Unii Europejskiej zaowocowały bezprecedensowymi wysiłkami w obszarze fiskalnym, które przynoszą wymierne skutki.

Wykazaliśmy się również solidarnością między państwami członkowskimi, na przykład poprzez podwojenie, do 50 miliardów euro, pułapu wsparcia bilansu płatniczego państw członkowskich spoza strefy euro. Musimy dziś w całości wdrożyć pakiet naprawy gospodarczej we wszystkich jego aspektach i zadbać, aby przełożył się on na zatrudnienie i promocję działalności gospodarczej w terenie.

Uważam, że zasadniczą sprawą jest nadanie pierwszeństwa środkom ograniczającym bezrobocie i dającym ludziom pracę. Tutaj możemy się oprzeć na wynikach szczytu w sprawie zatrudnienia, który odbył się w maju w ramach inicjatywy Komisji oraz prezydencji czeskiej, szwedzkiej i hiszpańskiej. Musimy wprowadzić w życie wspólne zobowiązania dotyczące spraw ludzi młodych i zatrudnienia.

Odpowiedzialność za rynek pracy leży oczywiście w gestii państw członkowskich, ale możemy i powinniśmy wykorzystać instrumenty europejskie, aby pomóc państwom członkowskim w zagwarantowaniu obywatelom zatrudnienia i wykształceniu ich w przyszłościowych zawodach. Dlatego Komisja Europejska ma złożyć wniosek w sprawie uproszczenia procedur dotyczących funduszy strukturalnych i znieść konieczność krajowego współfinansowania z Europejskiego Funduszu Społecznego w roku 2009 i 2010. Przesuniemy również środki w celu sfinansowania nowego mechanizmu mikrokredytowania w zakresie zatrudnienia i integracji społecznej. Mam nadzieję, że Parlament poprze te wnioski.

Wnioski Komisji oparte na sprawozdaniu grupy de Larosière'a, którego przygotowanie zleciłem w październiku ubiegłego roku będą podstawą do wzmocnienia nadzoru nad rynkiem finansowym i jego regulacją. Dzięki zgłoszonym do tej pory wnioskowi – z których wiele już zostało zatwierdzonych przez Parlament i przez Radę, a pozostałe nadal podlegają procesowi decyzyjnemu – rzeczywiście przejmujemy inicjatywę w reformowaniu międzynarodowego systemu finansowego. Jestem pewien, że działania te będziemy kontynuować także na szczycie G20, który odbędzie się we wrześniu w Pittsburgu.

Przyjęcie tych dokumentów w ciągu najbliższych sześciu miesięcy ma kluczowe znaczenie dla stworzenia nowej gospodarki, ponieważ – nie oszukujmy się – gospodarka po kryzysie nie może być i nie będzie taka sama jak przed kryzysem.

Musimy odbudować nasz model gospodarczy i przywrócić właściwe miejsce wartościom stanowiącym podstawę naszej społecznej gospodarki rynkowej. Musimy zbudować gospodarkę i społeczeństwo oparte na możliwościach, odpowiedzialności i solidarności, gospodarkę, która będzie musiała stworzyć nowe zasoby wzrostu, ponieważ nie możemy wiecznie opierać się na bodźcach monetarnych i fiskalnych; Europę otwartych i dobrze funkcjonujących rynków; Europę mądrego, ekologicznego wzrostu; Europę bardziej efektywnych regulacji i nadzoru nad rynkami finansowymi; Europę rozwijającą jednolity rynek i w pełni wykorzystującą jego potencjał; Europę opierającą się tendencjom do podziałów czy protekcjonizmu.

Jeśli chodzi o zmiany klimatu Europa jest już pierwszym regionem świata, który realizuje dalekosiężne, prawnie wiążące cele klimatyczne i energetyczne. Jestem dumny ze sposobu, w jaki Komisja współpracowała z Parlamentem i Radą poprzedniej kadencji na rzecz wdrożenia tego prawodawstwa i pragnę ściśle współpracować z państwem i prezydencją na drodze do Kopenhagi.

Nasza przywódcza rola została doceniona na ubiegłotygodniowym posiedzeniu grupy G8 w L'Aquila oraz na forum największych gospodarek świata. Słyszeli państwo o postępie, jaki dokonał się na tych posiedzeniach. Po raz pierwszy wszyscy uczestnicy zobowiązali się do utrzymania wzrostu temperatury na poziomie 2°C, co stanowi przejaw poszanowania wiedzy naukowej w dziedzinie zmian klimatu. Z pewnością jest to zadowalający krok naprzód, ale nie powinniśmy się łudzić: inni nie podzielają jeszcze naszych ambicji i naszego zaangażowania. Europa znacznie wyprzedza resztę świata i szczerze mówiąc martwi mnie to na 145 dni przed konferencją w Kopenhadze.

W nadchodzących tygodniach zintensyfikujemy naszą współpracę z partnerami międzynarodowymi, aby w Kopenhadze zostały podjęte wyraźne zobowiązania. Musimy też osiągnąć postęp w działaniach koniecznych, aby wesprzeć kraje rozwijające się i przyspieszyć transfer technologii. We wrześniu Komisja przedłoży swoje wnioski dotyczące finansowania, co pozwoli nam stworzyć europejski konsens i negocjować z innymi.

Strategia dotycząca zmian klimatu jest oczywiście ściśle związana z innym priorytetem: bezpieczeństwem energetycznym. Dziś Komisja przyjmie wnioski mające wzmocnić nasze przepisy regulujące bezpieczeństwo dostaw gazu i zwiększające solidarność między państwami członkowskimi, które, jak mam nadzieję, szwedzka prezydencja wdroży z państwa pomocą.

Są to nadrzędne priorytety – i słusznie. Ale w ciągu następnych sześciu miesięcy pozostaje jeszcze wiele innych ważnych rzeczy do zrobienia. Chciałbym jedynie wspomnieć o programie sztokholmskim, w ramach którego Komisja przedłożyła ostatnio ambitną wizję, dzięki której obywatele staną się centralnym elementem polityki sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa, równoważąc bezpieczeństwo z ochroną swobód obywatelskich i praw podstawowych.

Przez większość obecnej dekady Unia Europejska była zaangażowana w wewnętrzne debaty instytucjonalne. Zmiany w obecnie obowiązującym traktacie są bezwzględnie konieczne, aby rozszerzona Unia Europejska mogła działać demokratycznie i skutecznie. Mam nadzieję, że w nadchodzących miesiącach nastąpi ratyfikacja traktatu lizbońskiego i będziemy mogli rozpocząć realizację agendy politycznej, którą właśnie nakreśliłem.

Omawianie procedury jest istotne, ale uważam, że omawianie meritum jest jeszcze istotniejsze. Prezydencja szwedzka, a także kolejna, hiszpańska prezydencja będą musiały nadzorować – o ile szczęście dopisze – złożone przejście na nowy traktat, w czym Komisja i Parlament odegrają bardzo ważną rolę.

Unia Europejska stale się zmienia, począwszy od ogłoszenia uzdrowienia rozdartego wojną kontynentu, po stworzenie rynku wewnętrznego, a potem ponowne zjednoczenie Europy. Przez te ostatnie 50 lat Europa ciągle przekraczała oczekiwania, budziła różne wątpliwości. Jestem przekonany, że sprostamy także nowemu wyzwaniu, z jakim mamy do czynienia: stworzeniu podstaw mądrej ekologicznej gospodarki przyszłości. Odniesiemy sukces, jeśli będziemy szanować podstawowy wniosek płynący z półwiecza integracji europejskiej: Unia Europejska rozwija się, gdy wszyscy jej członkowie współpracują w duchu otwartości, zaufania i

partnerstwa. Program szwedzkiej prezydencji to potwierdza; Komisja Europejska jest gotowa do odegrania swojej roli i jestem przekonany, że Parlament także.

(Oklaski)

**Joseph Daul**, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący! Zazwyczaj nie zwracam się do pana bezpośrednio, ale dziś po raz pierwszy zamierzam poświęcić panu jedną minutę.

Po pierwsze, panie Buzek, chylę czoła przed panem, jako człowiekiem ruchu oporu i jednym z założycieli Solidarności, jako człowiekiem ze Śląska, który nigdy nie wyrzekł się swoich korzeni, historii ani wartości. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) jest też dumna, że przekonała zdecydowaną większość posłów ze wszystkich ugrupowań politycznych – włącznie z panem posłem Schulzem – aby powołać pana na rzecznika 500 milionów obywateli. Tak, panie przewodniczący! Pana wybór jest symbolem otwartej Europy, tolerancyjnej Europy, politycznej Europy, której broni grupa PPE oraz większość tu obecnych kolegów posłów i koleżanek posłanek.

Panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji! Oczekujemy od panów, że przez kolejnych sześć miesięcy motywem przewodnim szwedzkiej prezydencji będzie działanie – innymi słowy, stojąc przed podwójnym wyzwaniem zmian gospodarczych i klimatu stwierdzamy, że musimy działać intensywniej i szybciej, aby wyjść z kryzysu, dzięki pełnemu usprawnieniu naszego modelu społecznej gospodarki rynkowej. Jestem głęboko przekonany, że na tym przede wszystkim polega gospodarka oraz że to tylko pozwoli nam realizować prawdziwie społeczną politykę, której potrzebujemy.

Jeśli chcemy ożywienia gospodarczego i jeżeli chcemy, aby jego źródłem była Europa, a nie – jak się przewiduje – Azja, musimy dziś zdecydowanie przyspieszyć działania. Kiedy kryzys dobiegnie końca zwycięzcami będą ci, którzy postawili na innowacje, na szkolenia – krótko mówiąc, na działanie.

W tym względzie grupa PPE proponuje między innymi zwiększenie wsparcia udzielanego małym i średnim przedsiębiorstwom, które mają podstawowe znaczenie dla utrzymania i tworzenia miejsc pracy. Co więcej, kryzys gospodarczy – i będę się przy tym upierał – wymaga nie krajowych, ale europejskich reakcji. Ponadto nasi współobywatele są o tym przekonani, wystarczy tylko spojrzeć na wyniki badań opinii społecznej w poszczególnych państwach: takie przekonanie deklaruje ponad 66% Niemców i ponad 70% Europejczyków.

Panie premierze Reinfeldt, panie przewodniczący Barroso! Grupa PPE oczekuje od panów także bardziej intensywnych i szybszych działań w zakresie przeciwdziałania globalnemu ociepleniu. Europa pod panów przewodnictwem powinna przewodzić światu w tych działaniach, które każdy z nas uznaje za pilne i priorytetowe. Czy może być lepsza okazja do działania i przyspieszenia działań niż konferencja dotycząca zmian klimatu, która odbędzie się w grudniu w Kopenhadze, czyli innymi słowy na naszym własnym terytorium!

Jeśli chodzi o problem zmian klimatu, to Europa ponad wszelką wątpliwość udowodniła, że może podjąć działania zawsze wtedy gdy tego chce. Zadanie na dziś to skorzystanie z tego i sprawienie, by pozostałe światowe mocarstwa do nas dołączyły. Myślę oczywiście o Stanach Zjednoczonych, które muszą przekuć słowa w czyny, ale mam na myśli także kraje wschodzące, na przykład Chiny, Indie czy Brazylię, które nie mogą dłużej ignorować faktu, że ponoszą ogromną odpowiedzialność za globalne ocieplenie. Będziemy zatem oceniać szwedzką prezydencję po tym, jak poradzi sobie z kryzysem oraz po wynikach w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego.

Zakończę stwierdzeniem, że aby podjąć zdecydowane działania w tych dwóch obszarach, Europę należy wyposażyć w odpowiednie instytucje. Ubiegły rok pokazał nam, że przy tym samym traktacie i przestarzałej zasadzie jednomyślności postęp w Europie jest możliwy, ale impas też. Panie premierze Reinfeldt, panie przewodniczący Barroso! To kwestia woli politycznej. Przyspieszcie działania: oto co macie zrobić w ciągu najbliższych sześciu miesięcy zdaniem grupy PPE, która ma zaufanie do szwedzkiej prezydencji. Przyspieszcie działania: tego oczekiwali Europejczycy wybierając Parlament tej kadencji i to musimy im to zapewnić, jeśli chcemy, by za kolejne pięć lat jeszcze większa liczba Europejczyków poszła do wyborów.

(Oklaski)

**Martin Schulz**, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze, panie i panowie! Szwedzka prezydencja rozpoczyna się wraz z początkiem nowej epoki dla instytucji. Nie tylko Parlament zaczyna od nowa; Europa znajduje się w okresie przejścia z traktatu nicejskiego na traktat lizboński i – jak wszyscy dobrze wiemy – jest to czas niepewności, w którym niemniej jednak potrzebujemy przejrzystych

decyzji Unii Europejskiej i państw członkowskich w dziedzinie polityki gospodarczej, finansowej, rynku pracy i zmiany klimatu.

Mówili panowie o tym i w znacznym stopniu zgadzam się z tym, co zostało powiedziane. Zmiany klimatu to oczywiście ważny problem i przyznano mu właściwy poziom pierwszeństwa. Także kwestia kryzysu zatrudnienia wymaga oczywiście natychmiastowego i właściwego rozstrzygnięcia. W związku z tym prosimy, aby w czasie tej prezydencji zachęcić państwa członkowskie do bardziej roważnego niż dotychczas opracowywania planów inwestycyjnych i planów naprawy gospodarczej.

Przede wszystkim musimy zagwarantować bezpieczeństwo zatrudnienia – teraz, a nie w przyszłym roku, bo zatrudnienie jest zagrożone tu i teraz. Bezpieczeństwo zatrudnienia ma podstawowe znaczenie dla wewnętrznej stabilności społeczeństwa. Oczekujemy więc od panów, że zatrudnienie i bezpieczeństwo zatrudnienia będzie traktowane jako najwyższy priorytet, bez względu na formę, na przykład poprzez połączenie ochrony środowiska naturalnego i polityki przemysłowej, co jest niezwykle rozsądnym rozwiązaniem.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo zatrudnienia, to chciałbym panu powiedzieć, panie premierze, rzecz następująca: orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości poważnie zagraża bezpieczeństwu zatrudnienia w Europie i jest ogromnym zagrożeniem dla spójności społecznej. Jak sam pan powiedział wiele pan podróżuje po Szwecji i Europie. My także i słyszymy od naszych obywateli, że nie chcą Europy, w której firmy przenoszą się z kraju do kraju obniżając poziom wynagrodzeń. Dlatego właśnie potrzebne są nam inicjatywy podejmowane na szczeblu Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Potrzebne są nam te inicjatywy w związku z orzeczeniami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Laval, Viking, Rüffert i Luxemburg. Są to środki, które pan – zwłaszcza pan musi rozstrzygnąć w czasie szwedzkiej prezydencji, ponieważ Szwecja odczuwa szkodliwe skutki błędnej polityki, błędnej wykładni orzecznictwa.

Będzie pan musiał zająć się jeszcze jednym problemem instytucjonalnym, a mianowicie mianowaniem kolejnej Komisji. W związku z tym chcę powiedzieć, że w pewnym stopniu mam takie ogólne wrażenie, iż nie tylko pan, ale i wszyscy pana koledzy w Radzie odczuli skutki nowych początków instytucjonalnych i braku pewności co do tego, który traktat powinien być podstawą naszych działań, bo tak naprawdę nikt nie wie, w jakim miejscu się znajdujemy. To trochę tak, jak Pippi Pończoszanka Astrid Lindgren w swojej willi Vilekulla – uczynię świat takim, jakim chcę go widzieć. Wspaniale!

Jeśli mianujemy przewodniczącego Komisji w oparciu o traktat nicejski, będziemy mieli 20 komisarzy. W takim przypadku chciałbym wiedzieć, które z państw nie będzie miało swojego komisarza. Rada z pewnością powie na to „nie, zdecydowanie nie chcemy wszczynać krwawej łaźni za zamkniętymi drzwiami. Jest jednak idealne rozwiązanie – najpierw mianujemy komisarza w oparciu o traktat nicejski. Powołanie Komisji potrwa kilka miesięcy, potem Irlandia weźmie udział w referendum, a potem uchwalimy traktat lizboński. Wtedy będziemy mogli głosować nad wszystkimi pozostałymi sprawami w oparciu o traktat lizboński. Świetnie!”

Jesteśmy wspólnotą prawa – a przynajmniej tak mi się do tej pory wydawało – której podstawą jest obowiązujące prawo. Obowiązującym prawem jest traktat nicejski. Tak się składa, że jest ktoś, kto jako strażnik traktatów musi przede wszystkim wyjaśnić, z której podstawy prawnej mamy korzystać. Tą osobą jest przewodniczący Komisji, ale nie usłyszałem od niego ani słowa na ten temat.

Chciałbym zatem bardzo wyraźnie powiedzieć, czego oczekujemy. Panie premierze! Moja propozycja jest taka, że nie powinien pan z miejsca podejmować decyzji w sprawie formalizacji, ale najpierw oddelegować do Parlamentu swojego kandydata, który powiedziałby nam, co zamierza zrobić, by odbudować gospodarkę, zagwarantować bezpieczeństwo zatrudnienia, zwalczać zmiany klimatu, wprowadzić pakt o zatrudnieniu, inicjatywę dotyczącą dyrektywy o usługach publicznych i inicjatywę dotyczącą dyrektywy w sprawie delegowania pracowników oraz ustanowić pomiędzy Komisją a Parlamentem gwarancję dotyczącą oceny społecznych następstw inicjatyw Komisji. Mogliśmy przedyskutować to wszystko z kandydatem już wiele tygodni temu i przekonać się, czy jego wnioski uzyskalyby poparcie większości w tej Izbie. Wtedy mógłby pan podjąć decyzję w sprawie formalizacji.

Wybrał pan jednak inną drogę. Powiedział pan: „nie, najpierw podejmiemy decyzję w sprawie formalizacji, a dopiero potem oddelegujemy kandydata”. Obawiam się, że był to kolejny błąd i obawiam się też, że ten kandydat, o ile nie doloży wszelkich starań, nie uzyska w tej Izbie większościowego poparcia.

(Oklaski)

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że już teraz wszyscy doskonale wiemy, co będzie najbardziej kontrowersyjnym problemem podczas szwedzkiej prezydencji. Oczekujemy przejrzystości instytucjonalnej, oczekujemy zaangażowania społeczno-politycznego i jestem przekonany, że poprzemy pana, jeśli chodzi o politykę przeciwdziałania zmianie klimatu.

Panie przewodniczący! Trzymałem się ściśle czasu mojej wypowiedzi właśnie ze względu na pana. Za kilka sekund upłynie moje sześć minut. Nie będzie pan musiał mnie upominać – przewidziałem, że zechce pan to zrobić i dlatego nie dałem panu tej satysfakcji.

(Oklaski)

**Guy Verhofstadt**, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć panu premierowi Reinfeldtowi, że nasza grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy w pełni poprze priorytety szwedzkiej prezydencji, czyli ratyfikację traktatu lizbońskiego, oczywiście oczekujemy, że jego wdrożenie będzie szybkie i pełne; przygotowania do kopenhaskiego szczytu w sprawie zmian klimatu, o którym już wspomniano i który jest priorytetem w pełni przez nas popieranym; i wreszcie, program sztokholmski.

Ponadto, panie premierze, i to będzie przedmiotem mojej wypowiedzi, chciałbym nawiązać do problemu, o którym wspomina się w każdym wystąpieniu w tej Izbie – do walki z kryzysem gospodarczym i finansowym – aby powiedzieć, że obejmuje pan przywództwo w Radzie Europejskiej w niezwykle wyjątkowym momencie. Dobrze, że to Szwecja przewodniczy Radzie, bo macie konkretne doświadczenia w tej dziedzinie. W latach 90. Szwecja przeżyła dokładnie taki sam kryzys gospodarczy, jakiego doświadczamy dziś w Europie i na świecie. Przeżyliście kryzys w sektorze nieruchomości. W latach 90. przeżyliście też kryzys finansowy i rozwiązyaliście wszystkie te problemy zajmując się bezpośrednio problemami w sektorze finansowym.

Moje przesłanie dla pana jest takie, że dziś dokładnie takie same działania należy podjąć na szczeblu europejskim, ponieważ tego nam brakuje. Próbuje pokonać kryzys gospodarczy i finansowy wykorzystując 27 podejść poszczególnych państw, a to nie może się udać.

Oczekujemy od pana, panie premierze, że wykorzysta pan doświadczenie zdobyte w Szwecji, bo to Szwecja odniosła sukces, a nie od lat stojąca w miejscu pod względem gospodarczym Japonia. Szwecja wyszła z kryzysu, ponieważ od razu uporaliście się z problemami w sektorze finansowym, Europa jak dotąd tego nie uczyniła. Sądzi się, że Wielka Brytania może nacjonalizować banki, natomiast inne państwa – zwłaszcza Francja – mogą je rekapitalizować. W Niemczech prowadzi się prace nad stworzeniem „złych banków”; w krajach Beneluksu robi się po trochu wszystkiego. Skutek jest taki, że nie ma jednego podejścia. Stany Zjednoczone stabilizują swoje banki i eliminują toksyczne produkty, a my dalej mamy problemy.

Zatem proszę pana o wykorzystanie pańskiego doświadczenia w celu przedstawienia jednego planu naprawy dla europejskiego sektora finansowego, który będzie podstawą naprawy gospodarczej. Bez niego ożywienie gospodarcze nigdy nie nastąpi, banki nie zaczną znów pożyczać pieniędzy i tak dalej. To musi być dla państwa bezwzględny priorytet.

Kolejny punkt jest taki, że mamy nadzieję, iż pan wraz z Komisją jest w stanie przedstawić nowy plan ożywienia gospodarczego, ponieważ 27 różnych planów ożywienia gospodarczego nie przyniesie w nadchodzących latach pożądaných skutków. Najważniejsze jest, by Rada i Komisja wspólnie przejęły inicjatywę. Wiem, że na szczeblu krajowym mamy dziś 27 planów ożywienia gospodarczego, ale każdy z nich obejmuje wiele elementów protekcjonizmu. Panie premierze! Pana obowiązkiem jest przekonanie swoich kolegów, że lepszą metodą poradenia sobie z tym problemem jest opracowanie wspólnie z Komisją jednego planu ożywienia gospodarczego oraz zainwestowanie w zrównoważoną energię i nową gospodarkę.

Myślę, że biorąc pod uwagę doświadczenie, jakie zdobył pan w Szwecji w latach 90., jest pan właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, człowiekiem, który może zrobić to, czego my dotąd nie zrobiliśmy: przygotować dla Unii Europejskiej strategię pokonania tego kryzysu gospodarczego i finansowego.

(Oklaski)

**Rebecca Harms**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze, panie przewodniczący Barroso! Pan poseł Schulz powiedział już wszystko, co było do powiedzenia na temat problemów instytucjonalnych, które martwią moją grupę od dawna jeśli chodzi o czekające nas mianowanie przewodniczącego Komisji. Zgadza się z tym, co powiedział. Chcemy, aby cała Komisja i wszyscy



członkowie personelu najwyższego szczebla Unii Europejskiej byli mianowani zgodnie z warunkami traktatu lizbońskiego i nie ustąpimy w tej sprawie ani o krok. Panie przewodniczący Barroso! Chcę jednak skorzystać z tej okazji, by wyjaśnić polityczne powody leżące u podstaw wątpliwości mojej grupy i jej przekonania, że z perspektywy politycznej nie jest pan w stanie zrobić tego, co naszym zdaniem jest konieczne w sytuacji aktualnie panującej w Europie.

Weźmy na przykład często wspominaną konieczność nowego uregulowania rynków finansowych. Mieliśmy szczyt G8, G20, rozszerzone szczyty G8, szczyty europejskie. Jak daleko zaszliśmy? Jeśli przyjrzymy się obecnej sytuacji i przyrównamy ją do dobrze nam wszystkim znanej gry Monopol okaże się, że banki ponownie się doinwestowały, przekroczyły linię startu i nie poszły do więzienia, za publicznym przyzwoleniem przywłaszczyły sobie setki milionów i na nowo weszły do gry. Nie uważam, aby ludzie przesadzali z ponurymi prognoząmi twierdząc, iż skutkiem takiego postępowania będzie kolejna nieunikniona katastrofa. Panie przewodniczący Barroso! Co stało się z pana przekonującą inwencją? Gdzie są pańskie prawdziwe wyniki? Jakoś ich nie widać.

(Oklaski)

Jeśli chodzi o politykę dotyczącą zmian klimatu, wie pan, że podczas całej naszej kampanii europejskiej grupa Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego opowiadała się za nowym zielonym ładem. Panie przewodniczący Barroso! Jesteśmy głęboko przekonani, że powtarzanie tego, co robiono w ciągu ostatnich pięciu lat jest niewybaczalnym błędem, a mam tu na myśli przedkładanie strategii ekonomicznych nad strategię dla środowiska naturalnego i klimatu. Naszym zdaniem takie postępowanie jest głęboko zakorzenione w przeszłości i należy go zaprzestać. Musimy pomyśleć o zrównoważonym rozwoju gospodarczym i musimy zagwarantować cele w zakresie ochrony klimatu zgodne z celami ochrony środowiska. Będzie to korzystne dla gospodarki i pozwoli na stworzenie setek tysięcy, a nawet milionów miejsc pracy. W swoim badaniu prowadzonym w ostatnich miesiącach pan poseł Piebalgs ponownie wykazał, że tak jest w przypadku sektora energii. Panie przewodniczący Barroso! Z naszych doświadczeń wynika, że nie ma pan możliwości ustanowienia nowego zielonego ładu.

Podsumowując mogę jedynie powiedzieć, że jeśli chodzi o ochronę klimatu to w ostatnich miesiącach Europejczycy zwracali na siebie uwagę na arenie międzynarodowej nowym brakiem zdecydowania – jak daleko tak naprawdę chcemy się posunąć w dziedzinie celów zmniejszenia poziomów emisji? – i nowym skąpstwem, dotyczy to również Szwecji. Ustanawianie Międzynarodowego Funduszu Ochrony Klimatu dla biedniejszych krajów szło bardzo opornie. Robienie tajemnicy z faktu, że Szwecja chce wziąć fundusze z puli przeznaczonej na rozwój i umieścić je w puli przeznaczonej na przykład na ochronę klimatu – co daje wynik zerowy, jest absolutnie niedopuszczalne z punktu widzenia biedniejszych państw. Musimy szybko położyć kres temu nowemu skąpstwu i nowemu brakowi zdecydowania w Unii Europejskiej.

(Oklaski)

Pani premierze! Wreszcie mogę powiedzieć coś pozytywnego. Jesteśmy gotowi dyskutować z panem o nowej wykładni strategii lizbońskiej i współpracować z panem w tej sprawie. Powiedział pan, że robi to do końca roku. Pomożemy panu. Poprzemy pana także, jeśli zechce pan zrobić więcej dla Europy Wschodniej i Rosji, ale zaangażowanie w politykę dotyczącą klimatu nie może się ograniczać wyłącznie do nagłówków, musi być także uwzględnione w tekście szwedzkiego programu.

(Oklaski)

**Michał Tomasz Kamiński**, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Chciałem najpierw serdecznie pogratulować wczorajszego wyboru, wyboru wspaniałego przewodniczącego – nowego szefa Parlamentu. Czynie to, jak pan przewodniczący doskonale wie, i jako polski polityk, ale również jako człowiek. Pan przewodniczący wie, że dzięki panu poznałem moją żonę, co jest do dziś największym moim życiowym osiągnięciem. Gratuluję i życzę udanej pracy.

Grupa Europejskich Konserwatystów z uwagą przysłuchiwała się wystąpieniu pana premiera i mogę z radością powiedzieć, że w bardzo wielu sprawach podzielamy pana poglądy. Za szczególnie ważne uznaję pana zapowiedź aktywnej walki z kryzysem. Kryzys gospodarczy, który jest najgorszym kryzysem naszej sfery cywilizacyjnej od lat 30., powoduje uzasadniony niepokój w całej Europie: w krajach biedniejszych i bogatszych, w krajach północy i w krajach południa. Cieszę się, że pan premier zapowiedział aktywną walkę z tym kryzysem, i cieszę się, że dostrzega pan priorytety, które i my podzielamy. To więcej wolnego rynku, mniej regulacji, więcej swobody gospodarczej, więcej otwarcia na wolny handel. To są recepty na wzrost gospodarczy naszego kontynentu, naszej Unii Europejskiej.

Panie premierze, podzielamy również pana przekonanie, iż ważną rzeczą jest zajęcie się sprawami klimatycznymi. Sprawy klimatu – wiem, że pan premier w tej sprawie ma odważne poglądy, chcę pana do tej odwagi w tej dziedzinie zachęcić – pokazują bardzo wyraźnie, że dzisiaj żyjemy już nie tylko w jednej Europie, ale w jednym świecie i zagrożenia są wspólne, musimy z nimi skutecznie walczyć.

Cieszę się bardzo, że pan premier wspomniał o walce z przestępczością jako o poważnym problemie naszej Unii Europejskiej. Mogę wyrazić przekonanie, że ponieważ Szwecja jest już potęgą w dziedzinie powieści kryminalnej, także w dziedzinie walki z przestępczością będziemy odnosić pod pana przewodnictwem sukcesy.

Niezwykle ważną rzeczą jest to (cieszę się, że mówił o tym niedawno pan i pana minister spraw zagranicznych), że chce pan z uwagą patrzeć na naszych sąsiadów i z sympatią, mam nadzieję, odnosić się do idei Unii rozszerzonej. Nie możemy zapomnieć, że za wschodnimi granicami Unii są kraje, które mają prawo do uczestnictwa w tej przestrzeni demokracji i dobrobytu, w której my już dzisiaj jesteśmy.

Panie przewodniczący, z przykrością powiem, że jest tylko jeden punkt, w którym moja grupa się z panem nie zgadza. To kwestia ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Mówił pan w kontekście traktatu lizbońskiego o demokracji – i bardzo dobrze. Warto przy tym pamiętać, że właśnie w demokratycznym referendum irlandzki naród traktat lizboński odrzucił. Mając szacunek dla demokracji, powinniśmy głosić Irlandczyków uszanować.

Panie premierze, mam nadzieję, że pana priorytety, które w bardzo wielkim stopniu Grupa Europejskich Konserwatystów podziela, będą dla pana okazją do skutecznego przeprowadzenia Unii Europejskiej i do skutecznej walki z kryzysem, który dziś jest największym naszym problemem.

(Oklaski)

**Lothar Bisky**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze, panie i panowie! Szwedzka prezydencja przedstawiła ambitny plan działania, który obejmuje wniosek dotyczący większej przejrzystości. Przejrzystość jest potrzebna zwłaszcza przy pokonywaniu kryzysu, którego obecnie doświadczamy.

Wielu ludzi uważa, że kryzys został wywołany daleko w USA i przez niektórych bankierów, których uznano za chciwych. Szefowie rządów państw członkowskich UE nie mają – jak się wydaje – nic wspólnego z kryzysem. Są niewinni. Ci, którzy upajają się niewinnością nie robią nic, by pokonać kryzys. Uważam, że przejrzystość oznacza też debatę o błędach politycznych, które przyczyniły się do kryzysu i oczywiście o bankierach. Przejrzystość jest w modzie w kapitalizmie spekulacyjnym.

Z niecierpliwością czekamy, by przekonać się, co się stanie ze strategią dla Morza Bałtyckiego i poprę urzędującego przewodniczącego Rady, jeśli skupi się na dialogu z Rosją. Chcielibyśmy też, by Unia Europejska poparła przyrzeczenia prezydentów Obamy i Miedwiediewa dotyczące rozbrojenia broni nuklearnej. Unia Europejska powinna wykorzystać tę nową szansę dla rozbrojenia.

Szwedzka prezydencja chce dalszego ujednolicenia prawa azylowego i uczynienia Unii Europejskiej bardziej atrakcyjną dla pracowników migrujących. Polityka azylowa ma być blisko powiązana z polityką rozwoju. Według nas to dobrze, ale na ściśle strzeżonych granicach zewnętrznych Unii Europejskiej, zwłaszcza w regionie Morza Śródziemnego tysiące ludzi umiera każdego roku szukając schronienia przed prześladowaniem, ubóstwem, klęskami żywiołowymi i wojnami. Pomimo kosztownej kontroli granicznej, monitoringu i systemów pozyskiwania danych mającymi zapobiegać nielegalnej migracji, Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica wzywa do humanitarnego traktowania uchodźców i migrantów oraz zmiany polityki gospodarczej i handlowej w celu skutecznego zwalczania problemów, które przede wszystkim czynią z ludzi uchodźców.

Szwedzka prezydencja skupia się na rynkach pracy bardziej sprzyjających integracji umożliwiających zagwarantowanie pełnego zatrudnienia i dlatego chce zapoczątkować reformy rynku pracy oraz wprowadzić środki w zakresie równości płci. My także popieramy strategię na rzecz dobrych praktyk zawodowych, która będzie sprzyjać wzrostowi wynagrodzeń i wprowadzi we wszystkich 27 państwach ustawowe wynagrodzenie minimalne. Chcemy, aby UE uzgodniła cele dotyczące wynagrodzenia minimalnego przynajmniej na poziomie 60% przeciętnego wynagrodzenia krajowego, aby chronić obywateli przed popadnięciem w ubóstwo pomimo pracy za wynagrodzeniem.

Cieszy mnie zwłaszcza to, co powiedział pan o Cyprze i życzę panu wielu sukcesów we wdrażaniu ambitnych celów dotyczących zmiany klimatu.

**Francesco Enrico Speroni**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Doceniam fakt, że szwedzka prezydencja zwróciła szczególną uwagę na problemy dotyczące naszych współobywateli, naszych wyborców, czyli na środowisko naturalne i zmiany klimatu, kryzys finansowy, zagwarantowanie zatrudnienia i walkę z przestępczością, ponieważ aby dobrze wykonać swoją pracę musimy działać w zgodzie z tymi, którzy na nas głosowali. Nie jesteśmy ani lepsi, ani gorsi od naszych wyborców, ale jestem przekonany, że najważniejsze, by działać zgodnie z ich oczekiwaniami i te sprawy są dla mnie nierozdzielnie związane ze wspomnianymi zagadnieniami.

Następnie musimy oczywiście przekuć wnioski w czyny, a to będzie od nas wymagało konfrontacji w ramach procedury współdecyzji, ponieważ my, Parlament, i wy, Rada, ustanowimy przepisy, które będą kierować życiem, sprawami i interesami naszych wyborców i uważam, że jest to nasze podstawowe zadanie, jako prawodawców.

Musimy pokonać kryzys zaufania, który niewątpliwie istnieje. Jego potwierdzeniem jest słaba frekwencja w ostatnich wyborach do Parlamentu i aby go przezwyciężyć musimy działać w pełni zgodnie z wolą naszych wyborców. Być może musimy też unikać porównań: pana państwo graniczy z Norwegią, ja mieszkam niedaleko Szwajcarii. Są to państwa spoza Unii Europejskiej, ale żyje się w nich dobrze; mają te same problemy, nie są jednak biedniejsze od nas, więc musimy pokazać i udowodnić, że dobrze jest należeć do Unii Europejskiej.

Uważam, że to wielkie wyzwanie, ale jestem też przekonany, że z pomocą wszystkich możemy pokazać, iż Europa nie jest czymś, co się ledwo toleruje, ale może być szansą dla tych, którzy w niej żyją i są jej obywatelami.

**Barry Madlener (NI)**. – (NL) Holenderska Partia Wolności znalazła się w Parlamencie, aby bronić obywateli Holandii i odzyskać pieniądze nadpłacone przez Holandię tej finansochłonnej i biurokratycznej Europie. Partia Wolności została wprowadzona do Parlamentu głosami holenderskich wyborców, by pokazać, że obywatele Holandii są przekonani, iż rozszerzenie Unii Europejskiej zaszkodzi już o wiele za daleko.

Panie przewodniczący! Parlament Europejski poświęca swój czas na regulowanie spraw, które powinny zostać rozstrzygnięte przez same państwa członkowskie. Z punktu widzenia naszej partii Unia Europejska powinna angażować się nie tylko w sprawy dotyczące współpracy gospodarczej i finansowej. Będziemy się przyglądać szwedzkiej prezydencji mając na uwadze przede wszystkim interesy Holandii, bo szwedzka prezydencja nie robi nic dla naszych obywateli. Chcecie tylko przepchnąć konstytucję europejską, którą holenderscy wyborcy odrzucili i która jest w 99% tożsama z traktatem lizbońskim. Nie robicie też nic w sprawie niezmiernie kosztownej comiesięcznej przeprowadzki z Brukseli do Strasburga. Co więcej, nawet nie umieściliście tej sprawy w programie działania. Dlaczego? Kosztuje ona miliardy euro i jedynymi, którym podoba się ten pomysł są ludzie z Ikei, którzy mają szansę sprzedaży pudeł do pakowania i dodatkowych szafek.

Chcemy też natychmiastowego zakończenia negocjacji z Turcją. Turcja jest państwem muzułmańskim i zupełnie nie przystaje do naszej zachodniej kultury. Poza tym Turcja nie jest w ogóle państwem europejskim, ale azjatyckim, a za członkostwo Turcji obywatele Holandii zapłaciliby znów mnóstwo pieniędzy. Turcja może być dobrym sąsiadem, ale nie należy do europejskiej rodziny. Partia Wolności opowiada się za Europą suwerennych państw, ale szwedzka prezydencja nadal prowadzi działania na rzecz utworzenia federalnego superpaństwa, w którym państwa członkowskie w coraz mniejszym stopniu decydują o własnych sprawach. Mamy więc nadzieję, że obywatele Irlandii będą mieli odwagę, by ponownie głosować na „nie” dla traktatu lizbońskiego. Obywatele Irlandii mają szansę, by stać się głosem obywateli Europy i w imieniu Partii Wolności chciałbym zapytać, jakie wnioski szwedzka prezydencja wyciągnie z wyniku irlandzkiego referendum.

**Fredrik Reinfeldt**, urzędujący przewodniczący Rady. – (SV) Panie przewodniczący! Proszę pozwolić mi najpierw pogratulować wszystkim państwu wyboru na stanowisko szefów grup. Wiem, że wielu z państwa zostało uzyskało bardzo duże poparcie. Wiem na przykład, że pan poseł Martin Schulz został ponownie wybrany mając bardzo duże poparcie grupy socjaldemokratów. To ważne, byśmy mogli zdecydowanie reprezentować swoje grupy.

Jestem bardzo zadowolony z dialogu, który nawiązaliśmy i z konsultacji, o których rozpoczęcie Rada Europejska prosiła mnie w czerwcu. Prowadziła je pani minister UE Cecilia Malmström. Ja również je prowadziłem, zarówno podczas rozmów telefonicznych, jak i podczas spotkania, które odbyliśmy na statku na wodach otaczających Sztokholm, omawiając zaistniałą sytuację. Poproszono mnie o zbadanie możliwości wyboru na drugą kadencję José Manuela Barroso, mianowanego przez Radę Europejską, na przewodniczącego Komisji.

Wiele spraw, o których państwo wspominali to główne zagadnienia, którymi chcę się zająć w czasie szwedzkiej prezydencji. Chcę powiedzieć, że pierwszej kolejności zajmiemy się bezpieczeństwem zatrudnienia. Chcemy Europy, w której więcej osób ma pracę. Musimy rozpocząć debatę od zastanowienia się, jak to zrobić. Podobnie jak pan poseł Joseph Daul uważam, że jest to kwestia innowacji i szkolenia, czyli inaczej mówiąc elementów, które w największym stopniu stanowią siłę napędową przedsiębiorstw i dają ludziom zatrudnienie. Jestem przekonany, że pan poseł Martin Schulz ma rację, iż musimy być ostrożni, aby nie skończyć w Europie, w której konkurencja opiera się na niewłaściwych podstawach. Dyskutujemy o tym w Szwecji, taka dyskusja toczy się też w całej Europie. Brak wynagrodzenia lub niskie wynagrodzenie to zły punkt wyjścia, aby stawić czoła konkurencji, konkurencyjność w przyszłości mogą zapewnić jedynie godziwe warunki.

Chciałbym wspomnieć o kilku innych kwestiach, które w moim przekonaniu są niezwykle istotne w kontekście wyprowadzenia Europy z kryzysu. Miałem okazję przekonać się, jak Komisji – i uważam to za istotne – udało się obronić zasadę rynku wewnętrznego w czasach, w których wielu usiłuje ją podważyć i zastosować protekcjonizm. Bardzo łatwo jest słuchać tych, którzy mówią „dlaczego nie zagwarantowaliście bezpieczeństwa zatrudnienia w tym państwie” nie dostrzegając tego, co by się stało, gdyby wszyscy tak postępowali. Gdybyśmy tak postąpili, zwyczajnie wyeliminowalibyśmy wolny handel i możliwość handlu transgranicznego. Szybko stracilibyśmy to, co pozwoliło nam osiągnąć zamożność i dobrobyt, nie oparlibyśmy się pokusie protekcjonizmu. Jestem przekonany, że ochrona rynku wewnętrznego i swobodnego przepływu jest ważnym punktem wyjścia dla bezpieczeństwa miejsc pracy.

Wierzę mocno także w inne sprawy, o których wspominali niektórzy z państwa, takie jak inwestowanie w kwalifikacje i gwarantowanie mobilności na rynku pracy. Jestem na przykład przekonany, że jednym ze sposobów, żeby poradzić sobie z tym problemem jest właśnie swobodny przepływ – w tym transgraniczny.

Podobnie jak pan poseł Schultz, pani poseł Harms i pan poseł Daul jestem przekonany, że rozstrzygnięcie tego problemu jest możliwe także poprzez wzrost gospodarczy przyjazny środowisku, stworzenie gospodarki niskoemisyjnej, o której na całym świecie mówi się jako o kolejnej metodzie wyjścia z kryzysu. Ważne, jak rozstrzygniemy kwestię finansowania i inwestowania. Chcę też powiedzieć – w tej sprawie zgadzam się z panem posłem Verhofstadtem – że szwedzkie doświadczenia w dziedzinie zarządzania kryzysem z lat 90. pokazały, iż można to zrobić jedynie pilnując finansów publicznych. Przekonałem się, że gdy deficyt jest wysoki i pojawia się potrzeba racjonalizacji, najbardziej cierpią osoby o niskich dochodach i w największym stopniu zależne od instytucji ochrony socjalnej. W związku z tym polityka ostrożnościowa w dziedzinie finansów publicznych jest dobrą polityką dla osób biednych lub żyjących z niskich dochodów.

Jeśli chodzi o problemy dotyczące klimatu – główny problem, którym będziemy się zajmować przed szczytem kopenhaskim – chcę powiedzieć, że to prawda, że wiele jest jeszcze do zrobienia. Mamy mało czasu.

Chcę powiedzieć pani posł Harms, że w Szwecji nie przywykliśmy do tego, by krytykowano nas za nasze zaangażowanie pomocowe. Przeciętna kwota przeznaczana w Europie na te zobowiązania wynosi 0, 4 procent produktu krajowego brutto. Szwecja jest pod tym względem wyjątkowa: na pomoc na rzecz rozwoju przeznaczają się jeden procent naszego produktu krajowego brutto. Dla mnie te zagadnienia są ze sobą powiązane. W ramach inicjatyw ONZ przeprowadziliśmy własną analizę, nadzorowaną przez naszego ministra do spraw pomocy. Dokładnie przeanalizowaliśmy stopień, w jakim w naszych działaniach na rzecz rozwoju uwzględniamy zmiany klimatu. Nie można kontynuować działań na rzecz rozwoju nie zwracając jednocześnie uwagi na zmiany klimatu i na to, jak wpływają one na ubogie regiony ziemi. W związku z tym nie możemy oddzielać tych zagadnień i mówić o odrębnej polityce na rzecz rozwoju i odrębnej polityce przeciwdziałania zmianie klimatu – są one powiązane i muszą być realizowane łącznie.

Jeśli chodzi o traktat, chciałbym powiedzieć panu posłowi Schulzowi, że moją rolą jest zagwarantowanie skutecznego europejskiego przywództwa w trudnym okresie. Musimy być w stanie udzielić odpowiedzi obywatelom, którzy oczekują od nas, że podejmiemy działania na rzecz pokonania kryzysu finansowego i problemów dotyczących zmian klimatu. Wszyscy jesteśmy aktywni politycznie i wiemy, że jeśli chodzi o politykę, nasi obywatele uważają, iż odwracamy się od nich, bo zajmujemy się sprawami wewnętrznymi, wyborami i przywództwem. Zajmujemy się sobą.

Dlatego też uczynię wszystko co możliwe w ramach powierzonej mi funkcji. Unia Europejska zwróciła się do mnie z prośbą o zagwarantowanie, by nasza współpraca i nasze poszanowanie integralności Parlamentu Europejskiego były zjednoczone przez przejrzystość – czy to na mocy traktatu nicejskiego, czy traktatu lizbońskiego – naszej procedury mianowania kandydata na stanowisko przewodniczącego Komisji. Jeśli chodzi o José Manuela Barroso, trzeba stwierdzić, że uzyskał jednomyślne poparcie Rady Europejskiej, był ogólnie znany jako kandydat, a jego kandydatura była znana wyborcom na długo przed wyborami. To oczywiście ułatwiło mi działanie – oczywiście szanuję fakt, że Parlament Europejski będzie miał możliwość,

gdy będzie gotowy do podjęcia decyzji, zaaprobować lub odrzucić kandydata mianowanego przez Radę Europejską. Na razie mamy czas na debaty, co potwierdził również José Manuel Barroso, oraz na nawiązanie dialogu o tym, jak polityka europejska ma się rozwijać w nadchodzących latach. Mam nadzieję, że teraz możemy to ustalić zgodnie z osiągniętym porozumieniem. Tego oczekują teraz europejscy wyborcy i to pozwoli nam wspólnie działać.

**José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Postawiono kilka ważnych pytań; postaram się pokrótce na nie odpowiedzieć.

Najpierw ważne pytanie pana posła Schulza dotyczące traktatów. Pan poseł odniósł się zwłaszcza do roli Komisji jako strażnika traktatów. Komisja jest przekonana, że obowiązujące traktaty muszą być respektowane. Traktatem obowiązującym jest traktat nicejski. Wszyscy tu zgromadzeni zostali wybrani na mocy traktatu nicejskiego. Oczywiście gdyby przewodniczący Komisji został wybrany teraz, byłby wybrany tak jak państwo, na mocy traktatu nicejskiego.

Mówi się, że – mam nadzieję – będzie nas obowiązywał traktat lizboński. Trzeba będzie dokonać odpowiednich dostosowań co do składu Parlamentu, który w obliczu traktatu lizbońskiego nie będzie już taki sam z uwagi na pewne zmiany, to samo będzie dotyczyć Komisji. Mimo to Rada Europejska zastosowała się do każdego aspektu sprawozdania parlamentarnego – sprawozdania pana posła Dehaene – przyjętego przeważającą większością głosów. Jeśli chodzi o Radę Europejską, to przed sformalizowaniem decyzji przeprowadzono konsultacje, w których uwzględniono – tak naprawdę po raz pierwszy – wynik wyborów europejskich, nie wspominając już o fakcie, że kandydat uzyskał poparcie sił politycznych.

Teraz nasze zadanie to uzyskanie poparcia Parlamentu Europejskiego. Chciałbym dziś powtórzyć to, co powiedziałem w liście przesłanym do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego: jestem gotów przedyskutować treść wytycznych dla kolejnej Komisji z dowolną grupą polityczną, która będzie chciała je omówić. W każdym razie takie jest moje stanowisko, jeśli chodzi o kwestie instytucjonalne.

Na szczęblu politycznym chciałbym zwrócić uwagę na niezwykle istotną rzecz. Jestem przekonany, że istotne jest powiązanie wyboru przewodniczącego Komisji z przeprowadzonymi demokratycznymi wyborami, wyborami do Parlamentu Europejskiego. Wybrano państwa na mocy traktatu nicejskiego i moim zdaniem przewodniczący Komisji również powinien mieć tę legitymację wynikającą z wyborów demokratycznych.

Ponadto w świetle kryzysu gospodarczego i finansowego – i nie mam wątpliwości, że zgodzą się ze mną ci, którzy opowiadają się za silną Europą i którzy pragną silnej Komisji – sprawa prezydencji Komisji nie powinna pozostać nierozstrzygnięta w oczekiwaniu na ostateczną ratyfikację traktatu lizbońskiego, której wszyscy – a przynajmniej większość z nas – chcemy, tym bardziej, że nie wiemy, kiedy traktat wejdzie w życie. Pozostawienie Komisji Europejskiej i jej prezydencji w stanie zawieszenia w czasach kryzysu gospodarczego, kryzysu finansowego i kryzysu społecznego oraz gdy czekają nas bardzo ważne negocjacje kopenhaskie, nie wydaje mi się rozsądne. Niezależnie od tego, co się wydarzy decyzję podejmie Parlament Europejski, ja jestem gotów przystąpić do demokratycznej debaty tak, jak uczyniłem to pięć lat temu.

Jeśli chodzi o drugi problem dotyczący finansów i gospodarki oraz o to, co powiedział pan poseł Verhofstadt: wszyscy możemy mieć większe ambicje i chęć w tej sprawie powiedzieć, że podzielam państwa ambicje. Ale nie możemy stwierdzić, że nie przyjęliśmy europejskiego planu ożywienia gospodarczego oraz że to było wszystko, na co zgodziły się nasze państwa członkowskie.

Komisja Europejska proponowała więcej, ale na tyle tylko zgodziły się państwa członkowskie. Chcę zwrócić państwa uwagę na fakt, że niektóre państwa członkowskie – nadal wpływowe na początku tego kryzysu – sugerowały, że plan koordynacji działań jest niepotrzebny. Inne sugerowały bodziec fiskalny na poziomie 1%, a Komisja Europejska niezwłocznie przedstawiła propozycję 1,5%. W rzeczywistości automatyczne środki stabilizacyjne osiągnęły poziom około 5%. Poza tym podjęliśmy ważne decyzje dotyczące wsparcia bilansu płatniczego niektórych państw członkowskich nienależących do strefy euro, a także kilka inicjatyw na szczęblu globalnym.

Można więc liczyć na to, że Komisja zrobi, co w jej mocy, by wzmocnić szczebel europejski i wspólne podejście, proszę w to nie wątpić. Ale bądźmy też szczerzy: nie jesteśmy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej – nie jesteśmy zintegrowanym państwem narodowym – nic więc dziwnego, że każdy z nas jest w innej sytuacji. Nie można wymagać takich samych działań od Niemiec i Łotwy. W Europie są państwa objęte wsparciem bilansu płatniczego, a zatem nie możemy wypracować jednego podejścia, które będzie

odpowiednie dla wszystkich. Musimy wypracować wspólne podejście, ale uwzględniające odrębne reakcje krajowe, bo taka jest dzisiejsza rzeczywistość w Europie i taka będzie w najbliższej przyszłości.

Opieramy się w głównej mierze na budżetach krajowych. Podzielam więc podejście oparte na bardziej skoordynowanym planie europejskim, czyli wyjście z tego kryzysu i stworzenie rozsądnego wzrostu gospodarczego przyjaznego środowisku. Jednocześnie jednak musimy przyjąć, że mamy 27 różnych budżetów krajowych, 27 ministrów finansów, 27 banków krajowych oprócz Europejskiego Banku Centralnego i dlatego niezwykle ważne jest to, by umocnić euro i wprowadzić zrównoważoną politykę gospodarczą i finansową. Jeśli tak się nie stanie, euro, jeden z największych sukcesów integracji europejskiej, będzie zagrożone.

Na koniec przejdę do kwestii zmiany klimatu. Tutaj też możemy mieć większe ambicje. Dla mnie jednak przede wszystkim liczyło się to, że pan premier Reinfeldt towarzyszył mi ostatnio w L'Aquila, gdzie sekretarz generalny ONZ mówił: „Jesteście lokomotywą świata”. Zawsze możemy mieć większe ambicje, ale Unia Europejska prowadzi w walce ze zmianami klimatu na świecie.

Nikt nie jest bardziej ambitny niż my, a zatem oczekiwałbym choć słowa uznania za pracę wykonaną przez Komisję, we współpracy z państwami członkowskimi, na rzecz wprowadzenia w życie ambitnych wniosków. Spróbujmy teraz przekonać innych, bo są nam potrzebni – bo problem zmian klimatu nie jest tylko problemem europejskim, to problem naszej planety. Wierzę, że z państwa poparciem możemy odnieść sukces na konferencji kopenhaskiej.

(Oklaski)

**Gunnar Hökmark (PPE).** - (SV) Panie przewodniczący! Jako Szweda rozpiera mnie duma, gdy słyszę o priorytetach szwedzkiej prezydencji, jestem również dumny, że mogę tu ponownie powitać premiera Szwecji.

Stojące przed nami wyzwania są bardzo poważne. Mamy za sobą 20 lat fantastycznych, wspaniałych zmian w Europie i dzięki nim jest dziś z nami jeden z pierwszych przedstawicieli ruchu na rzecz wolności, *Solidarności*, pełniący funkcję Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Takie ideały, jak demokracja, wolność, praworządność i gospodarka rynkowa umożliwiły nam 20 lat wspaniałego rozwoju.

Żyjemy dziś w czasach zmian związanych z nowym traktatem, problemem zmian klimatu, który wymaga spójnej polityki o zasięgu globalnym, a także kryzysu gospodarczego. Ważne jest więc, że mamy prezydencję, ale i parlament, które są zdolne zagwarantować stabilizację w zakresie finansów publicznych, stabilizację w zakresie rynku wewnętrznego i stabilizację w zakresie otwartości na handel i swobodę przekraczania granic, co pomoże nam wyjść z kryzysu.

Chciałbym poszerzyć tę perspektywę jeszcze bardziej. Decyzje, do których się teraz przygotowuje szwedzka prezydencja oraz Parlament zdecydują również o kształcie, jaki Europa i Unia Europejska przyjmą po kryzysie – o tym, jaka będzie dynamika rynków finansowych oraz jakim zaufaniem i wiarygodnością będziemy się cieszyć, jak wiele będzie miejsca na innowacje i przedsiębiorczość, inwestycje i nowe miejsca pracy.

Jeśli wybory do Parlamentu Europejskiego coś udowodniły, to to, że obywatele Europy chcą mniej biurokracji i regulacji oraz większej otwartości – transgranicznej i na resztę świata. Ta otwartość będzie miała podstawowe znaczenie dla zdolności Europy do odegrania przywódczej roli w zakresie wartości, które 20 lat temu odmieniły Europę i które możemy zaoferować także reszcie świata.

(Oklaski)

**Marita Ulvskog (S&D).** - (SV) Panie przewodniczący! Najpierw chciałabym podziękować premierowi Szwecji za przedstawienie tego, co on i jego rząd chcą zrobić w ciągu kolejnych sześciu miesięcy.

Wiemy, że mamy trudną pozycję wyjściową: kryzys jest głęboki. Dotyczy zatrudnienia, dotyczy dramatycznie powiększających się przepaści między ludźmi, dotyczy pokolenia młodych ludzi, którzy idą od razu na bezrobocie i oczywiście dotyczy kryzysu środowiskowego i klimatycznego.

Mówił o tym również premier Reinfeldt, ale wnioski są zadziwiające. Wielokrotnie podkreślanym, głównym problemem dla szwedzkiej prezydencji nie jest ani zatrudnienie, ani inwestycje, ale raczej zdolność państw członkowskich do utrzymania dyscypliny budżetowej. W UE mamy niemal 27 milionów bezrobotnych, a najwyraźniejszym przesłaniem szwedzkiej prezydencji jest: dyscyplina budżetowa. To nie tylko złe, ale i niepokojące.

W tym względzie partia pana premiera Reinfeldta – wbrew temu, co zostało wcześniej powiedziane – dźwiga ogromny historyczny krajowy bagaż. Ostatni konserwatywny rząd szwedzki doprowadził Szwecję do dezintegracji gospodarczej, a socjaldemokratyczny rząd musiał poświęcić 10 lat na uporządkowanie finansów publicznych. Nie możemy jednak pozwolić, by zadawnione niedociągnięcia polityki krajowej decydowały o planie działania dla całej UE w czasach poważnego kryzysu. Potrzebujemy konkretnych inwestycji w zatrudnienie, kształcenie i zmianę ekologiczną – bez zmuszania systemów gospodarczych do wyniszczających diet przy pomocy dyscypliny budżetowej.

John Monks, sekretarz generalny Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych także wyraził zaniepokojenie, że socjalnemu wymiarowi szwedzkiej prezydencji nadano tak niski priorytet. John Monks powiedział: wiele pięknych słów, mało konkretnych planów. Moja grupa podziela te obawy, dotyczą one także praw pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych, jak powiedział pan poseł Schulz. Prawa pracownicze ucierpiały po orzeczeniu w sprawie Laval oraz po orzeczeniach w sprawie Viking, Rüffert i Luxemburg. Prawa te zostały osłabione.

Ja i moja grupa chcemy od szwedzkiej prezydencji zdecydowanego zaangażowania w odzyskanie pełni praw przez pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych. Prawa związków zawodowych muszą przeważać nad swobodnymi przepływami. To musi być całkowicie jasne. Nie chcemy żyć w Europie, w której kryzys rozwiązuje się dyscypliną budżetową i konfrontacją. Chciałabym zapytać nowego przewodniczącego, pana premiera Reinfeldta, czy ta sprawa w ogóle została objęta programem działania.

**Marielle De Sarnez (ALDE).** – (FR) Panie przewodniczący! Stoją przed nami dwa problemy. Pierwszy to kryzys. Jak każdy wie potrzebujemy spójnej i jednolitej odpowiedzi na kryzys gospodarczy i socjalny, a co za tym idzie europejskiego programu ożywienia gospodarczego prowadzącego do zwiększenia inwestycji i wsparcia zatrudnienia. Europa naprawdę musi dziś pokazać, że bardziej się troszczy i jest bliżej naszych współobywateli jeśli chodzi o problemy, z którymi się borykają. Musi zrobić więcej, by pomóc tym, którzy cierpią z powodu kryzysu. Z tej perspektywy sytuacja jest pilna.

Drugim problemem jest fakt, że z kryzysu musi się wyłonić nowy model rozwoju. Musi to być prostszy, bardziej sprawiedliwy i bardziej zrównoważony model, który gwarantuje, że finanse służą gospodarce realnej, który wypracowuje nowe formy solidarności wśród Europejczyków, który uwzględnia wyzwania socjalne i środowiskowe w handlu międzynarodowym i który radykalnie zreformuje nasze stosunki z najbardziej szkodliwymi krajami świata. Myślę tu zwłaszcza o Afryce.

Oprócz tych dwóch podstawowych problemów istnieje wymóg demokratyczny dotyczący procesu, za który jest odpowiedzialna szwedzka prezydencja. Cecilia Malmström – którą miło mi dziś powitać – wie lepiej niż ktokolwiek inny, że pomiędzy traktatem nicejskim a traktatem lizbońskim istnieje kilka bardzo istotnych różnic dotyczących procedury mianowania: z jednej strony zwykła większość głosów, z drugiej kwalifikowana większość; a także różna liczba komisarzy, w zależności od traktatu. Ze swej strony proszę państwa o zagwarantowanie poszanowania ducha i litery traktatów. To państwa obowiązek i jest to bardzo ważne z punktu widzenia wiarygodności naszych instytucji. Z góry dziękuję.

**Carl Schlyter (Verts/ALE).** - (SV) Panie przewodniczący! Pragnę panu pogratulować wyboru. Najpierw chciałbym pochwalić rząd za prawdziwe zaangażowanie w regionie Morza Bałtyckiego i mam nadzieję, że dokonamy postępu w tej kwestii. Bardzo pięknie mówią państwo o zmianach klimatu. Oczywiście oczekuję, że słowa zamienią się w czyny. Często mówią państwo, że Europa i Szwecja produkują jedynie niewielką część światowych emisji, ale jeśli państwa członkowskie UE są domem dla zaledwie ośmiu procent ludności świata i przyczyniają się do 30 procent emisji, to naszym obowiązkiem jest także bardzo poważne potraktowanie kwestii zmiany klimatu. Brakuje mi konkretnych informacji na ten temat.

Jak zamierzają państwo poradzić sobie z dyrektywą IPPC w sprawie emisji przemysłowych? Jak zamierzają państwo poradzić sobie z nielegalnym wyrębem lasów? Jak zamierzają państwo poradzić sobie z normami efektywności energetycznej dla budynków i jak zamierzają państwo poradzić sobie z faktem, że przemysł lotniczy nie może utrzymać dotychczasowych emisji, ale jednocześnie unika zapłacenia 14 miliardów euro podatku od energii, który powinien zapłacić?

Następnie chciałbym przejść do programu sztokholmskiego i umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrzobionymi (Acta). Jeśli chodzi o Acta musimy zagwarantować otwartość w tym względzie. Niemiecki trybunał konstytucyjny stwierdził, że państwa muszą mieć większy wpływ, że parlamenty muszą mieć większy wpływ. Potrzebujemy otwartości w negocjacjach w sprawie Acta. Nie możemy jednostronnie wprowadzić nadzoru. To samo dotyczy mojego rodzinnego miasta i programu

sztokholmskiego. Niech to będzie miejsce kojarzone z przejściem UE od paranoi terroru do wolności i praw człowieka oraz ze wzmocnieniem prawa azylowego i ochrony prywatności. Wtedy osiągniemy postęp.

**Vicky Ford (ECR).** - Panie przewodniczący! Chciałabym pogratulować szwedzkiej prezydencji przyznania pierwszeństwa wyzwaniom gospodarczym. Przy braku pewności gospodarczej nasza zdolność do uporania się z jakimkolwiek innym ze stojących przed nami wyzwań ulega oczywiście ograniczeniu. Nadawanie pierwszeństwa konieczności odbudowy finansów publicznych jest słuszne: jeśli nie zajmiemy się tym teraz, nadzwyczajnie wysoki poziom długu publicznego będzie powodował duże i długoterminowe zagrożenia i może nam towarzyszyć przez wiele dziesięcioleci. Ale uzdrowienie instytucji finansowych jest również kluczem do odzyskania zaufania konsumentów i przywrócenia wzrostu gospodarczego, nie mówiąc już o pieniądzach podatników.

Wśród priorytetów wymieniają państwo znaczenie systemu nadzoru. Chciałabym dodać, że podstawowe znaczenie ma przejrzystość regulacyjna. Jak wiemy te branże to branże globalne. Kapitał, talent i indywidualna przedsiębiorczość są niezwykle ulotne. Potrzebne im są wykonalne i określone harmonogramy legislacyjne, nadanie pierwszeństwa prawodawstwu i odpowiednie konsultacje.

Z zadowoleniem przyjmuję nasze zaangażowanie we współpracę z G20, bo jeśli zboczymy z drogi i opowiemy się w UE za jednostronnym podejściem, ryzykujemy nie tylko stworzeniem niekorzystnych warunków konkurencji dla pożyczkobiorców i inwestorów, ale także tym, że przedsiębiorstwa przeniosą się poza...

*(Przewodniczący wyłączył mikrofon.)*

**Eva-Britt Svensson (GUE/NGL).** - (SV) Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałabym oczywiście pogratulować panu mianowania na przewodniczącego i jednocześnie podziękować za interesującą wymianę poglądów, którą odbyliśmy w okresie wyborczym. Panie premierze, panie posłanki, panowie posłowie! Dziękuję wam za przedstawienie programu prezydencji. Jestem przekonana, że jeśli chodzi o kwestie organizacyjne, szwedzka prezydencja będzie wielkim sukcesem i że kompetentna, szwedzka administracja państwowa doskonale się nimi zajmie.

Pod względem politycznym podzielam oczywiście stanowisko prezydencji w sprawie dwóch głównych kryzysów – kryzysu gospodarczego i kryzysu klimatycznego – bez wątpienia są to zagadnienia priorytetowe. Co jednak z analizą? Kryzys gospodarczy i kryzys gospodarczy nie spadły z nieba. Kryzysy mają swoje źródło w podjętych decyzjach politycznych. To dobrze, bo to znaczy, że możemy rozwiązać kryzysy na drodze decyzji politycznych – ale nie widzę, by prezydencja zamierzała zmienić politykę. To ta sama polityka gospodarcza, która pomija aspekty środowiskowe i socjalne.

Ja i wielu naszych obywateli szukamy w programie praw pracowniczych, które po orzeczeniach trybunałów wybijają się na pierwszy plan, oraz spraw socjalnych, na które nie ma odpowiedzi. Nie usłyszeliśmy też ani słowa o słynnej postępowej polityce równości. Jeśli chodzi o program sztokholmski, to mówi się, że zapewni on bezpieczeństwo, ale w praktyce wyłania się państwo typu „wielki brat”, które zagraża prywatności. Nie możemy zaakceptować ujętych w tym programie ograniczeń praw azylowych czy ograniczeń dotyczących naszych praw jako wolnych obywateli. Potrzebujemy humanitarnego azylu i polityki imigracyjnej.

**Timo Soini (EFD).** - (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Szwecja zawsze szanowała prawa człowieka i demokrację.

Jakiś czas temu szwedzcy obywatele głosowali przeciwko euro i uszanowaliście tę decyzję, chociaż byliście „za”. Dlatego dziwne jest, że Irlandia powinna teraz znowu szybko głosować nad tym samym traktatem.

To skandynawska i szwedzka metoda szanowania głosu ludu. Życzę sukcesów i powodzenia w sprostaniu wyzwaniom, które przed wami stoją. Mam nadzieję, że uszanujecie najwyższe wartości skandynawskiej demokracji: nie poprzez przymus, ale poprzez współpracę.

Bardzo się cieszę, że wspomniano o regionie Morza Bałtyckiego i w pełni popieram tę sprawę. Region Morza Bałtyckiego jest w trudnej sytuacji, ginie i należy go ocalić. W tym wszystkim brakuje wymiaru północnego, jednak mam nadzieję, że zrobicie wiele by go promować, chociaż nie wspomnieliście o nim ani słowem.

**Hans-Peter Martin (NI).** - (DE) Panie przewodniczący! Musimy zrewolucjonizować demokrację. Potrzeba nam odważnych demokratów i w tych nowych czasach pilnie potrzeba nam pełnej pasji, demokratycznej i naprawdę skutecznej Europy.



Kreatywni artyści, a zwłaszcza niezależni pisarze, będą mieli do spełnienia ważną rolę w definiowaniu wartości tej nowej Europy. Nieograniczona cenzura wyobraźni pozwoli na wciśnięcie z powrotem do butelki biurokratycznego dzina, który zamierza zniszczyć demokrację. Przecież za narodzinami zmian społecznych stoją ekscytujące idee. Ci, którzy mogą zaproponować wizje nadziei przemawiające do ludzkiej wyobraźni – w przeszłości Szwedzi nie mieli sobie równych i pod tym względem mam pełne zaufanie do mojej byłej koleżanki, Cecilia Malmström – mogą także czerpać inspirację ze spraw społeczno-politycznych.

Celowo właśnie w takim duchu sformułowałem ostatni ustęp mojej nowej książki na początku ostatniej kampanii wyborczej, która przyniosła zasadnicze zmiany i która wiąże się dużymi nadziejami, że zwłaszcza Szwedzi, mający bogatą tradycję w dziedzinie demokracji i przejrzystości, dostrzegą dziś znaki czasów. Mamy do czynienia nie tylko z kryzysem gospodarczym – Szwedzi udowodnili swoją mądrość w znacznym stopniu unikając go – ale musimy też sobie poradzić ze złowrobnym przesunięciem na prawą stronę. Dlatego też mocno wierzę, że my demokraci musimy stanąć murem za prawdziwą przejrzystością, a w szczególności musimy stanąć ramię w ramię w walce ze skrajną prawicą.

### **PRZEWODNICZY: Giovanni PITTELLA**

*Wiceprzewodniczący*

**Corien Wortmann-Kool (PPE).** – (NL) Moje szczerze podziękowania za ambitnych plany, które opracowano na kolejnych sześć miesięcy. Powiem, że mamy w stosunku do państwa duże oczekiwania, ponieważ od samego początku towarzyszy państwu opinia bojowników o europejską integrację i nasze europejskie wartości. Jest istotne, aby rozwiązania, które opracowujemy i nad którymi państwo pracują w celu wydobywania nas z tego kryzysu gospodarczego wzmocniły naszą społeczną gospodarkę rynkową.

Ważne też, by te rozwiązania były korzystne dla naszych obywateli nie tylko dziś i jutro, ale także zabezpieczały przyszłość naszych dzieci. Jest zatem niezwykle ważne, by kontynuować dążenie do zrównoważonej gospodarki i przeciwdziałania zmianom klimatu. Dobrze, że w państwa programie temu zagadnieniu nadano tak wysoki priorytet. Mam szczerą nadzieję, że państwa wysiłki w tych obszarach pomogą państwom członkowskim zbliżyć się do siebie oraz że w okresie przed konferencją kopenhaską zdołają państwo nakłonić najważniejszych graczy do odegrania na arenie światowej właściwej dla nich roli w zakresie znalezienia rozwiązania dla zmiany klimatu.

Panie przewodniczący! Społeczna gospodarka rynkowa jest istotna także w kontekście zrównoważonych finansów publicznych, ponieważ deficyt finansów publicznych powoduje obciążenie przyszłych pokoleń. Jest więc ważne, by szanować pakt stabilności i wzrostu i to dobrze, że tak dobitnie to państwo podkreślili.

Panie przewodniczący! To zakrawa na ironię, ale kryzys finansowy zbliżył Islandię do Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że szwedzka prezydencja z radością przyjmie Islandię, ale również ściśle zadba o to, by Islandia spełniła wymogi dotyczące przystąpienia oraz by wywiązała się z zobowiązań dotyczących prawodawstwa europejskiego i wobec państw członkowskich.

**Hannes Swoboda (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze! Mam nadzieję, że pozwolą mi panowie w związku z tym zwrócić się w szczególności do Carla Bildta, bo w pierwszej kolejności chciałbym poruszyć temat rozszerzenia, w szczególności na Bałkanach.

Mówili panowie, że przedmiotowy proces rozszerzenia będzie wolniejszy niż wiele osób po obu stronach by sobie tego życzyło. Ważne jest jednak, by dawać jasne sygnały. Oczekuję od szwedzkiej prezydencji, że pomoże zwłaszcza obywatelom Europy południowo-wschodniej uporać się z problemami, z którymi mają do czynienia – w tym problemami międzyrządowymi – aby mogli mieć nadzieję, że droga do Europy nie zostanie zablokowana, że postępu jest nadal możliwy, nawet jeśli zajmie nieco więcej czasu. Oczywiście państwa te muszą poczynić pewne przygotowania.

Po drugie, chciałbym się odnieść do innego ze wspomnianych problemów, a mianowicie zagadnienia restrukturyzacji gospodarki i powiązania polityki gospodarczej i środowiskowej. Powiedziano już, że mają państwo nasze pełne poparcie w tej sprawie. Jestem przekonany, że jest to ważne zadanie dla Europy. To prawda, że przewodzimy w tym względzie, ale ciągle mamy jeszcze wiele do zrobienia. Jednocześnie wzrasta też bezrobocie. Poziom bezrobocie, który odnotowujemy dziś w Europie nie osiągnął jeszcze szczytu. Niestety, będzie gorzej.

Jest zatem niezwykle istotne, aby wspomnieć o innym wymiarze, wymiarze socjalnym, ponieważ ogólne poparcie dla ekologicznej restrukturyzacji gospodarki uzyskamy tylko wtedy, gdy obywatele będą mieli przekonanie, iż ich potrzeby socjalne i wymagania są traktowane poważnie.

Dobre przykłady aktywnej polityki rynku pracy obserwuje się zwłaszcza w państwach skandynawskich. Nie jesteśmy w stanie, ani jako UE, ani jako poszczególne państwa członkowskie, stworzyć miejsc pracy, ale możemy pomóc tym, którzy pracę stracili w jak najszybszym ponownym jej znalezieniu. Na tym polega Europa socjalna – aktywna polityka rynku pracy, której potrzebujemy w poszczególnych państwach członkowskich, którym Unia Europejska i Rada muszą przekazać jasny komunikat. Ekologiczna restrukturyzacja gospodarki przyniesie w efekcie końcowym niższy, a nie wyższy poziom bezrobocia. O to prosimy.

**Olle Schmidt (ALDE).** - (SV) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! Cieszę się, że panów tu widzę! Trudne czasy niosą ze sobą wiele wyzwań: głęboka recesja gospodarcza, niepewność co do traktatu lizbońskiego i negocjacje w przededniu konferencji kopenhaskiej. Macie dużo do zrobienia.

Panie premierze! Kilka istotnych kwestii. Musi pan także przekonać swoich kolegów w Radzie, że protekcyjność to potworność. Siła UE polega na otwarciu granic i wolnym handlu. Dotacje publiczne na ratowanie przemysłu motoryzacyjnego nie są rozwiązaniem. Kryzys finansowy wymaga nowego ładu światowego, ale regulacje muszą być wyważone i nie mogą być nadmierne. Jak wspomnieli niektórzy posłowie tej jesieni musimy się lepiej zająć porządną polityką azylową. Niektórzy posłowie stwierdzili, że polityka energetyczna wymaga realizmu i solidarności. Żadnych nowych kryzysów gazowych, żadnej jednostronnej zależności. Internet okazał się istotnym zagadnieniem podczas kampanii wyborczej. Na Szwecji ciąży ogromna odpowiedzialność za pomyślnie wprowadzenie inicjatywy zwanej pakietem telekomunikacyjnym. Praworządność musi obowiązywać również w wirtualnym świecie.

Miałem nadzieję, że na tej sesji Parlament zatwierdzi powołanie José Manuela Barroso na stanowisko przewodniczącego Komisji na kolejne pięć lat. Tak się jednak nie stanie i przykro mi z tego powodu. To nie jest pora na to, by UE zajmowała się walką z uprawnieniami instytucjonalnymi. Teraz jest pora na przywództwo polityczne i determinację.

Euro potwierdziło swoją siłę. Kiedy zdaniem pana premiera Szwecja będzie gotowa do pełnego członkostwa w UE, a także przyjęcia euro? Dziękuję i, jak to mówimy w mojej partii: powodzenia!

**Satu Hassi (Verts/ALE).** – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przed Szwecją stoi teraz ogromna odpowiedzialność za przyszłość ludzkości. Panie premierze! Miał pan rację mówiąc o kryzysie klimatycznym.

Wiemy, że dysponujemy technologią, którą będzie nam niezbędna w nadchodzących dziesięcioleciach oraz że jest ona dostępna po uczciwej cenie, ale największym problemem jest fakt, iż ochrona klimatu stanowi przeogromne wyzwanie dla współpracy międzyludzkiej. Niestety prowadzone obecnie negocjacje to połączenie zabawy w chowanieg z zawodami w pławieniu się w samouwielbieniu.

Unia Europejska musi mieć odwagę, by wprowadzić w życie wniosek dotyczący nie tylko emisji własnych UE, ale także zasady podziału obciążeń, w ramach której wszystkie państwa uprzemysłowione dążą do zmniejszenia emisji zgodnie z wytycznymi Międzypaństwowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Najważniejsze jest, abyśmy osiągnęli cele zmniejszenia emisji do roku 2020. Po drugie, należy sobie zdać sprawę z faktu, że nie będziemy w stanie dostosować się do systemu właściwych limitów emisji, jeśli nie wspomóżemy ich finansowo na zupełnie nowym szczeblu, a UE powinna być w stanie przedłożyć wnioski także w tym zakresie.

**Ryszard Antoni Legutko (ECR).** – (PL) Panie premierze! Z wielką uwagą wysłuchaliśmy pańskiego wystąpienia i pragnę wyrazić nadzieję, że najważniejsze punkty programu zostaną z sukcesem zrealizowane.

Chciałem wszelako zwrócić uwagę na trzy wyzwania. Po pierwsze, solidarność europejska, szczególnie niezbędna w czasie kryzysu finansowego. Nie może być bowiem tak, i nie możemy się na to zgodzić, iż dochodzi do przypadków nierównego traktowania poszczególnych krajów europejskich. Nie może być tak, że jednym pozwala się na dotowanie sektora bankowego, a drugim piętnuje się za próby wzmacniania sektora stoczniowego. To nie jest solidarność, to jest hipokryzja.

Po drugie, cieszymy się, że strategia Morza Bałtyckiego stanowi jeden z priorytetów prezydencji szwedzkiej. To jest ważny teren współpracy makroregionalnej. Należy chronić tamtejszy ekosystem przed zagrożeniami takimi jak bardzo niebezpieczny, a także finansowo absurdalny projekt Nord Stream. Należy także wspomnieć o konieczności dywersyfikacji energetycznej.

Po trzecie pamiętajmy, że Moskwa nie ogranicza się tylko do zakręcania kurka, o czym przekonała się Gruzja. Mam nadzieję, że przejmując ster Unii na kolejne 6 miesięcy, Szwecja będzie równie zdecydowana jak

minister Carl Bildt, który napiętnował rosyjską agresję na Gruzję. Wierzę, że prezydencja szwedzka sprosta tym wyzwaniom, może liczyć na nasze poparcie.

**Morten Messerschmidt (EFD).** - (DA) Panie przewodniczący! Kiedy czytałem program działania szwedzkiej prezydencji uderzyły mnie dwie rzeczy. Po pierwsze, te wszystkie obietnice dotyczące wykorzystania UE do stworzenia lepszej gospodarki rozwiązującej problemy dotyczące klimatu i innych dziedzin oraz kompletne milczenie o problemach, jakie powoduje UE – problemach, które UE spowodowała na naszych rynkach pracy, problemach, które UE spowodowała w naszym sektorze rybołówstwa, w naszej gospodarce, w związku ze zwalczaniem przestępczości, ta lista jest długa. Pierwsze spostrzeżenie, jakie nasuwa się po przeczytaniu programu działania szwedzkiej prezydencji jest takie, że UE jedynie przedstawia rozwiązania oraz że UE nie jest problemem. Mówi to więcej o szwedzkiej prezydencji niż o UE. Po drugie, nie wspomina się o tym, iż 2 października będzie jednym z najważniejszych dni w całej historii UE, a przypada on w okresie szwedzkiej prezydencji. Myślę tu oczywiście o drugim referendum. Nic nie mówi się o tym, co szwedzka prezydencja robi, aby zapewnić, że tak zwane gwarancje udzielone obywatelom Irlandii rzeczywiście będą gwarancjami. Już kiedyś mieliśmy okazję przekonać, jak oszukuje się ludzi – oszukuje, jeśli chodzi o referendum i demokrację. Co szwedzka prezydencja robi, by zagwarantować, że to się nie powtórzy?

**Werner Langen (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji! Pragnę powitać przedstawicieli Szwecji i pogratulować im, że – jak powiedział pan premier – wreszcie po długich bojach znaleźli drogę do Europy. Cieszy nas, że przedstawiciele Szwecji zasiadają dziś w szeregach najlepszych Europejczyków.

Przedstawili państwo swój program i jest on bardzo ambitny. Chciałbym jednak spytać, czy Szwecja będzie miała odwagę, by podjąć odpowiednie kroki, zwłaszcza po doświadczeniu kryzysu na rynku finansowym, w celu przystąpienia do strefy euro – zwłaszcza, że jak państwo powiedzieli, należy przestrzegać paktu stabilności i wzrostu. Oczywiście nie przysługuje państwu klauzula opt-out przyznana na przykład Wielkiej Brytanii i Danii, a teraz spełniają państwo wszystkie warunki. Czy podczas swojej prezydencji będziecie państwo mieli odwagę, aby dalej stabilizować Europę i stać się członkiem strefy euro?

Panie premierze! Zgadzam się z nadaniem przez państwa priorytetu polityce dotyczącej klimatu i strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, ale jeśli chodzi o państwa program w formie, w jakiej został on spisany to mam prośbę: proszę zwrócić większą uwagę na kryzys rynku finansowego. Żaden z pozostałych projektów nie powiedzie się, jeśli kryzys na rynkach finansowych i w gospodarce nie zostanie jak najszybciej zlikwidowany. W tym celu potrzebujemy jasnych reguł. Nie wystarczy, aby londyńskie City ponownie wyznaczyło kurs. Potrzebujemy jasnych reguł w dziedzinie społecznej gospodarki rynkowej, bo gospodarka rynkowa bez reguł nie może funkcjonować i nie uzyska większościowego poparcia. W związku z tym trzeba się jeszcze raz zastanowić – mimo że w pełni popieramy państwa program – czy nie należałoby nadać większego znaczenia sprawie pokonania kryzysu na rynku finansowym. Dziękuję bardzo i życzę powodzenia w tym trudnym czasie niepokojów.

(Okłaski)

**Juan Fernando López Aguilar (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wszyscy z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem wysłuchaliśmy programu szwedzkiej prezydencji. Jej oczywiste priorytety to gospodarka i energia, ponieważ priorytetem Unii Europejskiej jest pomoc w ponownym uruchomieniu gospodarki i generowaniu zatrudnienia, pokonaniu bezrobocia i zagwarantowaniu, że konferencja kopenhaska, która odbędzie się w grudniu 2009 roku będzie sukcesem.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na cel polityczny, obywatelski i demokratyczny, jakim jest zastąpienie programu haskiego programem, który wziął swoją nazwę od szwedzkiej stolicy, Sztokholmu. Program łączy osiągnięcia w dziedzinie wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości z ostatnich pięciu lat, które miały duże znaczenie w kategorii harmonizacji, wzajemnego uznawania i zasady zaufania w odniesieniu do praw podstawowych oraz ochrony prawnej, jak również w kontekście aktywnej współpracy.

Zachęcam państwa do ambitnego działania w tym obszarze: po pierwsze z materialno-prawnego punktu widzenia, ponieważ we wszystkich obszarach związanych z zarządzaniem zewnętrznymi granicami, imigracją, azylem, uchodźctwem oraz zwalczaniem nielegalnego handlu, przestępczości zorganizowanej i terroryzmu łatwo zbroczyć ku stanowiskom reakcyjnym, sprzecznym z dorobkiem prawnym w dziedzinie praw podstawowych, który powinien wyróżniać Unię Europejską i z którym Szwecja tak mocno się utożsamia jako państwo szanujące przejrzystość i zasady demokratyczne.

Po drugie, zachęcam państwa również do ambitnego działania pod względem formy, ponieważ szwedzka prezydencja najprawdopodobniej wytyczy drogę do Lizbony, co przede wszystkim oznacza, że nie będzie już podwójnych ram proceduralnych trzeciego i pierwszego filaru, które są niejednokrotnie mylące. Jednak co najważniejsze będzie to również oznaczać większą zdolność Parlamentu do monitorowania inicjatyw legislacyjnych, które szwedzka prezydencja wdroży w ramach programu sztokholmskiego.

Oznacza to, że to co do tej pory uznawano za zaniedbania zawinione przez Brukselę czy Radę, zostanie uznane także za zaniedbanie zawinione przez Parlament.

**Lena Ek (ALDE).** - (SV) Panie przewodniczący! Oczywiście jestem szczęśliwa i dumna widząc mój rząd reprezentujący szwedzką prezydencję, uważam też, że program zawiera wiele dobrego jeśli chodzi o rozwiązania dotyczące zmian klimatu, kryzysu finansowego, konferencji kopenhaskiej, strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, polityki wspólnotowej, rozszerzenia, Islandii, Chorwacji, Turcji itd. Dostrzegam jednak inną kwestię ważną dla przyszłości, a mianowicie Europę otwartą, prywatność i swobodę wypowiedzi.

Dziś ministrowie spotykają się w Sztokholmie, by omówić program sztokholmski. To dobrze, że jest to strategia związana z obecnie przygotowywanym prawodawstwem. Poszczególne części wniosku są gotowe już od dawna. Mam nadzieję, że wreszcie nastąpi ratyfikacja europejskiej konwencji praw człowieka, a także praw dziecka i ofiar przestępczości. Możemy dzięki temu zrobić wiele dobrego, ale są też niebezpieczeństwa; mam tu na myśli zagrożenia dla społeczeństwa otwartego, jakie zawiera program sztokholmski.

Zagrożenia dla społeczeństwa otwartego należy zwalczać stosując metody społeczeństwa otwartego. Pewne elementy programu sztokholmskiego nie są ani liberalne, ani humanitarne, ani dalekowzroczne. Rejestrowanie podróży, masowe przechowywanie danych osobowych i systematyczne śledzenie transakcji gospodarczych nie jest oznaką liberalizmu, ani też oznaką tolerancji czy dalekowzroczności. Niech Sztokholm będzie symbolem otwartości, wolności i tolerancji, a nie rejestracji, nadzoru i braku tolerancji. Ponadto jestem przekonana, że należy zaprzestać naszych prac w Strassburgu.

**Przewodniczący.** – Zanim oddam głos panu posłowi Stolojanowi, chciałbym powitać naszego gościa, dziecko zasiadające na miejscu numer 505. Niezwykle mnie cieszy, że dzieci interesują się problemami Europy i naszymi instytucjami, bo bycia Europejczykiem trzeba się uczyć od najmłodszych lat.

**Theodor Dumitru Stolojan (PPE).** – (RO) Życzę szwedzkiej prezydencji wszelkich sukcesów i jestem przekonany, że ustalone priorytety są zgodne z oczekiwaniami. Kolejnych sześć miesięcy będzie decydujące dla obywateli Europy i dla Unii Europejskiej. Będą one decydujące jeśli chodzi o to, czy nasze państwa wyjdą w przyszłym roku z kryzysu, czy też w przyszłym roku nad gospodarką wciąż będzie wisiał wielki znak zapytania.

Przedstawiane są liczne wnioski i nowe programy. Myślę jednak, że nadeszła pora, aby dokonać oceny wpływu, jaki wywiera programżywienia gospodarki wprowadzony przez Komisję Europejską na początku tego roku, o ile w ogóle ma on jakiś wpływ, oraz aby bliżej przyjrzeć się budżetowi Unii Europejskiej na ten rok i przekonać się, których działań zaprzestano, a które zasoby można dalej wykorzystywać w celu wypracowania nowych środków.

Zaplanowaliśmy również projekty inwestycyjne dla sektora energetycznego, na które przeznaczono już kwotę około 3 miliardów euro. Będziemy musieli podjąć specjalne środki w celu wdrożenia tych projektów. Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Barroso za jego szczególny wkład w uruchomienie projektu Nabucco.

I na koniec chciałbym aby pamiętali państwo o politycznym zaangażowaniu Unii Europejskiej w innych państwach, które z powodzeniem przystępują do Unii Europejskiej.

**Proinsias De Rossa (S&D).** - Panie przewodniczący! Nie pokonamy głębokiego kryzysu finansowego, gospodarczego i zatrudnienia – czy też zmian klimatu – jako niezależne protekcyjnistyczne państwa narodowe. Bez Europy i euro zginiemy jako kontynent, ale nie możemy też dalej trwać jako unia, w której wszystko było w porządku z wyjątkiem kilku chciwych bankierów: dyscyplina budżetowa nie rozwiąże problemu.

System uległ załamaniu i wymaga głębokiej reformy. Instytucje finansowe już sprzeciwiają się regulacjom, które są nam potrzebne, by w przyszłości uniknąć niepowodzeń. Potrzebna jest nam większa integracja naszej polityki społecznej i gospodarczej oraz klimatycznej i energetycznej, mającej na celu utrzymanie zatrudnienia i stworzenie godziwych warunków życia i pracy. Potrzebujemy przełomu na grudniowym szczycie dotyczącym zmian klimatu. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebujemy większego

zaangażowania w milenijne cele rozwoju. Ponadto żałuję, panie urzędujący przewodniczący Rady, że nie zaapelował pan o natychmiastowe przerwanie oblężenia Gazy, ani nie wykazał woli do podjęcia działań na rzecz pokoju we współpracy z prezydentem Obamą.

Jako poseł z Irlandii chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, że ironia polityczna jest cechą bardzo cenioną w tym kraju. Jonathan Swift, autor *Podróży Guliwera* zaproponował kiedyś rządowi brytyjskiemu sposób na rozwiązanie problemu ubóstwa w Irlandii zachęcając nas do pożarcia własnych dzieci. Cóż, sądzę, że Irlandczycy docenią historyczną ironię sytuacji, w której przedstawiciele Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa chcą przybyć do Irlandii, by prowadzić kampanię na rzecz uniezależnienia się od Unii Europejskiej, i będą się z niej śmiać do rozpuku. To byłby niezły widok: Nigel Farage, zawinięty w brytyjską flagę i w czapce krasnoludka na głowie, kroczący ramię w ramię z Gerry Adamsem, byłym przywódcą IRA oraz Joe Higginssem, moim kolegą siedzącym w tylnych rzędach na tej sali, wzywający do głosowania na „nie” dla traktatu lizbońskiego, przy czym każdy z nich ma własny, abstrakcyjny i sprzeczny program. Jestem pewien, że obywatele Irlandii powiedzą temu cyrkowi to samo, co powiedzieli Libertas: wynoście się!

(Oklaski)

**Marietta Giannakou (PPE).** - (EL) Panie przewodniczący! Program szwedzkiej prezydencji rzeczywiście uwzględni wszystkie istotne zagadnienia dotyczące naszych czasów, zarówno teraźniejszości, jak i przyszłości.

Zacznę od recesji. Zakładam, że szwedzka prezydencja będzie musiała poświęcić temu problemowi więcej uwagi. Społeczna gospodarka rynkowa potrzebuje inwestycji w gospodarkę realną, a nie w produkty finansowe takie jak te, które doprowadziły nas do obecnej sytuacji.

Kwestia zmian klimatu i zrównoważonego rozwoju, który wiąże się również z rozwojem społecznym i problemem zatrudnienia to bez wątpienia niezwykle istotne zagadnienia. Jednak także i w tym przypadku potrzeba rzeczywistych inwestycji w gospodarkę oraz większej kontroli. Europa nie potrzebuje gospodarki rynkowej, która próbuje zmierzać ku podejściu *laissez faire – laissez passer*.

Kwestie przestępczości, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości naprawdę dotyczą nas wszystkich. Przestępczość zorganizowana nie jest już tym, czym była i bez wątpienia jest powiązana z terroryzmem i wszelkiego rodzaju czynami bezprawnymi. Wymaga zatem odmiennego podejścia.

Myślę, że najistotniejsze jest, aby przeanalizować, w związku z dużą liczbą imigrantów z państw trzecich, czy polityka Unii Europejskiej w dziedzinie rozwoju naprawdę przyniosła owoce i w jakich dziedzinach. Innymi słowy potrzebujemy realnej oceny i musimy sprawdzić co można lub trzeba byłoby zmienić, aby we właściwy sposób poradzić sobie z problemem nielegalnej imigracji, bo tak naprawdę mamy do czynienia z ludźmi, a nie tylko z aktami politycznymi czy administracyjnymi.

Program szwedzkiej prezydencji jest rzeczywiście bardzo ambitny, zwłaszcza jeśli chodzi o dialog transatlantycki. Jednak także i w tej dziedzinie musimy zbadać, czy właściwe jest, by Unia Europejska skupiała się wyłącznie na rozwoju, a Narody Zjednoczone tylko na bezpieczeństwie.

**Ivari Padar (S&D).** - (ET) Panie i panowie! Jako przedstawiciel Estonii, jednego z państw sąsiadujących ze Szwecją przez Morze Bałtyckie, chciałbym zwrócić uwagę na jeden z priorytetów prezydencji, a mianowicie strategię dla regionu Morza Bałtyckiego. Strategia ta, którą zapoczątkowano przy aktywnym udziale mojego kolegi socjaldemokraty z parlamentu poprzedniej kadencji, a obecnie prezydenta Estonii, Toomasa Hendrika Ilvesa, jest niezwykle ważna dla całej Europy i chciałbym podziękować prezydencji za nadanie pierwszeństwa temu zagadnieniu.

Jest to również dobry przykład tego, jak inicjatywy proponowane przez posłów do parlamentu mogą przynieść konkretne rezultaty. Chciałbym wezwać szwedzką prezydencję do wdrożenia strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, która ma w tej chwili wyjątkowe szanse. Aby to zrobić należy przewidzieć w budżecie UE środki dla pustej obecnie linii budżetowej. Mam nadzieję, że strategia zostanie przyjęta przez Radę Europejską w czasie szwedzkiej prezydencji. Są też dwa inne obszary dla mnie istotne: jako były minister finansów uważam, że pokonanie kryzysu gospodarczego i wdrożenie przejrzystości w sektorze finansowym jest niezwykle ważne... (wypowiedź została przerwana)

**PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK***Przewodniczący*

**Arturs Krišjānis Kariņš (PPE).** – (LV) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie premierze! Po pierwsze chciałbym pogratulować szwedzkiemu rządowi celów, jakie ustalił na okres sprawowania prezydencji. Nie są to łatwe czasy dla Europy, są one pełne wyzwań. Spośród wielu doniosłych priorytetów ustalonych przez Szwecję na okres sprawowania prezydencji chciałbym zwrócić uwagę na strategię UE dla regionu Morza Bałtyckiego, a zwłaszcza na tę jej część, która dotyczy bezpieczeństwa energetycznego. Wspólne bezpieczeństwo europejskiego rynku energetycznego nie będzie możliwe dopóty dopóki w Europie będą istniały podzielone i odizolowane od siebie rynki energii elektrycznej i gazu. Z przyczyn historycznych problem ten jest szczególnie widoczny w regionie Morza Bałtyckiego. Aby go rozwiązać i rozłożyć ryzyko związane z dostawami energii potrzebna jest nam wspólna polityka energetyczna Unii Europejskiej. Kamieniem węgielnym takiej polityki musi być nie tylko efektywność energetyczna i odnawialne źródła energii, ale także stworzenie kompatybilnego pod względem operacyjnym wspólnego rynku elektryczności i gazu. Strategia Unii Europejskiej dla regionu Morza Bałtyckiego jest krokiem we właściwym kierunku. Ma ona na celu stopniowe łączenie rynków energii w regionie, pokonanie trudności w zakresie połączeń i stworzenie mechanizmów wspólnego rynku. Dziedzictwem radzieckiej okupacji w regionie Morza Bałtyckiego jest podzielony i częściowo odizolowany rynek, co zwiększa jeszcze zagrożenie dla naszych dostaw energii. Naszym zadaniem na przyszłość jest zmiana tej sytuacji i zwiększenie w ten sposób naszego bezpieczeństwa energetycznego. Życzę prezydencji szwedzkiej powodzenia w energicznym rozpoczęciu tego ważnego zadania. Dziękuję za uwagę.

**Åsa Westlund (S&D).** – (SV) Panie przewodniczący, panie premierze! Jeśli mamy osiągnąć dobre międzynarodowe porozumienie w sprawie klimatu, należy wsłuchać się w głosy innych państw. Jeśli to zrobimy, to zdamy sobie sprawę, że po pierwsze konieczne jest, by UE i inne kraje w większym stopniu zajęły się zmniejszaniem emisji na własnym terenie, a po drugie, by UE i inne kraje uprzemysłowione określiły w konkretny sposób, jak będziemy uczestniczyć pod względem gospodarczym w działaniach na rzecz klimatu podejmowanych przez kraje uboższe.

Fakt, że do chwili obecnej rząd Szwecji nic nie zdziałał w tej kwestii podważa szanse na zapewnienie dobrego porozumienia w Kopenhadze. Rada Ministrów musi także zdać sobie z tego sprawę i w związku z tym zadam dwa pytania. Czy prezydencja szwedzka jest gotowa przyczynić się do zaistnienia dobrego międzynarodowego porozumienia w sprawie klimatu, dbając o to, by większa część ograniczeń emisji w UE miała miejsce na własnym gruncie? Kiedy zamierza przedstawić konkretne propozycje dotyczące finansowania działań na rzecz klimatu podejmowanych przez kraje uboższe?

**Tunne Kelam (PPE).** – Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować prezydencji szwedzkiej historycznej szansy pokierowania UE w kierunku realizacji traktatu lizbońskiego.

Chciałbym poruszyć trzy kwestie. Po pierwsze, jest niezwykle ważne, aby jak najszybciej mogła zacząć działać nowa Komisja. Braku pewności instytucjonalnej nie można wykorzystywać, aby opóźniać tworzenie nowej Komisji. Takie argumenty to naprawdę hipokryzja. Aby wyjść z kryzysu gospodarczego i stworzyć nowe miejsca pracy bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy silnej, niezależnej i nowatorskiej Komisji.

Po drugie, chciałbym wyrazić uznanie szwedzkiej prezydencji za przejęcie inicjatywy we wdrażaniu strategii dla Morza Bałtyckiego, zainicjowanej przez Parlament Europejski. Jednak specjalna linia budżetowa stworzona dla tej strategii wciąż jest pusta. Nie możemy spodziewać się pozytywnych zmian w stanie środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego opierając się wyłącznie na projektach ad hoc. Z całą pewnością potrzebujemy także skoordynowanego wsparcia z budżetu UE.

Po trzecie, dla Estonii program sztokholmski jest ważny. Powinien także obejmować program w zakresie wykorzystania nowoczesnych systemów informatycznych. Zastanawiam się, czy we wdrażaniu tej strategii nie byłoby pomocne utworzenie organu zajmującego się zarządzaniem operacyjnym dużymi systemami informatycznymi w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

**Alf Svensson (PPE).** – (SV) Panie przewodniczący! Gratuluję nominacji. Chciałbym również podziękować Fredrikowi Reinfeldtowi za nadzwyczajny przegląd i sprawozdanie. Wszyscy czekamy teraz na wielkie osiągnięcia w Kopenhadze, aczkolwiek należy także podkreślić, że ma to być impreza międzynarodowa. Oczekiwania rzeczywiście są duże, ale śmiem twierdzić, że jeśli nie wszystkie grupy będą zadowolone z rezultatu, świat się nie zawali.

Oczywiście podkreśla się tutaj sprawę kryzysu gospodarczego. Wielkie grupy, wielkie firmy zawsze są przedmiotem uwagi. Chciałbym zauważyć, że w dyskusji o sprawach finansowych nie można również zapominać o małych lojalnych podwykonawcach. Chciałbym także podkreślić szczególne zalety strategii dla Morza Bałtyckiego. Jestem przekonany, że strategia dla Morza Bałtyckiego mogłaby zwiększyć legitymację całej UE. Największe morze śródlądowe Europy może i musi zostać uratowane. Strategia dla Morza Bałtyckiego może także pomóc w opanowywaniu przestępczości i nielegalnego handlu. To także jest istotny problem dla środowiska, który wymaga własnej konferencji kopenhaskiej.

Cieszę się, że w programie znalazły się prace nad rozwiązaniem problemu granic między Chorwacją i Słowenią i że uwzględniona jest też sprawa Cypru. Bardzo nam na tym zależy. Jestem też przekonany, że będziemy stopniowo rozszerzać region nordycki UE, aby objął Islandię, a także, w niezbyt dalekiej przyszłości, również Norwegię.

Parę dni temu prezydent Barack Obama wygłosił niezwykle przemówienie o Afryce i Azji. Mam powody, aby podkreślić, że Szwecja może być dumna ze swojej pracy i mam nadzieję, że w przyszłości nadal będziemy wysoko dzierżyć sztandar solidarności.

**Ivo Belet (PPE).** – (NL) Sądzę, że wraz z projektem europejskim znaleźliśmy się na prawdziwym rozdrożu. Traktat lizboński, kopenhaska konferencja dotycząca zmian klimatycznych oraz zdecydowane nastawienie do uporania się z kryzysem finansowym i gospodarczym to trzy bardzo ważne zagadnienia, którymi będą się musieli państwo zająć w ciągu najbliższych sześciu miesięcy, a jeśli uda nam się doprowadzić do pomyślnego zakończenia, Europa naprawdę dokona pewnego skoku naprzód.

Z pewnością wiedzą państwo, że znaczna większość posłów do PE jest gotowa udzielić poparcia tej drodze i chciałbym zaapelować do państwa – przy pomocy dowcipu – aby zostawić krytyków i czekające psy na poboczu i aby karawana poszła dalej. Niech nie oderwą państwa od państwa misji, od państwa celu. Jestem przekonany, że musimy skupić się na sprawach zasadniczych.

Panie premierze! Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedną sprawę. Jest niezwykle istotne, byśmy skoncentrowali się na jednym z głównych priorytetów, a mianowicie na rzutkim planie dotyczącym przyszłości przemysłu motoryzacyjnego w Unii Europejskiej. Moim zdaniem do chwili obecnej nie mieliśmy takiego planu lub był on zbyt nieznaczący i sądzę, że się pan z tym zgodzi. Zdecydowanie nie jest za późno. Plan ratunkowy dla Opla idzie pełną parą i świat, a nawet Europa, nie pozbył się demonów protekcjonizmu. Są one uśpione pod powierzchnią i szwedzkie społeczeństwo jest przez nie dotknięte tak samo jak my, Belgowie. Podobnie dzieje się we Francji, w Niemczech i na Słowacji. Jedziemy na tym samym wózku.

Musimy zająć się tą sprawą w sposób solidarny i skoordynowany, a nie podcinać sobie wzajemnie skrzydła na zasadzie „każdy sobie rzepkę skrobie”. Panie przewodniczący! Myślę, że ma pan wyjątkową szansę współpracy z Komisją – jest to także wyraźny sygnał dla Komisji – w celu przygotowania wspólnego planu – wspólnego planu, panie Barroso – dotyczącego przyszłości naszych fabryk samochodów i pokierowania nimi w XXI wiek.

Uważamy, że w europejskich fabrykach, w których montowane są samochody może powstać samochód energooszczędny i przyjazny dla środowiska i liczymy na to, że pan przewodniczący Barroso i pan przewodniczący Reinfeldt będą po naszej stronie.

**Csaba Sógor (PPE).** – (HU) W naszym pojęciu Szwecja jest synonimem Europy. To kraj, który jest miejscem dobrobytu, bezpieczeństwa i wolności, gdzie sprawy praw człowieka i wolności są równie ważne, jak zagadnienia gospodarcze i związane ze zmianami klimatu. Równocześnie w jednym z państw członkowskich UE mamy parlament, który w dniu 30 czerwca 2009 r. przyjął ustawę o języku stanowiącą, że jeśli ktoś, z uwzględnieniem wszystkich tu obecnych, nie będzie nazywał stolicy tego kraju w jego języku urzędowym, Bratislava, ale użyje jego niemieckiej nazwy, Presburg, lub nazwy węgierskiej, Pozsony, może zapłacić karę w wysokości 5 tysięcy euro. W uzasadnieniu do ustawy stwierdza się, że ochrona języka narodowego w niektórych przypadkach przeważa nad wolnością słowa i prawem do prywatności. Unia Europejska, w której uchwała się takie prawo nie jest już Europą wolności. Zwracam się do prezydencji szwedzkiej, aby zrobiła wszystko by ta ustawa została odrzucona i aby szef państwa słowackiego jej nie podpisał.

**Kinga Göncz (S&D).** – (HU) Chciałabym zwrócić państwa uwagę na dwa priorytety szwedzkiej prezydencji, które z radością zobaczyłam na przedmiotowej liście. Pierwszym z nich jest jednoznaczny sprzeciw wobec dyskryminacji, rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii i homofobii. Sądzę, że znaczenie tego problemu w szczególności podkreśla to, że widzieliśmy jak wyraźny był w kilku krajach europejskich poziom poparcia dla skrajnej prawicy podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego. W tej sytuacji obowiązkiem każdego

z nas, w tym Parlamencie i obecnej prezydencji, jest zagwarantowanie, by najslabsi nie znaleźli się w niebezpieczeństwie. Musimy zwłaszcza zrobić wszystko, by nie doszło do współpracy między partiami udającymi, że są demokratyczne i partiami skrajnymi. Bardzo dobrym tego przykładem jest kilkakrotnie już dziś wspomnianą słowacką ustawę o języku, która oznacza rzeczywiście poważną dyskryminację, tak jak to zostało powiedziane. Drugim priorytetem, z którego bardzo się cieszę jest planowane przyjęcie szeregu europejskich środków, mających na celu integrację społeczności romskich.

**Mirosław Piotrowski (ECR).** – (PL) Panie przewodniczący! Jednym z celów prezydencji szwedzkiej ma być kontynuacja rozszerzenia Unii oraz przyszłość traktatu z Lizbony. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny orzekł niedawno, że traktat lizboński może być przyjęty tylko pod warunkiem zabezpieczenia nadrzędności decyzji Bundestagu i Bundesratu, kwestionując jednocześnie ideę federalizmu europejskiego. Traktat lizboński okazuje się więc prawnym potworkiem, co dostrzegli nie tylko Niemcy, ale także w referendum Irlandczycy oraz prezydenci Czech i Polski. W tym kontekście prezydencja szwedzka powinna zainicjować ogólnoeuropejską debatę na temat roli parlamentów krajowych wszystkich 27 państw członkowskich oraz powinna wypracować nowy model współpracy suwerennych europejskich narodów.

Należy mieć nadzieję, że prezydencja szwedzka, której życzę wielu sukcesów, z większą uwagą będzie się wsłuchiwała w głos obywateli.

**Simon Busuttil (PPE).** – (MT) Ja także chciałbym pochwalić pana premiera Reinfeldta za pozostanie z nami do samego końca tej debaty. Oczekujemy, że prezydencja będzie realizować trzy istotne priorytety. Pierwszy to program sztokholmski w dziedzinie sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa. Musimy zadbać o jak najszybsze porozumienie w sprawie tego programu. Drugim priorytetem jest wdrożenie europejskiego paktu o imigracji i azylu. Oczekujemy, że zadba pan, panie premierze, o wdrożenie paktu uzgodnionego w zeszłym roku. Po trzecie, w zeszłym miesiącu na posiedzeniu Rady Europejskiej osiągnięto porozumienie w sprawie projektu pilotażowego dotyczącego podziału obciążeń w dziedzinie imigracji. Ma pan przed sobą dużo pracy, panie premierze, a my i nasz przewodniczący będziemy pana bacznie obserwować, aby zagwarantować, że ta praca zostanie wykonana.

**Ana Gomes (S&D).** – (PT) Od czasów Daga Hammarskjölda Szwecja wyróżniała się jako członek Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Wie zatem, że bez organów przedstawicielskich posiadających powszechnie uznaną legitymację nie będzie siły politycznej umożliwiającej zakończenie Kioto 2, rundy dauhańskiej, osiągnięcie milenijnych celów rozwoju czy uregulowanie światowej gospodarki, że już nie wspomnę o obronie praw człowieka.

Jest godne ubolewania, że szwedzka prezydencja ogranicza się do nieformalnych i spornych ram G20. To tragiczne, że UE – ta „światowa lokomotywa” jak powiedział przewodniczący Barroso cytując sekretarza generalnego ONZ – nie ma przywódców i brak jej strategicznej wizji w tym obszarze w czasach, gdy prezydent Obama głosi swoje zaangażowanie w lepsze zarządzanie na świecie. Zamiast tego po naszej stronie słyszeliśmy tylko papieża nalegającego na konieczność szybkiej reorganizacji Rady Bezpieczeństwa ONZ i instytucji Bretton Woods.

Panie przewodniczący! Dlaczego prezydencja szwedzka nie chce poprowadzić Europy w kierunku wymuszenia reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ i żądania w niej miejsca dla Unii Europejskiej po wejściu z życie traktatu z Lizbony?

**Pat the Cope Gallagher (ALDE).** – (GA) Panie przewodniczący! Referendum w sprawie traktatu z Lizbony, które odbędzie się w Irlandii 2 października bieżącego roku będzie jednym z najważniejszych wydarzeń w okresie prezydencji szwedzkiej.

Irlandia otrzymała gwarancje prawne w szeregu dziedzin politycznych i to ogromnie pomaga złagodzić obawy, jakie mieszkańcy Irlandii mieli podczas zeszłorocznego referendum. Teraz obowiązkiem tych z nas, którzy są przekonani, że głosowanie za traktatem będzie z korzyścią dla Irlandii jest praca nad postępem tych nowych ustaleń w moim kraju.

Jeśli sprawa traktatu z Lizbony zakończy się powodzeniem – a mam nadzieję, że referendum odbędzie się szczęśliwie – poszczególne kraje będą mogły mianować członków Komisji. Ci, którzy są za Traktatem nie mogą spocząć na laurach. Musimy zrobić wszystko, aby zapewnić jego sukces.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)



**Jacek Protasiewicz, (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Bardzo chciałby podziękować panu premierowi Reinfeldtowi, że w swoich priorytetach wskazał również rozwijanie współpracy z sąsiadami na Wschodzie. Chciałbym również podziękować za zaangażowanie Szwecji w rozwój partnerstwa wschodniego.

W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę, że w ciągu najbliższego półrocza będziemy musieli – my jako Unia i Szwecja jako prezydencja – zmierzyć się z problemami nieszanowania praw człowieka na Białorusi. Od pół roku 3 działacze gospodarczych, panowie Awtuchowicz, Leonow oraz Osipenko, spędzają czas w areszcie i nie mogą doczekać się sprawiedliwego wyroku. Z 12 aktywistów młodzieżowych, którzy brali udział w demonstracji w styczniu 2008 roku, 11 zostało skazanych na ograniczenie wolności, a jeden kilka dni temu na rok więzienia. Panie premierze, proszę zwrócić uwagę na kwestię łamania praw człowieka na Białorusi w ciągu najbliższego półrocza.

**Fredrik Reinfeldt, urzędujący przewodniczący Rady.** – (SV) Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że będę mógł teraz oddać trochę czasu, który pożyczyłem wcześniej.

*(Przewodniczący na chwilę wyłączył mikrofon)*

Wiem, że czekają państwo na głosowanie. Chciałabym państwu podziękować za to, że tak dobrze reprezentowali państwo swoje grupy partyjne. Zwróciłem uwagę na państwa zapał i oczekiwania pod adresem szwedzkiej prezydencji, pragnienie, byśmy byli siłą napędową negocjacji dotyczących klimatu oraz byśmy podjęli działania mające na celu walkę z kryzysem finansowym i recesją gospodarczą. Zwrócili państwo uwagę na naszą strategię dla regionu Morza Bałtyckiego, na nasz program sztokholmski, na nasze stałe wysiłki na rzecz dalszego rozszerzenia i chciałbym wszystkim państwu podziękować za poparcie udzielane nam w tym zakresie.

Wiem także, iż przejście do traktatu z Lizbony będzie oznaczać, że spotkamy się znowu i że wspólnie będziemy mieli wiele do zrobienia tej jesieni. Dziś jest tu ze mną kilku ministrów mojego gabinetu. Odnotaliśmy i z uwagą śledziliśmy państwa pytania i poglądy. Mam nadzieję, że będziemy blisko współpracować i mam nadzieję, że spotkamy się ponownie jesienią.

**Przewodniczący.** – My także liczymy na stałą dyskusję i kontakt z prezydentą. To bardzo istotne dla Parlamentu Europejskiego. Rozpoczynamy naszą kadencję i musimy wiele zrobić, a szwedzka prezydencja to jest bardzo dobry punkt wyjścia. Dziękuję bardzo, panie premierze.

Chciałbym także podziękować przewodniczącemu Komisji Europejskiej.

*(Oklaski)*

*Deбата została zamknięta.*

#### **Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)**

**Bairbre de Brún (GUE/NGL), na piśmie.** – (GA) Cieszy mnie oświadczenie prezydencji szwedzkiej, że w okresie sprawowania tego urzędu zamierza się skoncentrować na kwestiach politycznych a nie konstytucyjnych.

Rada postanowiła jednak zignorować demokratycznie wyrażoną wolę narodu irlandzkiego i zdecydowała, że przepchnie traktat lizboński.

Niestety system polityczny, do którego dąży Rada to ten sam nieudany program deregulacji i liberalizacji. To nie jest właściwa odpowiedź na kryzys gospodarczy. Jest dokładnie odwrotnie, to kontynuacja tej samej polityki, która wywołała kryzys i która jest jeszcze wzmacniana w traktacie z Lizbony.

Mówi się nam, że traktat z Lizbony jest nam potrzebny ponieważ tyle lat zajęło jego przygotowanie. Ale traktat z Lizbony został przygotowany i uzgodniony przed kryzysem gospodarczym i opiera się na kierunkach polityki, które spowodowały kryzys. Wymuszanie teraz tych przestarzałych polityk to byłaby katastrofa, ponieważ zaostrzyłyby one kryzys.

Potrzebne są nowe kierunki polityki na nowe czasy. Potrzebny jest nowy traktat na nowe czasy.

A jeśli chodzi o zmiany klimatu, to ważne jest, by szwedzka prezydencja zrobiła wszystko w celu osiągnięcia sensownego porozumienia w Kopenhadze.

**Diane Dodds (NI), na piśmie.** – Przed prezydencją szwedzką stoi wiele wyzwań, ale największym z nich jest konieczność zapewnienia, aby UE respektowała suwerenność państw członkowskich i liczyła się demokratycznymi prawami narodów Europy.

Zbyt często obawy i interesy naszych narodów są ignorowane w pośpiesznym pędzie do realizacji federalistycznego programu, którego przykładem jest traktat lizboński.

Jeśli chodzi o czekające nas zmiany to przedmiot dyskusji w czasie tej prezydencji będą stanowić przygotowania do reformy wspólnej polityki rolnej w 2013 r. Podczas tej dyskusji, a także podczas debaty na temat reformy polityki rybołówstwa musi zostać wysłuchany głos obszarów w znacznym stopniu uzależnionych od rolnictwa, takich jak Irlandia Północna.

Naszym obowiązkiem jest wspomagać i chronić naszych wyborców w czasach wielkich niepokojów finansowych. UE nie wolno stawiać kolejnych przeszkód na drodze wzrostu gospodarczego i stabilności.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Antyspołeczny program szwedzkiej prezydencji Rady Unii Europejskiej to niebezpieczny krok w kierunku rozwoju polityki neoliberalnej. Stanowi on odzwierciedlenie nieustępliwej realizacji tej polityki, wbrew wszelkim dowodom na jej nieskuteczność, przez kapitalistycznych przywódców w Unii Europejskiej, którzy zapominają, że ich polityka jest główną przyczyną kryzysu gospodarczego i społecznego.

Chociaż podczas prezentacji swego programu przedstawiciele prezydencji szwedzkiej mówili o ludziach i problemach związanych z bezrobociem, nie wspomnieli o jakichkolwiek środkach służących zmianie istniejącej polityki, która spowodowała te problemy. Przeciwnie. Podkreślali zwłaszcza politykę wolnej konkurencji w bardzo wielu dziedzinach, w tym w usługach i w handlu zagranicznym. Postawili wszystko na ożywienie rynków finansowych, na ponowne podjęcie paradygmatów paktu na rzecz stabilności oraz na obronę neoliberalizmu, co z pewnością spowoduje nowe ataki na prawa socjalne i pracownicze.

Nie zapomnieli także o naciskach na przeprowadzenie w Irlandii nowego referendum w sprawie projektu traktatu z Lizbony, już zaplanowanego na 2 października, w ramach dalszego szantażu mieszkańców Irlandii, w celu szybszego zniszczenia usług publicznych oraz ograniczenia praw socjalnych, w tym także w takich dziedzinach jak zabezpieczenie społeczne, ochrona zdrowia, woda, opieka społeczna i prawa pracownicze. Nietrudno przewidzieć, że przedstawią nowe wnioski dotyczące dyrektyw, w których spróbują zastosować taką samą linię postępowania jak w przypadku wniosków, które zostały odrzucone w poprzedniej kadencji Parlamentu.

**Livia Járóka (PPE), na piśmie.** – (HU) Witam nową prezydencję i chciałabym wyrazić nadzieję, że jako trzeci członek trojki w Radzie Szwecja będzie kontynuować rozpoczęte w okresie prezydencji czeskiej i francuskiej prace nad integracją społeczną ludności romskiej. Wiele czynników utrudniało prace prezydencji czeskiej, ale ogólny obraz jeśli chodzi o problematykę ludności romskiej jest jednak pozytywny. W kwietniu platforma Romów odbyła swoje pierwsze posiedzenie w Pradze, a w czerwcu Rada Europejska umocniła swoje ogólne cele w zakresie zapewnienia Romom równych szans, wzywając Komisję i państwa członkowskie do zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego ludności romskiej.

W tym samym dokumencie Rada przyjęła ustalone w Pradze wspólne podstawowe zasady w zakresie realizacji integracji społecznej ludności romskiej i zaapelowała do decydentów politycznych o wzięcie tych zasad pod uwagę i przestrzeganie ich. Opierając się na rezultatach osiągniętych do tej pory przez trojkę mam nadzieję, że prezydencja szwedzka zwróci większą niż dotąd uwagę na sprawy społeczności romskiej. Na przykład mam nadzieję, że na najbliższej konferencji w sprawie rynku pracy sprzyjającego integracji, która odbędzie się w październiku, oraz na szczycie równych szans, który ma odbyć się w listopadzie największa mniejszość Europy zostanie potraktowana jako główny priorytet. Pod względem liczebności jest ona znacznie większa od ludności zamieszkującej region Morza Bałtyckiego, uznanego za priorytet przez tę prezydencję. Mam też nadzieję, że prezydencja szwedzka wyjdzie poza już przyjęte podejście teoretyczne i zacznie podejmować konkretne działania, zamieniając teorię w praktykę.

**Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie.** – (RO) Program sztokholmski stanowiący priorytet prezydencji szwedzkiej musi zapewnić poparcie dla wzmocnienia przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a także dla propagowania działalności gospodarczej w okresie obecnego kryzysu, zwłaszcza w związku z możliwością wejścia w życie traktatu z Lizbony.

Sukces programu sztokholmskiego przyczyni się do tego, że Europa będzie bardziej dostępna dla swoich obywateli. Odzwierciedleniem tego sukcesu będzie egzekwowanie prawa wszystkich obywateli Europy do

swobodnego przemieszczania się oraz kompleksowe wdrażanie zasady wzajemnego uznawania w sprawach cywilnych i karnych na szczeblu UE.

Prezydencja szwedzka musi kontynuować wysiłki prezydencji francuskiej i czeskiej, których priorytetem było zapewnienie wszystkim pracownikom w UE pełnego dostępu do wspólnotowego rynku pracy, wolności, która w największym stopniu jest symbolem europejskiego obywatelstwa.

Aby można to było uczynić państwa członkowskie muszą aktywnie, przy pomocy konkretnych działań, uczestniczyć w zniesieniu faktycznych granic w UE, które są szkodliwe dla swobodnego przepływu osób, ponieważ obywatele napotykają przeszkody administracyjne i prawne, gdy mieszkają i pracują w innym państwie członkowskim.

Swoboda przemieszczania się musi stać się rzeczywistością dla wszystkich obywateli UE, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, który uwypukla potrzebę promowania nieskrępowanej mobilności siły roboczej. Może to być samoregulująca się mobilność, gwarantująca elastyczność, a także zmniejszająca liczbę osób pracujących na czarno oraz zwykłą stopę bezrobocia.

**Silvia-Adriana Țicău (S&D), na piśmie.** – (RO) Obecnie UE stoi przed poważnymi wyzwaniami: kryzysem gospodarczym i finansowym, alarmującym wzrostem bezrobocia i zmianami klimatu. Stopa bezrobocia w UE wynosi w chwili obecnej 8,9%, a 19% ludzi młodych w wieku poniżej 16 lat i 19% osób starszych jest zagrożone ubóstwem. Ludzie tracą pracę, wiele firm bankrutuje, a budżety krajowe wykazują poważny deficyt. Szwedzka prezydencja UE ma olbrzymie zobowiązania wobec swoich obywateli. Musi przywrócić im nadzieję na godziwy poziom życia i stworzyć podstawy dla ożywienia gospodarczego zachęcając wszystkich, aby wzięli się razem do roboty. Do priorytetów szwedzkiej prezydencji zaliczają się takie środki, jak zwiększenie efektywności energetycznej, stosowanie energii ze źródeł odnawialnych oraz poprawa bezpieczeństwa energetycznego UE. Mam nadzieję, że szwedzka prezydencja UE będzie stanowić punkt wyjścia dla epoki dobrobytu gwarantując wzrost gospodarczy przez najbliższe 40-50 lat. Jestem przekonana, że teraz bardziej niż kiedykolwiek musimy inwestować w edukację, badania, efektywność energetyczną, a przede wszystkim w ludzi. Szwecja jest znana ze swojej polityki socjalnej i wysokiego standardu życia. Dlatego właśnie chciałabym wraz z moimi koleżankami i kolegami posłami w Parlamencie Europejskim oraz wszystkimi obywatelami Europy życzyć państwu samych sukcesów. Mamy nadzieję, że ta kadencja będzie stanowić trampolinę dla nowej przyszłości.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Priorytety szwedzkiej prezydencji stanowią eskalację antyobywatelskiego ataku ze strony UE, którego celem jest zabezpieczenie obecnej rentowności kapitału łączącego się wokół euro poprzez przesunięcie ciężaru kapitalistycznego kryzysu na klasę pracującą i najniższe warstwy społeczne. Szwedzka prezydencja dąży do przyspieszenia restrukturyzacji systemu kapitalistycznego w ramach strategii lizbońskiej. W centrum tego ataku wymierzonego w pracowników są cięcia płac i emerytur, całkowite zniszczenie stosunków pracy, praw pracowniczych i opieki socjalnej oraz systemów ubezpieczeń i jeszcze większa komercjalizacja opieki zdrowotnej i edukacji.

Gospodarka przyjazna dla środowiska jest planowana po to, by pod pretekstem zwalczania zmian klimatu otworzyć dla kapitału nowe zyskowe dziedziny działalności.

Program sztokholmski stanowi próbę wzmocnienia, w imię walki z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną, burżuazyjnego systemu politycznego, tak aby mógł on walczyć z najniższymi warstwami społecznymi i zwiększyć środki represji wobec imigrantów.

Strategia dla Bałtyku toruje drogę dla jeszcze bardziej agresywnych zachowań monopolii, łączących się wokół euro, w krajach położonych na wschodnich rubieżach UE, próbujących umocnić swoją pozycję w ramach kapitalistycznej konkurencji.

Stosowanie „gwarancji” jako zasłony dymnej oraz ewidentnych nacisków to próba zawłaszczenia głosu Irlandii, aby wdrożyć antyobywatelski traktat lizboński.

**PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA**

*Wiceprzewodniczący*

## 6. Głosowanie

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

## 6.1. Wybór kwestorów Parlamentu Europejskiego (pierwsza, druga i trzecia tura głosowania)

- Przed głosowaniem

**Martin Schulz (S&D).** – (DE) Panie przewodniczący! Uważam, że powinien pan udzielić jakichś wyjaśnień. Przeprowadzamy obecnie test. W ramach tego testu możemy głosować jedynie na dwie osoby – np. na pana Pavarottiego i panią Montserrat Caballé. Podczas późniejszego głosowania na kwestorów będziemy jednak mogli głosować na pięć osób. Chciałem o tym tylko przypomnieć, ponieważ zdezorientowało to wielu posłów. Tylko w ramach tego testu możemy głosować tylko na dwie osoby, natomiast w trakcie rzeczywistego głosowania będzie ich pięć.

**Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Oprócz podziękowania za udzielenie panu Pavarottiemu pierwszeństwa, chciałbym coś powiedzieć. Czy po zaznaczeniu krzyżykami tych dwóch osób, na które mamy głosować, musimy potwierdzić nasz wybór, czy też pozostawić go tak, jak jest?

**Carlo Casini (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ponieważ nie wszyscy zrozumieli w pełni wyjaśnienie ustne przed głosowaniem, należałoby dokładnie wyjaśnić zasady tego głosowania.

**Przewodniczący.** – Uważam, że wynik głosowania dowodzi, jak szybko nauczyliśmy się tej nowej procedury.

- Po głosowaniu

Zgodnie z art. 16 i 15 ust. 2 Regulaminu, kolejność pierwszeństwa kwestorów ustalona zostanie zgodnie z kolejnością ich wyboru. Skład nowego prezydium podany zostanie do wiadomości przewodniczących poszczególnych instytucji Wspólnot Europejskich.

## 6.2. Skład liczbowy komisji parlamentarnych

**Przewodniczący.** – Na tym kończymy głosowanie.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.45 i wznowione o godz. 15.00)

**PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA**

*Wiceprzewodniczący*

## 7. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

## 8. Iran (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące Iranu.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Możliwość wystąpienia przed państwem po raz pierwszy jest dla mnie zaszczytem. Oczekuję, że w okresie najbliższych sześciu miesięcy będę miał więcej możliwości wystąpienia przed państwem w celu omówienia różnych kwestii.

Sprawa, którą mamy się teraz zająć według porządku obrad dotyczy Iranu. Zanim przejdę do meritum, chciałbym złożyć Iranowi szczere kondolencje z powodu tragicznego wypadku, który miał dzisiaj miejsce. Ze szczerą przykrością przyjmujemy ofiary śmiertelne i wyrażamy współczucie wobec wszystkich tych, których dotknęła ta tragedia.

Kwestia Iranu zajmuje oczywiście bardzo wysoką pozycję w programie działań prezydencji szwedzkiej. Ma to związek z wynikiem wyborów oraz ze znakami zapytania – bardzo delikatnie mówiąc – które pojawiły się w związku z tymi wyborami, a także z wydarzeniami politycznymi, których byliśmy następnie świadkami.

Myślę, że wszyscy państwo wiedzą, iż Unia Europejska zajęła niezwykle zdecydowane i pryncypialne stanowisko w odniesieniu do tych wydarzeń. Przypomnieliśmy, że wątpliwości dotyczące sposobu, w jaki

przeprowadzono wybory stanowią kwestię, której rzeczywiste zbadanie i wyjaśnienie należy do władz Iranu. Niezwykle jednoznacznie zareagowaliśmy także na wydarzenia, których byliśmy świadkami na ulicach Teheranu. Potępiliśmy sposób, w jaki rozprawiono się z demonstrantami oraz przemoc i środki przymusu wobec pokojowo nastawionych demonstrantów; potępiliśmy sposób, w jaki rozprawiono się z dziennikarzami, ze środkami masowego przekazu i komunikacji oraz z demonstrantami. Jest to sprzeczne nie tylko z naszymi normami i wartościami, ale niewątpliwie również z dążeniem tak wielu mieszkańców Iranu do budowy społeczeństwa, które byłoby bardziej otwarte i ukierunkowane na reformy.

Niemniej jednak pozostajemy wierni naszej pryncypialnej polityce dążenia do nawiązania nowych, lepszych stosunków z Iranem. Jest to bogaty kraj, który może wnieść znaczny wkład w rozwój gospodarczy świata i swojego regionu, i mamy nadzieję, że kiedyś – miejmy nadzieję w niedalekiej przyszłości – pojawi się możliwość nawiązania naprawdę nowych stosunków.

Zanim zakończę, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, która zaprzętała naszą uwagę, a mianowicie na to, że władze Iranu zatrzymały szereg osób będących pracownikami misji europejskich, a także kilku zwykłych obywateli państw europejskich. Utrzymujemy stały kontakt z władzami Iranu w tej sprawie. Uważamy, że wysuwane pod adresem tych osób oskarżenia są bezpodstawne i mogą państwa zapewnić, że będziemy nadal współpracować z władzami Iranu na wszystkie możliwe sposoby do czasu pomyślnego rozstrzygnięcia tych kwestii, tzn. do czasu uwolnienia tych osób.

**Catherine Ashton**, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Jest to dla mnie pierwsza sposobność, żeby pogratulować wszystkim szanownym paniom i panom posłom wyboru do nowego Parlamentu Europejskiego. W imieniu Komisji mogę powiedzieć, że z niezwykłą niecierpliwością oczekujemy konstruktywnej współpracy z państwem, w tym oczywiście w sprawach dotyczących niektórych najbardziej niecierpiących zwłoki wyzwań na arenie międzynarodowej, w obliczu których stoimy, a przedmiot dzisiejszej debaty jest oczywiście jednym z nich. Moja koleżanka, pani komisarz Benita Ferrero-Waldner jest w tym tygodniu w delegacji, więc zaproponowałam i z zadowoleniem przyjąłam możliwość wystąpienia dzisiaj w jej imieniu przed państwem.

Parlament Europejski odrywa istotną rolę w utrzymywaniu i rozwijaniu stosunków pomiędzy Unią Europejską i Islamską Republiką Iranu. Wizyty w ramach wymiany między delegacją Parlamentu ds. Iranu i posłami Majlis już odegrały ważną rolę w zwiększaniu wzajemnego zrozumienia. Parlament wniósł także swój wkład w ustanowienie kilku instrumentów, które stanowią istotną podstawę działań realizowanych przez UE w Iranie, a my w Komisji mamy nadzieję nadal dobrze wykorzystywać te instrumenty w przyszłości.

Dzisiejsza debata wywołana została ostatnimi wyborami prezydenckimi w Iranie i wydarzeniami, które miały miejsce w ich następstwie. Choć, jak oświadczyła to prezydencja, ewolucja polityki i strategii Iranu jest przede wszystkim sprawą obywateli tego kraju, to nie może być wątpliwości co do znaczenia ewolucji tej polityki i strategii w szerszym kontekście, a zatem mamy prawo śledzić dokładnie te wydarzenia.

Unia Europejska zajęła w pełni jednoznaczne stanowiska w sprawie sytuacji w Iranie po wyborach prezydenckich, zachowując w tych przypadkach jednomyślność. Wyznaczyliśmy nasze pełne poszanowanie suwerenności Iranu, ale podkreśliliśmy głębokie zaniepokojenie przemocą, która miała miejsce po tych wyborach, tak jak zrobilibyśmy to w odniesieniu do ofiar śmiertelnych czy zagrożenia praw w jakimkolwiek innym kraju.

Zarzuty dotyczące europejskiej ingerencji w wybory irańskie czy jakiegokolwiek udziału w podżeganiu do demonstracji, które wybuchły w ich następstwie, są bezpodstawne. Tłumienie pokojowych demonstracji, bezprawne zatrzymywanie i ścisła cenzura środków masowego przekazu stanowią jednak przypadki naruszenia praw człowieka, których nie można uznać za wyłącznie wewnętrzną sprawę jakiegokolwiek kraju. Pomimo tego, że sytuacja w Iranie jest obecnie delikatna, Komisja jest zdecydowanie przekonana o konieczności utrzymania dialogu. Było tak przed tymi wyborami i tak jest nadal.

Unia Europejska i Iran mają wiele wspólnych i niecierpiących zwłoki interesów, w tym w zakresie zwalczania handlu narkotykami i wspierania afgańskich uchodźców. Kwestie te wymagają naszego stałego zainteresowania oraz nieustannej współpracy i mamy nadzieję, że Iran podzieli ten pogląd.

Komisja nadal poszukuje sposobów wykorzystania instrumentów Wspólnoty na potrzeby konstruktywnych działań w Iranie. Możemy zwiększyć wzajemne zrozumienie, na przykład przez dalszą współpracę w formie akademickiej wymiany w ramach programu Erasmus Mundus.

Jesteśmy przekonani, że Unia Europejska powinna zapewnić, żeby wszystkie jej kanały komunikacji z Iranem pozostały otwarte. Powinniśmy dążyć do współpracy z Iranem na wszystkich możliwych szczeblach. W

miarę możliwości i zachowując ostrożność, jesteśmy gotowi kontynuować dotychczasową współpracę, a nawet rozszerzyć jej zakres w przyszłości.

Obecnie nasze stosunki z Iranem cechuje znaczna liczba kwestii spornych; niektóre z nich są bardzo poważne. Wzywamy rząd Iranu do podjęcia z nami współpracy na rzecz rozstrzygnięcia tych kwestii w drodze dialogu. Tylko drogą rozmów dotyczących problemów, które nas dzielą, prowadzonych w duchu wzajemnego poszanowania, możemy liczyć na to, że uda nam się je rozwiązać. Europa nigdy nie była przeciwna takim rozmowom i jest nimi nadal zainteresowana.

Na koniec chciałam przyłączyć się do prezydencji i złożyć wyrazy współczucia rodzinom irańskich i armeńskich ofiar tragedii, jaką jest dzisiejsza katastrofa lotnicza.

**Jacek Saryusz-Wolski**, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Chciałbym nawiązać do tonu debaty, która miała miejsce podczas nadzwyczajnego posiedzenia ustępującej Komisji Spraw Zagranicznych w ubiegłą środę, ponieważ nie było czasu, żeby ustanowić nową komisję.

Wszyscy znają fakty aż nazbyt dobrze, więc nie będę się nad nimi rozwodził. Unia Europejska ma obowiązek podkreślania uniwersalności praw człowieka, dokładnego śledzenia przypadków naruszenia praw człowieka w Iranie i przywołania Iranu do porządku za brutalność i przemoc. W ubiegłym tygodniu my, członkowie Komisji Spraw Zagranicznych i delegacji ds. stosunków z Iranem, spotkaliśmy się z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego Iranu i to są właśnie te sprawy, które wydają się nam być niezwykle istotne.

Aprobujemy w pełni dotychczasowe oświadczenia i stanowiska prezydencji, Rady i Komisji, ale jednocześnie wzywamy Radę do zapewnienia, żeby państwa członkowskie UE i ich ambasadorzy w Teheranie stosowali się w pełni do wytycznych UE dotyczących obrońców praw człowieka i zapobiegania stosowaniu tortur. Powinniśmy także uświadomić Komisji nasze zdecydowane przekonanie o konieczności wykorzystania wszystkich dostępnych nam środków. Powinniśmy wspierać i wzmacniać organizacje społeczeństwa obywatelskiego w Iranie, zwłaszcza w ramach europejskiego instrumentu na rzecz wspierania demokracji i praw człowieka na świecie, a ponadto powinniśmy podjąć wszelkie wysiłki mające na celu odnowienie współpracy ze społeczeństwem obywatelskim Iranu w takich niewzbudzających kontrowersji sprawach, jak sprawy dotyczące zwalczania handlu narkotykami, uchodźców, wymiany akademickiej czy wizyt dziennikarzy w Europie, wymieniając tylko kilka z nich. Mogłyby to ułatwić nawiązywanie kontaktów międzyludzkich oraz przyczynić się do zapewnienia większej wolności słowa w tym kraju. Należy położyć nacisk na prawa człowieka, ale bez izolacji. Należy prowadzić dialog, nawet jeżeli jest to bardzo trudne.

Jeśli chodzi o Iran, to jesteśmy w bardzo trudnym i pełnym napięć okresie. Niezwykle ważna kwestia programu jądrowego pozostaje nierozstrzygnięta, więc pytamy, jak można ją rozstrzygnąć? No cóż, jednym z rozważanych środków jest nałożenie sankcji. Jesteśmy przekonani, że Unia Europejska musi znaleźć sposób na wznowienie rozmów z Iranem we wszystkich tych sprawach. Konieczność znalezienia sposobów obudowy zaufania i budowy procesu dyplomatycznego opartego na mocnych podstawach nigdy w przeszłości nie była większa niż obecnie. Powinniśmy zaoferować Radzie i Komisji pełne poparcie w ich wysiłkach. Z kolei my, Parlament Europejski, powinniśmy kontynuować nasze wysiłki mające na celu wzmocnienie naszych stosunków z Iranem w ramach dyplomacji parlamentarnej, tzn. poprzez wzmocnienie naszych więzi z Majlis.

**Richard Howitt**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Niezależnie od tego, co ludzie sądzą o wynikach irańskich wyborów, nie ma wątpliwości, że setki osób doznały obrażeń, dziesiątki poniosły śmierć w demonstracjach, które wybuchały od czasu wyborów w tym kraju, natomiast tysiące osób zatrzymano jako więźniów politycznych. Dlatego cała ta Izba powinna bez zastanowienia potępić te przypadki naruszenia praw człowieka, tak jak powinna potępić przypadki utrudniania dziennikarzom wykonywania swojego zawodu, czego jesteśmy świadkami od czasu wyborów.

Powinniśmy także, o czym wspomniał pan poseł Saryusz-Wolski w odniesieniu do ubiegłotygodniowego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, zdać sobie sprawę, że jednym z najlepszych sposobów zagwarantowania wolnych i sprawiedliwych wyborów jest zaproszenie na te wybory obserwatorów, którzy nadzorowaliby ich przebieg, a Unia Europejska ma dobre notowania, jeśli chodzi o podejmowanie działań w tym zakresie. Powinniśmy dzisiaj w tej Izbie zwrócić uwagę na fakt, że działając w naszym imieniu Komisja Europejska nie była pewna, czy może zrealizować to zadanie niezależnie, rzetelnie i obiektywnie, a zatem zasadnie możemy stwierdzić, że nie możemy mieć zaufania do wyników tych wyborów.

Współczujemy z całego serca obywatelom Iranu, którzy doznali obrażeń, zostali zatrzymani czy stali się ofiarami naruszenia praw człowieka. To o nich przede wszystkim myślimy, ale apeluję do tej Izby, żebyśmy

nie zapominali także o obywatelu Iranu, który był pracownikiem Ambasady Brytyjskiej. Irańczyk ten został zatrzymany i całkowicie bezpodstawnie oskarżony o podburzanie do demonstracji. Współczujemy również z całego serca studentowi francuskiemu, który został zatrzymany przez władze irańskie. Powinniśmy pochwalić naszych kolegów z prezydencji szwedzkiej, którzy popierali te państwa i zapewnili, że w reakcji na te wydarzenia Unia Europejska podjęła wspólne działania, apelując jednocześnie o kontynuację tych wysiłków.

Wreszcie, jest mi wstyd, że podczas tej debaty swoje pierwsze wystąpienie będzie miała Brytyjska Partia Narodowa i to w osobie posła do PE, który w zeszły piątek określił Islam jako „raka, który należałoby usunąć z Europy za pomocą chemoterapii”. Nie odzwierciedla to poglądów Brytyjczyków; to nie jest europejskie podejście do Islamu. Powinniśmy przeciwstawiać się takiemu stawianiu sprawy, tak jak przeciwstawiamy się niesprawiedliwości na forum międzynarodowym.

**Annemie Neyts-Uyttebroeck**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Iran to duże państwo o dużej liczbie ludności, której znaczny procent stanowią ludzie młodzi, państwo o długiej i bogatej historii i imponującej kulturze. Co więcej, Iran położony jest w jednym z najbardziej wrażliwych regionów świata. Dlatego, a także kierowani współczuciem dla naszych bliźnich, nie pozostawiamy obojętni na wydarzenia w Iranie. Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy jest przeciwna siłowej zmianie reżimu. Uważamy jednak, że wszyscy ludzie na świecie, w tym Irańczycy, muszą mieć prawo wyboru swoich przywódców czy pozbawienia tych przywódców władzy, jeżeli przywódcy ci nie stoją na wysokości zadania.

Wybory przeprowadzane przez obecny reżim irański nie spełniają międzynarodowych standardów wolnych i sprawiedliwych wyborów, co dotyczy także ostatnich wyborów prezydenckich. Niemniej jednak, nawet w warunkach znacznych ograniczeń, duże grupy społeczeństwa irańskiego nie zaakceptowały oficjalnych wyników i na znak protestu wyszły na ulice. Mieszkańców Iranu nie przekonały rezultaty bardzo ograniczonej kontroli wyników tych wyborów i stąd dalsze demonstracje.

Demonstracje sfilmowano w szczególnie brutalny sposób i nadal prowadzone są postępowania sądowe. Zdecydowanie potępiamy wszczęcie tych postępowań i wzywamy władze Iranu do natychmiastowego ich umorzenia i zwolnienia wszystkich przebywających obecnie w areszcie osób. Koniecznie należy położyć kres postępowaniom prowadzonym przeciwko dziennikarzom zagranicznym, pracownikom organizacji pozarządowych i irańskim pracownikom zagranicznych ambasad w Teheranie.

Panie i panowie, panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Reżim, który w ten sposób występuje przeciwko swoim obywatelom i młodzieży traci wszelką legitymację, nie tylko na szczeblu krajowym, ale także na szczeblu międzynarodowym. Dlatego szczególnie tragiczne jest to, że te dramatyczne wydarzenia mają miejsce w okresie, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził gotowość podjęcia rozmów z Iranem. Iran jest bliski utraty historycznej możliwości zajęcia miejsca na arenie międzynarodowej, które jest mu należne z uwagi na historię i kulturę tego kraju.

**Daniel Cohn-Bendit**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani komisarz, panowie przewodniczący, panie i panowie! Gdy mieszkańcy danego kraju chcą się wyzwolić budzi to nasz podziw i wzbudza w nas solidarność. Dotyczy to także mieszkańców Iranu. Faktem jest, że w praktyce wybory te zakończyły się, zanim się rozpoczęły, ale nawet w przypadku tych wyborów widzieliśmy, że Irańczycy znaleźli piętę Achillesa, żeby wyrazić swoje pragnienie wolności i demokracji.

Faktem jest, że w naszym interesie jest dalsze prowadzenie rozmów z władzami – terrorystami – Iranu; nikt tego faktu nie podważa. Jednocześnie jednak nie możemy przejść tak po prostu do porządku dziennego. To, co wydarzyło się w Teheranie jest niewątpliwie potworne. W więzieniach irańskich tortury są na porządku dziennym i to nie tylko wobec obywateli brytyjskich. Codziennie ofiarami tortur padają w tych więzieniach irańscy mężczyźni i irańskie kobiety.

Dlatego Europa musi zająć zdecydowane stanowisko. Wiem, że trudno jest znaleźć równowagę między interesami i ochroną mieszkańców Iranu a naszymi własnymi interesami, które nie zawsze są tożsame. Nawet, jeżeli jest to jednak skomplikowane, to należy podkreślać, że solidaryzujemy się z mieszkańcami Iranu na co dzień. Wzywam Komisję i Radę do zbadania roli, jaką w represjonowaniu mieszkańców Iranu odgrywają spółki Nokia i Siemens oraz europejscy producenci broni. Przecież nie do pomyślenia jest, że to wielkie spółki europejskie umożliwiły rządowi Iranu ograniczenie wolności i zdławienie dążenia do wolności mieszkańców Iranu.

(Oklaski)

**Struan Stevenson**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Kiedy tak tutaj debatujemy nad ostatnim powstaniem w Iranie, to czy zdajemy sobie sprawę, że władze Iranu powiesiły ponad 50 przywódców studenckich, zatrzymanych demonstrantów, że na ulicach śmierć poniosło ponad 200 osób, a wśród nich Neda, która stała się międzynarodowym i bardzo silnie oddziałującym symbolem brutalności tego faszystowskiego reżimu wobec mieszkańców Iranu? A ponadto, podczas gdy nadal jesteśmy największym partnerem handlowym rządu Iranu, czy nadal na serio uważamy, że pieniądze są ważniejsze od życia?

Dlaczego nie jesteśmy gotowi wprowadzić bardziej dotkliwych sankcji? Dlaczego jako Parlament nie zlikwidujemy naszej delegacji ds. stosunków z Iranem, która i tak w okresie ostatnich pięciu lat stała się niczym więcej jak tylko uległym rzecznikiem Ambasady Iranu w Brukseli, przynosząc wstyd instytucjom UE? Zlikwidujmy tę delegację i zaczniemy zajmować zdecydowane stanowisko w rozmowach z władzami Iranu. Jest to jedyny język, jaki te władze rozumieją.

**Helmut Scholz**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie ministrze, panie i panowie! Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycka Zielona Lewica jest głęboko zaniepokojona przemocą, jakiej jesteśmy obecnie świadkami w Iranie. I my potępiamy bardzo dobitnie brutalne znęcanie się nad demonstrantami. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni losem wielu zatrzymanych osób i wzywamy do natychmiastowego zwolnienia ich, wyrażając ponadto przekonanie, że wezwanie takie powinien podzielić cały Parlament Europejski.

Jesteśmy także nastawieni krytycznie do komentarzy, które pojawiły się w środkach masowego przekazu i kołach rządowych w innych państwach, które wykorzystują zasadne głosy sprzeciwu obywateli Iranu. Nawet ostatnie wydarzenia w Iranie nie uzasadniają planów przeprowadzenia operacji wojskowej mającej na celu zniszczenie irańskich obiektów jądrowych. Moja grupa odrzuca takie strategię. Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy jednoznacznie oświadczenie prezydenta Obamy, który nie dał Izraelowi zielonego światła do ataku na Iran. Amerykański prezydent wierzy również w dyplomację. Iran jest suwerennym państwem. Tylko mieszkańcy tego kraju mają prawo podjąć decyzję w sprawie zmiany ustroju społecznego swojego kraju. Rząd suwerennego państwa musi otwarcie zaakceptować pragnienie zmian i doprowadzić do przyjęcia rozwiązania politycznego.

**Fiorello Provera**, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący! Gratuluję panu wyboru. Represjonowanie obywateli, którzy kwestionują wyniki wyborów, cenzurowanie środków masowego przekazu i prześladowanie opozycji potwierdzają brak demokracji w Iranie. Podobną sytuację obserwujemy także w innych krajach, takich jak Chiny, ale w przypadku Iranu istnieją dodatkowe powody do niepokoju.

Po pierwsze dlatego, że ze względu na hegemoniczne ambicje Iranu, objawiające się w ingerencji tego kraju w sprawy krajów sąsiednich, jak np. w przypadku Iraku w regionie Basry czy w przypadku Libanu, poprzez wspieranie Hezbollahu. Po drugie z uwagi na zdecydowany wpływ, jaki ekstremizm religijny wywiera na ośrodki władzy politycznej Islamskiej Republiki Iranu. Kilka godzin temu piosenkarz – irański piosenkarz – skazany został na pięć lat więzienia za obrazę uczuć religijnych, a 12 Sunnitów skazano na karę śmierci.

Pan prezydent Ahmadinedżad wielokrotnie deklarował, że dla niego podstawowym celem politycznym jest zniszczenie państwa izraelskiego. Ponadto niepokojące jest irańskie dążenie do rozwijania programu jądrowego poza kontrolą międzynarodową.

W kontekście tego, że Iran jest jednym z największych producentów gazu ziemnego i ropy naftowej na świecie, prawdopodobnie rzeczywistym celem rządu tego kraju jest opracowanie broni jądrowej, żeby oczywiście móc szantażować inne kraje regionu oraz całą społeczność międzynarodową. Niezbędne jest zatem podjęcie przez całą społeczność polityczną Europy wzmoczonych wysiłków mających na celu osiągnięcie właściwej równowagi pomiędzy sprzeciwianiem się reżimowi Ajatollahów a wspieraniem umiarkowanych i reformatorskich elementów społeczeństwa irańskiego, które istnieją i są aktywne w tym kraju.

W związku z tym, zasoby finansowe europejskiego instrumentu na rzecz demokracji i praw człowieka można by wykorzystać w celu wspierania wszystkich ofiar z obecnej opozycji. Żadna interwencja polityczna nie będzie jednak skuteczna, jeżeli wszystkie państwa europejskie nie będą zjednoczone i nie będą działać wspólnie.

**Krisztina Morvai (NI).** – Panie przewodniczący! Jako prawnik specjalizujący się w prawach człowieka, z dwudziestoletnim doświadczeniem na arenie międzynarodowej, chciałabym zaapelować do tego Parlamentu, że jeżeli chce zachować prawowitość i wiarygodność, to powinien zbadać sytuację dotyczącą przestrzegania praw człowieka w państwach trzeciego świata i w innych państwach trzecich, a także przyjrzeć się dokładniej



sytuacji dotyczącej przestrzegania zasad demokracji i państwa prawa oraz praw człowieka w UE, zwłaszcza w moim kraju, na Węgrzech. Chciałabym podzielić się z państwem informacjami dotyczącymi dwóch przypadków.

Dnia 23 października 2006 r., zorganizowana została duża demonstracja, w której udział wzięło 100 tysięcy osób pragnących upamiętnić rewolucję z 1956 roku. Demonstracja ta zorganizowana została przez największą węgierską partię opozycyjną, Fidesz, która posiada tutaj znaczną reprezentację w osobach posłów do PE, którzy właściwie wygrali tegoroczne wybory na Węgrzech. Była to grupa przedstawicieli klas średnich, składająca się z rodzin, ludzi starszych, dzieci, natomiast bezwzględna policja węgierska brutalnie zaatakowała ten tłum, używając gazu łzawiącego, gumowych kul, oddziału policji konnej, powodując poważne obrażenia u setek osób. Podczas tego samego wydarzenia zatrzymano nielegalnie setki osób, które w areszcie poddano torturom.

Od tego dnia, przez ostatnie trzy lata aż do niedawna, kiedy ofiarami nielegalnego zatrzymania i brutalności policji padło 216 pokojowo nastawionych demonstrantów, za każdym razem, kiedy organizowano antyrządową demonstrację, nie w Iranie, nie w Chinach, nie w Hondurasie, lecz w państwie członkowskim UE, na Węgrzech, wypadki przybierały taki sam bieg – powszechna brutalność policji, nielegalne zatrzymania.

Chciałabym państwa prosić, aby niezależnie od przynależności politycznej poparli mnie państwo w wysiłkach mających na celu ustalenie, co się stało, zidentyfikowanie osób odpowiedzialnych, podjęcie próby oddania sprawiedliwości ofiarom. Proszę, aby Unia Europejska podjęła próbę wyeliminowania takich przypadków masowego naruszania praw człowieka w UE, dowodząc w ten sposób swojej wiarygodności i prawowitości, które są niezbędne do zbadania sytuacji dotyczącej praw człowieka w Iranie czy w jakimkolwiek innym państwie trzecim.

**Francisco José Millán Mon (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem tutaj, żeby mówić o Iranie, ale najpierw chciałbym także złożyć kondolencje rodzinom ofiar katastrofy lotniczej, która miała miejsce dziś rano.

Panie i panowie! Podzielał zdanie moich przedmówców w sprawie sytuacji w Iranie w następstwie wyborów. Wybory te nie były ani wolne ani sprawiedliwe i umożliwiły prezydentowi Ahmadineżadowi i najbardziej radykalnym elementom reżimu zachowanie władzy, poprzez brutalne stłumienie demonstracji, uniemożliwianie dziennikarzom wykonywania pracy i dążenie do obarczenia odpowiedzialnością za niepokoje wewnętrzne rzekomo zewnętrznej konspiracji, wykorzystując dezinformację do zatajenia prawdy.

Pewne jest, że reżim irański doznał znacznego uszczerbku zarówno na szczeblu wewnętrznym, jak i pod względem swojego wizerunku na arenie międzynarodowej. Ponadto oligarchia, która dzierżyła władzę przez ostatnie dziesięciolecie jest teraz podzielona, co będzie miało wpływ na stabilność tego reżimu. Jednocześnie niezadowolenie wśród ludności będzie stale wzrastać, zwłaszcza jeśli nie wzrosną ceny ropy naftowej, skutkując tym samym brakiem poprawy sytuacji gospodarczej.

Unia Europejska powinna utrzymać jednolity front i nadal potępiać nadużycia mające miejsce w Iranie. Unia Europejska powinna domagać się większego poszanowania praw człowieka, a ponadto powinniśmy rozważyć sposoby udzielenia pomocy społeczeństwu obywatelskiemu, zwłaszcza w sektorach, które chcą dla swojego kraju pluralizmu demokratycznego i przestrzegania praw człowieka. Nie powinniśmy zawiesić tych sektorów, które liczą na Zachód, w tym na Unię Europejską.

Jeśli chodzi o Iran, nie możemy także zapominać o zagrożeniu, jakie niesie ze sobą irański program jądrowy, ponieważ wywiera destabilizujący wpływ na sytuację w regionie oraz na nierozprzestrzenianie broni jądrowej ogółem. Unia Europejska i Stany Zjednoczone powinny współpracować ze sobą w tej sprawie i jestem pewny, że będzie to priorytetem szwedzkiej prezydencji.

Powinniśmy zaangażować w pełni Rosję i Chiny, które są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa. Poparcie Rosji i Chin jest niezbędne do znalezienia kompromisowego rozwiązania tego poważnego zagrożenia, wymagającego jednności i zdecydowania społeczności międzynarodowej. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję rezolucję przyjętą w tej sprawie przez grupę G8 w ubiegłym tygodniu.

Panie i panowie! Wydarzenia, które miały miejsce w kilku ostatnich tygodniach pokazały wyraźnie ekstremizm i radykalność przywódców sprawujących obecnie władzę w Iranie; oczywistym jest, że społeczność międzynarodowa nie może pozwolić sobie na to, żeby przywódcy ci dysponowali bronią jądrową.

**María Paloma Muñiz de Urquiza (S&D).** – (ES) Panowie przewodniczący! Miałam rozpocząć moje pierwsze wystąpienie na tej sesji plenarnej od oświadczenia, że z zadowoleniem przyjmuję, iż debata poświęcona

sytuacji w Iranie nie została wywołana niezwykłym zainteresowaniem środków masowego przekazu Iranem, którego miejsce zajęły następnie kolejno Chiny, Honduras, grupa G20 itd.

Niestety, ostatnie egzekucje bojowników sunnickich w Iranie spowodowały, że doniesienia dotyczące tego kraju i przypadki naruszania przez ten kraj praw człowieka znalazły się znowu na pierwszych stronach gazet. Nie uważam jednak, że porządek obrad Parlamentu powinien pod względem polityki zewnętrznej odzwierciedlać ostatnie wiadomości, lecz poczucie odpowiedzialności Parlamentu i jego przemyślaną i spójną reakcję, zgodnie z rosnącą rolą Parlamentu w kształtowaniu polityki zewnętrznej Unii Europejskiej, a zwłaszcza w obszarze praw człowieka.

Panie przewodniczący! Wspomniana rola wiąże się z monitorowaniem nieustannego stosowania wszystkich instrumentów, które Unia Europejska posiada w tej dziedzinie, natomiast w przypadku Iranu nie powinniśmy prowadzić dialogu dotyczącego broni jądrowej przy jednoczesnym całkowitym braku politycznego dialogu dotyczącego praw człowieka.

Zinstytucjonalizowany dialog dotyczący praw człowieka jest zawieszony od 2004 roku. Nie mamy umowy o współpracy i wymianie handlowej, w której moglibyśmy uwzględnić klauzulę dotyczącą demokracji, nie udało nam się wysłać misji obserwacyjnej na wybory, natomiast fundusze instrumentu na rzecz demokracji i praw człowieka są znikome.

W Parlamencie oraz w całej Unii Europejskiej powinniśmy być bardziej skuteczni w wykorzystywaniu instrumentów, którymi dysponujemy i w które się wyposażyliśmy. Niektórzy posłowie do tego Parlamentu i niektórzy przedstawiciele opozycji irańskiej zaapelowali o całkowite zerwanie stosunków z reżimem irańskim i nieuznanie nowego rządu.

Zdecydowanie potępiamy prześladowania polityczne i ograniczanie wolności słowa w Iranie, ale nie uważamy, że powinniśmy zrezygnować z możliwości odgrywania jakiejś roli w ochronie i obronie praw człowieka, w demokratyzacji i w walce z ubóstwem na świecie. Panie przewodniczący! Realizacja tego celu wymaga dialogu, negocjacji i dyplomacji, a ponadto powinniśmy dążyć do znalezienia wspólnych interesów i zbudowania sojuszu kultur. Wzywam prezydencję Rady do podjęcia niezbędnych działań w tym zakresie.

**Anna Rosbach (EFD).** - (DA) Panie przewodniczący, panie i panowie! Parlament Europejski wielokrotnie zajmował się już przypadkami naruszenia przez Iran praw człowieka i w rzeczywistości znowu dziś się tym zajmujemy. Nie zmienimy okropnego postępowania dyktatorów samymi słowami. Czas na wymierne działania. Brutalne mordowanie ludzi, którzy spragnieni wolności odważnie wyszli na ulice, powinno spowodować, że weźmiemy na siebie część odpowiedzialności za obalenie tego przestępczego reżimu. Dla takiego reżimu nie ma miejsca w XXI. wieku. Rządy europejskie powinny zgłosić reżim irański Radzie Bezpieczeństwa ONZ i zażądać postawienia sprawców, a przede wszystkim Alego Khamenei i Mahmouda Ahmadinedżada, przed trybunałem międzynarodowym.

Mieszkańcy Iranu pragną wolności i powinniśmy poprzeć wezwanie do przeprowadzenia wolnych wyborów pod nadzorem ONZ. Parlament nie może utrzymać swojej delegacji ds. stosunków z Iranem, która podczas swojego ostatniego posiedzenia zmieniona została przez dyktatorski reżim Iranu w instrument wywierania wpływu na nasz Parlament. Powinniśmy pokazać, że nie współpracujemy z dyktaturami.

**Nick Griffin (NI).** - Panie przewodniczący! W ubiegłym roku byłem obserwatorem obchodów kolejnej rocznicy rewolucji 1956 roku w Budapeszcie. Mogę potwierdzić, że pan doktor Morvai ma rację, krytykując tych, którzy przejmują się sytuacją w Iranie, natomiast ignorują przypadki naruszenia praw człowieka tutaj w Europie.

Mam nadzieję, że żaden z obecnych tutaj członków grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów nie będzie aż takim hipokrytą, żeby potępić Iran za stosowanie przemocy podczas wyborów, kiedy David Cameron jest jednym ze sponsorów Unite Against Fascism, organizacji skrajnie lewicowych przestępców, którzy rutynowo zastraszają i stosują przemoc wobec brytyjskich nacjonalistów-dysydentów. To samo dotyczy pięciu obecnych posłów Parlamentu Brytyjskiego z Partii Pracy, Liberalnych Demokratów i Konserwatystów, którzy popierają wykorzystywanie środków podatków brytyjskich do celów wspierania swojej milicji, która zrywa posiedzenia opozycji i atakuje swoich przeciwników używając cegieł, strzałek i młotków z pazurem.

Chciałbym jednak przede wszystkim oświadczyć, że niezależnie od tego, jak pełne najlepszych intencji, a nawet jak bardzo uzasadnione mogą być uwagi krytyczne wypowiedziane tutaj pod adresem Iranu, to i tak uwagi te wykorzystane zostaną do celów propagandy wojennej przez potężne zainteresowane strony, które

mogą odnieść korzyści z wojkowego ataku na ten kraj. Neokonserwatyści, spółki naftowe, korporacje budowlane i wahabicy mułlowie z Arabii Saudyjskiej chcą, żeby suwerenne państwo irańskie uległo zniszczeniu drogą agresywnej wojny. Nawet europejscy liberałowie są na tyle naiwni, żeby znowu dać się nabrać i uwierzyć w kłamstwa dotyczące broni masowego rażenia. Prawa człowieka wykorzystuje się zatem jako nowy pretekst do wojny.

Nie dodawajmy głosu tego miejsca do chóru podżegaczy wojennych, domagających się trzeciego, nielegalnego ataku Zachodu na świat Islamu, który przyniósłby efekt przeciwny do zamierzonego. A jeżeli musicie to państwo robić, nie pozostawiajcie wojny, którą ułatwi uzasadnić i rozpętać hipokrytyczna retoryka, jak zawsze odważnemu brytyjskiemu mięsu armatniemu, a mianowicie osiemnastoletnim chłopcom znad Mersey i Tamizy czy Tyne. Zamiast tego wyślijcie swoich synów, żeby wrócili do domów w skrzynkach lub bez nóg, rąk i zdrowych zmysłów – albo pilnujcie własnego nosa.

**Filip Kaczmarek (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Śmierć niewinnych ludzi zawsze jest tragiczna. Jeżeli jednak giną w obronie takich wartości, jak wolność czy prawda, to możemy uznać, że ich cierpienie nie jest nadaremne – tak właśnie jest w przypadku niedawnych ofiar w Iranie. Żle się dzieje, gdy reżim strzela do demonstrantów, zamyka oponentów do więzień, torturuje ich i zabija. Jedynym źródłem nadziei i optymizmu jest to, że wydarzenia te mogą uświadomić politykom i światowej opinii publicznej, jaka jest prawdziwa natura irańskiego reżimu, który jest zdolny do działań bardzo odbiegających od minimalnych standardów współczesnego świata. Ten reżim ma krew na rękach. Powinniśmy o tym pamiętać i powinniśmy działać tak, aby zmienić stan, którego nie możemy zaakceptować. W takich sytuacjach zawsze pojawia się to samo pytanie: co możemy zrobić? Otóż możemy wspierać żądania i propozycje, które zostały już sformułowane.

Po pierwsze, władze irańskie muszą zaprzestać stosowania przemocy wobec tych, którzy mają inne opinie niż reżim. W przypadku takich krajów, jak Iran, przestrzeganie podstawowych praw człowieka powinno być monitorowane i gwarantowane przez społeczność międzynarodową.

Po drugie, w Iranie powinno przeprowadzić się wolne i uczciwe wybory, do których dopuszczeni zostaną wszyscy kandydaci, a nie tylko ci, którzy mają zezwolenie na kandydowanie. Nawiasem mówiąc, ci, którzy decydują o czynnym prawie wyborczym, sami nie mają demokratycznego mandatu. Uczciwość wyborów powinna być zweryfikowana przez niezależnych zewnętrznych obserwatorów – inaczej wybory nie mają sensu.

Po trzecie, powinniśmy robić wszystko, aby rozwiązania dla Iranu miały charakter pokojowy, polityczny, a to oznacza, że powinniśmy wspierać tych Irańczyków, którzy chcą zasadniczych zmian w swoim kraju, które spowodują, że w Iranie będą rządzić ci, którzy wygrają uczciwe wybory, a sam Iran przestanie być zagrożeniem dla światowego bezpieczeństwa.

Liderka irańskiej opozycji na emigracji pani Radżawi powiedziała, że to, co wydarzyło się w Iranie, to początek końca tego reżimu. Mam głęboką nadzieję, że pani Radżawi ma rację.

**Mario Mauro (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem wdzięczny prezydencji szwedzkiej za uwagi, które przedstawiła na początku naszej debaty, a które uważam za wyważone i uświadamiające nam nasze powinności. Chciałbym w związku z tym poczynić spostrzeżenie, które wynika z tego, że zobaczyłem, tak jak wielu innych ludzi na ekranach telewizorów na całym świecie, tłumy usiłujące w jakiś sposób wzniecić protest, którego byliśmy świadkami przez ostatnich kilka dni.

Choć faktem jednak jest, że Iran jest teokracją, w której u podstaw planu dzierżenia władzy leży fundamentalizm udający, że robi to w imieniu Boga, to w ostatnich dniach widzieliśmy na ulicach ludzi wznoszących okrzyki „Bóg jest wielki”. Cóż za różnica! Ta różnica w wyglądzie, w woli, którą ci ludzie wyrazili, w determinacji, żeby nie stosować przemocy, uświadamia nam, że umiłowanie wolności i prawdy, miłość do obywateli swojego kraju oraz miłość i szacunek dla każdego nie są w Iranie martwe.

Trzydzieści lat teokracji, trzydzieści lat systematycznego niszczenia ludzi nie wystarczyło, żeby wymazać tę pamięć, którą wszyscy nosimy w sercach. To temu jesteśmy winni naszą lojalność. To temu faktowi, to temu umiłowaniu prawdy i umiłowaniu wolności jesteśmy winni nasze bezwarunkowe oddanie i to właśnie powinno wzmocnić w nas wszystkich poczucie odpowiedzialności, ponieważ domaganie się od instytucji europejskich, żeby działały w sposób zdecydowany, żeby były zdeterminowane i żeby zapewniły, aby ich głos był słyszalny, nie jest przede wszystkim apelem Parlamentu o geopolityczną obecność, lecz ma na celu zwrócenie uwagi na fakt, iż w stopniu, w jakim Parlament reprezentuje ten polityczny projekt, który nazywamy zjednoczoną Europą, umiłowaniem wolności i prawdy, które cechuje wszystkich protestujących w ostatnich dniach, nie może zostać zarzucone przez instytucje europejskie.

**Tunne Kelam (PPE).** - Panie przewodniczący! W Iranie nastąpiła zasadnicza zmiana. Dlatego pierwsze wnioski, które powinniśmy wyciągnąć dotyczą tego, że Iran nie jest i nie będzie jut nigdy taki, jak był dotychczas. Jest tak, ponieważ miliony mieszkańców Iranu odmówiły bycia zakładnikami swoich duchowych przywódców. Irańczycy wykazali się niewiarygodną odwagą, przeciwstawiając się dyktaturze.

Nie jest to zatem kwestia fałszowania tzw. wyborów w większym stopniu niż zazwyczaj. Tym razem ewidentnie sfałszowane wybory zapewniły ujście dla popularnego sprzeciwu, którego eksperci spoza Iranu nie mogli lub nie byli gotowi oczekiwać.

Przypomina mi to sytuację sprzed 20 lat w Europie Wschodniej; podczas gdy rządy państw Zachodu były przygotowane na kolejne ustępstwa i pragmatyczne współistnienie z totalitarnym systemem sowieckim w dłuższym okresie, nagle uaktywniły się miliony zakładników reżimu komunistycznego; przeciwstawiły się temu systemowi, kładąc mu nagle kres.

Dlatego powinniśmy zdać sobie sprawę, że europejskie podejście do Iranu nie może być nadal takie samo, jak dotychczas; nie możemy tak po prostu przemykać oka na stałe fałszowanie wyborów i systematyczne represje. Szacuje się, że przez 30 lat dyktatury w więzieniach znalazło się ponad pięć milionów osób, ponad 200 tysięcy zmarło na skutek tortur, natomiast ostatnio zamordowano zostało ponad 200 osób.

Rządy państw członkowskich UE były zbyt niezdecydowane w potępianiu tych potwornych zbrodni i obarczeniem reżimu irańskiego odpowiedzialnością za jego działania. Jeżeli naprawdę chcemy chronić prawa obywateli Iranu, to musimy być gotowi sprawić dyktatorom rzeczywisty ból. Co to oznacza? Powinniśmy np. zakazać przywódcom reżimu irańskiego wjazdu do UE; powinniśmy na znak protestu odwołać naszych ambasadorów z Iranu; wolne wybory mogą odbyć się w Iranie jedynie pod nadzorem ONZ.

**Lena Barbara Kolarska-Bobinska (PPE).** - Panie przewodniczący! Ponieważ sytuacja w Iranie zaczyna się pogarszać, natomiast łamanie praw demokracji w tym kraju stwarza zagrożenie dla stabilności w całym regionie, powinniśmy wyrazić nasze obawy i to potępić, ale nasze deklaracje nie mogą być jedynie symboliczne i puste. Niektórzy przywódcy europejscy mówią o konieczności nałożenia na Iran nowych sankcji, ale obecnie powinniśmy rozmawiać o promowaniu w tym kraju demokracji w drodze działań oddolnych.

Jestem Polką i my w Europie Wschodniej zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne dla ustanowienia demokracji są działania tego rodzaju. Metody promowania powinny być dostosowane do sytuacji politycznej i ekonomicznej w danym kraju, natomiast doświadczenia zdobyte wcześniej przez Unię Europejską w promowaniu demokracji w Afryce Północnej, na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej należy poddać analizie i ocenie w celu ustalenia, jakie działania należałoby podjąć w Iranie, jakie działania można tam podjąć i jakie działania byłyby skuteczne, biorąc pod uwagę obecną sytuację w tym kraju.

Chciałabym przypomnieć państwu także, że jeżeli UE chce być wiarygodna, to musi także podjąć jakieś działania w Mołdowie. Wkrótce staniemy w obliczu nowego sprawdzianu – dnia 29 lipca odbędą się wybory w Mołdowie. Unia Europejska powinna zrobić wszystko, co w jej mocy, aby zapewnić wolne i sprawiedliwe demokratyczne wybory w tym kraju. Nie wystarczy tylko mówić o wspieraniu demokracji; my, posłowie do Parlamentu Europejskiego i urzędnicy instytucji europejskich, powinniśmy wykazać się większą aktywnością w tym względzie.

**Bogusław Sonik (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Na pewno w Iranie trzeba poddać kontroli przebieg procesu wyborczego, natomiast początkiem rozwiązywania konfliktu powinna być deklaracja władz Iranu dotycząca powstrzymywania się od użycia siły oraz uwolnienia uwięzionych działaczy opozycji, obrońców praw człowieka, dziennikarzy, demonstrantów, a także obywateli innych krajów, na których przerzuca się odpowiedzialność za sytuację zaistniałą w Iranie. Należy podtrzymać oczywiście całkowity szacunek dla suwerenności Iranu, ale również trzeba przypomnieć Teheranowi, że zobowiązany jest do przestrzegania międzynarodowej konwencji o prawach obywatelskich i politycznych.

Chciałabym też wyrazić zaniepokojenie programem nuklearnym Iranu. Teheran ma prawo do programu realizowanego w celach pokojowych, ale ma też obowiązek przywrócenia zaufania społeczności międzynarodowej, że irańska aktywność nuklearna ma charakter wyłącznie pokojowy.

**Maria Eleni Koppa (S&D).** - (EL) Panie przewodniczący! Chciałabym wyrazić moje głębokie współczucie z powodu tragicznej katastrofy lotniczej, która wydarzyła się dzisiaj w irańskiej prowincji Qazvin.

Dzisiejsza debata jest koniecznym następstwem wydarzeń, które miały miejsce po wyborach 12 czerwca. Uważam jednak, że debatę tę powinniśmy utrzymać we właściwych ramach. Nie powinniśmy wysyłać

niewłaściwego sygnału. Błędem byłoby bezpośrednie lub pośrednie kojarzenie tych wydarzeń z programem jądrowym. Nie możemy mieć żadnych wątpliwości, że przedmiotem naszej dzisiejszej debaty jest sytuacja dotycząca demokracji i praw człowieka w Iranie.

Rozprawianie o nowych sankcjach w żaden sposób nie przyczyni się do rozwiązania poważnych problemów, z którymi borykają się obywatele Iranu. Demokracji nie da się wprowadzić na siłę. W Unii Europejskiej powinniśmy zwiększyć wysiłki na rzecz demokratyzacji i poszanowania podstawowych wolności, ale powinniśmy tego dokonać poprzez uwzględnienie tych kwestii w rzeczowym dialogu politycznym oraz wzmocnienie naszych kontaktów ze społeczeństwem obywatelskim.

Powinniśmy także zaapelować o dalsze zbadanie skarg dotyczących nadużyć w procesie wyborczym i podkreślić ponownie, że prawo do pokojowego demonstrowania jest niezbywalnym prawem obywateli każdego kraju.

Dlatego z tej trybuny powinniśmy dzisiaj stanowczo potępić stosowanie przemocy i zaapelować o rzeczywiste poszanowanie wolności słowa i wypowiedzi w Iranie, tak jak w każdym innym kraju na świecie.

**Michael Gahler (PPE).** – (DE) Panie przewodniczący! Uważam, że dobrze się stało, że prowadzimy tę debatę w pierwszym tygodniu nowej kadencji tego Parlamentu. Niestety, przewodniczący naszych grup politycznych byli przeciwni zgłoszeniu projektu rezolucji. Zadaję sobie pytanie, kogo my tutaj w zasadzie słuchamy.

Przyjęcie rezolucji pomogłoby dysydemtom w Iranie, ponieważ wydając formalne oświadczenie potwierdzilibyśmy, że to, co oficjalnie uznawano za wybory prezydenckie, nie spełniało w żaden sposób międzynarodowych standardów demokracji, ponieważ Rada Strażników odrzuciła większość kandydatów, natomiast ci, którym umożliwiono kandydowanie, nie mogli liczyć na równe warunki. Z politycznego punktu widzenia możemy zatem stwierdzić, bez żadnych wątpliwości, że ogłoszone wyniki wyborów nie odzwierciedlają woli obywateli Iranu.

Powinniśmy jako Unia Europejska aktywnie wykorzystać nasze instrumenty na rzecz demokracji i praw człowieka, wspierać istniejące społeczeństwo obywatelskie, a nawet takich prawników jak pani Shirin Ebadi, która stanowi tutaj przykład zatrzymanych wyznawców Bahaizmu. Uważam, że to jest właśnie polityka, która może obecnie przynieść pożądane rezultaty, nawet w krótkim okresie.

(Oklaski)

**Ulrike Lunacek (Verts/ALE).** – (DE) Panowie przewodniczący, panie i panowie! Na ubiegłotygodniowym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych wysłuchaliśmy, ku mojemu wielkiemu zadowoleniu, jako właśnie wybranemu posłowi, przemowy pana Makhmalbafa, irańskiego reżysera filmowego, który powiedział nam wprost, że przed wyborami Iran miał 20% demokracji, a po tych wyborach, które według pana Makhmalbafa były fikcją, nie pozostał w Iranie żaden ślad demokracji.

Podzielam tę opinię. Nie ulega wątpliwości, że wybory te były fikcją, natomiast za sprawą tego wyborczego oszustwa na wielką skalę pozbawiono prawa wyboru większość obywateli Iranu, którzy domagali się zmian. Panie przewodniczący Rady! Interesuje mnie przede wszystkim jedna sprawa, a mianowicie planowane na połowę sierpnia wprowadzenie na urząd „wybranego” ponownie pana Ahmadinedżada. Co jest obecnie przedmiotem rozmów na forum Rady i w państwach członkowskich? Czy Unia Europejska i państwa członkowskie będą oficjalnie reprezentowane podczas tego wydarzenia? Mam nadzieję, że nie, ponieważ uważam, że ze względu na sfałszowanie tych wyborów nie powinniśmy wysłać tam jakichkolwiek przedstawicieli Unii Europejskiej czy państw członkowskich i choć zalecałabym dalsze rozmowy, to nikt nie powinien oficjalnie reprezentować Unii Europejskiej podczas tego ponownego wprowadzania na urząd pana Ahmadinedżada. Jakie jest pana stanowisko w tej sprawie? Jakie rozwiązania są obecnie rozważane?

**Pier Antonio Panzeri (S&D).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kiedy przedmiotem debaty są kwestie dotyczące polityki zagranicznej, tak jak w przypadku dzisiejszej debaty, której przedmiotem jest sytuacja w Iranie, jak wiemy zawsze istnieje ryzyko nienadążania w jakimś stopniu za rozwojem wydarzeń. Nie ulega jednak wątpliwości, że Parlament Europejski może, jeżeliby tego chciał, odgrywać znaczącą rolę w wywieraniu nacisku na Europę i społeczność międzynarodową, żeby potraktować obecne wydarzenia poważnie i wprowadzić w życie wszystkie inicjatywy niezbędne do urzeczywistnienia procesu wprowadzania w Iranie systemu demokratycznego.

Po tym jak społeczność międzynarodowa zwróciła szczególną uwagę na sytuację powyborczą w Iranie i demonstracje uliczne, które reżim irański starał się stłumić przemocą, należy zapewnić, żeby sytuacja w tym kraju nie została spowita milczeniem. Przyjęcie realistycznego podejścia nie oznacza zdjęcia kwestii

Iranu z porządku. To także do nas należy utrzymanie tego wysokiego poziomu uwagi, a do prezydencji szwedzkiej, której dziękuję za przedstawione dzisiaj uwagi, należy propagowanie podjęcia zdecydowanych działań we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, Rosją i innymi państwami trzecimi, ukierunkowanych na zmianę biegu wypadków w Iranie, jeśli chodzi o prawa demokratyczne czy kwestę programu jądrowego.

**Alejo Vidal-Quadras (PPE).** – (ES) Panie przewodniczący! Przez ostatnich kilka tygodni poruszały nas kolejne fale demonstracji heroizmu i odwagi obywateli Iranu, którzy z pustymi rękami stanęli naprzeciw karabinów maszynowych i pałek swoich tyranów. To, że znaczną liczbę kierujących demonstracjami stanowiły kobiety, odzwierciedla wyraźnie determinację obywateli Iranu, żeby żyć w warunkach rzeczywistej demokracji.

Panie przewodniczący Rady! Reakcja Unii Europejskiej jest zbyt słaba i nieśmiała. Powinniśmy wysłać zdecydowany sygnał polityczny, żeby wyrazić nasz całkowity sprzeciw wobec tej nieznośnej teokratycznej dyktatury.

Rozwiązanie przedstawił bardzo wyraźnie przywódca ruchu oporu na wygnaniu, pan Massoud Radżawi, oświadczając, że zachodzi konieczność obalenia „Najwyższego Przywódcy”, natomiast tymczasowe zgromadzenie ekspertów powinno ogłosić wolne wybory pod międzynarodowym nadzorem. Każde inne rozwiązanie będzie stratą czasu i przedłuży tylko ten koszmarny stan rzeczy.

**Ria Oomen-Ruijten (PPE).** – (NL) Na wstępie chciałabym gorąco powitać nowego urzędującego przewodniczącego Rady, pana Bildta. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że pan przewodniczący ma właśnie przed sobą kilka bardzo pracowitych miesięcy, ponieważ problemy tego świata będą spoczywać, bardziej niż gdziekolwiek indziej, na jego wielkich, szerokich barkach.

Panie przewodniczący! Jeśli chodzi o Iran, chciałabym podnieść kilka kwestii. Po pierwsze, irański reżim jest nieprzewidywalny. Po drugie, pragnę zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o reżim irański, a zwłaszcza o środowisko duchownych, zaczynają pojawiać się cienkie rysy. Po trzecie, uważam, że reżim ten wspiera wszystko to, co jest złe lub jest związane z korupcją na świecie – czy to na Bliskim Wschodzie, czy to w Pakistanie. Po czwarte pragnę zauważyć, że w rzeczywistości dialog niczego nie załatwia i wreszcie pragnę zwrócić uwagę, że obywatele słusznie chcą większej wolności, a ponadto, że powinni otrzymać nasze – Europejczyków – wsparcie w tym zakresie.

Panie Bildt! Chciałabym zatem zapytać pana, dlaczego Rada nie była w stanie wydać ostrzejszego oświadczenia i dlaczego byliśmy zmuszeni przysłuchiwać się jedynie oświadczeniom dwóch państw, które zawsze chcą działać wbrew okolicznościom dotyczącym praw człowieka?

**Enrique Guerrero Salom (S&D).** – (ES) Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym oczywiście potępić wydarzenia w Iranie i represje ze strony rządu irańskiego, ale chcę przyłączyć się do tych, którzy zalecają, żebyśmy nie tylko wywierali presję poprzez instytucje europejskie, ale także kontynuowali dialog i negocjacje.

Historia i doświadczenie uczy, że zerwanie wszelkich stosunków z reżimami autorytarnymi nie przyczynia się do poprawy warunków życia ludzi, którzy są ofiarami tych reżimów, a jednocześnie osłabia pozycję tych spośród nas, którzy są obrońcami przestrzegania zasad demokracji i praw człowieka w takich krajach.

Dlatego uważam, że powinniśmy wykorzystać wszystkie instrumenty, jakie posiada Unia Europejska, żeby wywrzeć presję na reżim irański, poczynawszy od tego Parlamentu; powinniśmy jednak także kontynuować negocjacje i dialog – dialog wywierający presję na ten reżim – zwłaszcza poprzez wysokiego przedstawiciela, pana Solanę.

**Magdi Cristiano Allam (PPE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Obecnie Iran stanowi główne zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa i międzynarodowej stabilności, gdyż z jednej strony, naruszając rezolucje Organizacji Narodów Zjednoczonych realizuje swój cel wyposażenia się w broń jądrową, natomiast z drugiej strony powtarza swoje pragnienie fizycznego zniszczenia państwa izraelskiego.

Mam nadzieję, że Europa, poprzez prezydencję szwedzką, będzie mogła dać Iranowi wyraźny sygnał i wskazać, że niezbywalnych wartości, jakimi są prawo do życia, godność ludzka i swoboda wyboru, nie można pomijać w kontekście rozwoju dwustronnych stosunków, a ponadto będzie mogła wskazać wyraźnie, że prawo państwa izraelskiego do istnienia jest niezbywalne, oraz że Europa, która doświadczyła na swoim terytorium holokaustu, nie dopuści do drugiego holokaustu państwa izraelskiego i obywateli tego kraju.

**Philippe Juvin (PPE).** – (FR) Panie przewodniczący! Chcę zabrać głos w celu wezwania naszego Parlamentu do opowiedzenia się wyraźnie za nałożeniem na Iran sankcji finansowych i technicznych.

Oczywiście istnieje wiele argumentów przeciwko wprowadzeniu sankcji, ponieważ sankcje wywrą wpływ na warunki życia obywateli Iranu. Panie przewodniczący! Najgorsze dla obywateli Iranu nie byłyby niedobory spowodowane nałożeniem tych sankcji; najgorsze byłoby nasze milczenie, brak działania z naszej strony. Panie przewodniczący! Nałożenie sankcji pokazałoby, że nie jesteśmy obojętni i uważam, że jest to niezwykle istotne.

Panie przewodniczący! Dlatego nasz Parlament powinien domagać się nałożenia na Iran sankcji finansowych.

**Charles Tannock (ECR).** - Panie przewodniczący! Okropna teokratyczna dyktatura irańska jest już winna wielu przestępstw przeciwko swoim obywatelom, od wieszania wyznawców Bahaizmu i wieszania gejów, po niedawne powieszenie 50 niewinnych demonstrantów. Nie powinien nas zatem dziwić sam fakt przypisania sobie wygranej w wyborach dzięki oszustwu wyborczemu na ogromną skalę. Uważam, że te rysy na dominacji reżimu i odwaga demonstrującej młodzieży Iranu – przed którą chylę czoło – doprowadzą w końcu do obalenia całego tego przeżartego korupcją rządu.

Na innym posiedzeniu pan poseł Howitt zasugerował ostatnio, że powinniśmy byli wysłać z tego Parlamentu unijnych obserwatorów tych wyborów, żeby potwierdzić, czy w rzeczywistości je sfałszowano. Nie! Nigdy nie powinniśmy uznawać jakichkolwiek sfałszowanych wyborów, w których możliwość kandydowania była ograniczana na podstawie religijnej czystości, a liczenie głosów odbyło się za zamkniętymi drzwiami.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** - Panie przewodniczący! Słuchałem bardzo uważnie przedstawionych tutaj ocen i poglądów. Jest to, jak zwrócono na to uwagę, bardzo ważna debata na bardzo ważny temat.

Uważam, że słusznie można powiedzieć, iż jesteśmy jednomyślni w naszej ocenie tego, co się stało, co widzieliśmy na ekranach naszych telewizorów i co ważniejsze – tego co słyszeliśmy od osób, które wiedziały jeszcze więcej, niż to co można zobaczyć na ekranie telewizora.

Chciałbym oświadczyć, że nie zgadzam się z kimś, kto powiedział, że nasz przekaz nie był dostatecznie wyrazisty. Jeżeli porównać to, co powiedziała Unia Europejska z tym co powiedział każdy inny znaczący podmiot międzynarodowy, to nie ma wątpliwości, że nasz przekaz był najbardziej wyrazisty, że byliśmy najbardziej konsekwentni i najostrzejsi w wypowiedzianych przez nas słowach.

Chcielibyśmy, żeby te słowa wywarły większy wpływ, niż w rzeczywistości wywarły, ale często tak właśnie się zdarza. Choć nie ulega wątpliwości, że słowa są istotne, to rozmawiamy przede wszystkim o tym, co wydarzyło się w Iranie od czasu wyborów, które miały miejsce 12 czerwca.

Uważam, że istotne jest także skoncentrowanie się na tym, co widzieliśmy na ekranach telewizorów przed 12 czerwca, ponieważ nagle był to Iran zupełnie inny od tego, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. W granicach wyznaczonych przez reżim irański niewątpliwie pojawił się element witalności, element pluralizmu, wyraźne pragnienie zmian, otwartości, reform. Niezwykle trudno jest ocenić z zewnątrz, czy ewentualnie odzwierciedla to aspiracje większości obywateli Iranu, ale wagi problemu dowodzi siła, z jaką rozprawiono się z demonstrantami, czego byliśmy świadkami po 12 czerwca. Potępiając więc to, czego byliśmy świadkami później, nie powinniśmy zapominać o tym, czego świadkami byliśmy wcześniej oraz o znaczeniu tych wydarzeń w dłuższym okresie.

Sądzę, że jesteśmy jednomyślni w tym, co mówimy i co myślimy. Wypowiedzi panów posłów Saryusza-Wolskiego, Cohn-Bendita i Mauro były w zasadzie identyczne, jeżeli przyjrzymy się przedmiotowi naszej oceny. Najtrudniejsze w tym wszystkim jest jednak nie to, co mamy powiedzieć, ale co będziemy musieli zrobić w tych okolicznościach. Sądzę, że powinniśmy jednocześnie obrać dwa kierunki.

Pierwszy z nich jest w miarę oczywisty. Unia Europejska powinna być orędownikiem praw człowieka i demokracji w każdym miejscu na świecie i w każdych okolicznościach. Być może, że realizując naszą politykę będziemy musieli wziąć pod uwagę także inne czynniki, ale w żaden sposób nie powinno to osłabiać konsekwencji, z jaką bronimy praw człowieka. Powinniśmy zatem potępiać mordy, stosowanie kary śmierci. Powinniśmy żądać zwolnienia tych, którzy zostali zatrzymani. Powinniśmy zdecydowanie domagać się pełnego poszanowania wolności i praw przysługujących wszystkim ludziom na świecie.

Po drugie – i myślę że w tym przypadku mogą pojawić się jakieś głosy sprzeciwu – powinniśmy być także gotowi do podjęcia rzeczywistych działań. Mówię to, zdając sobie sprawę, że jest to polityka o wiele trudniejsza niż polityka bierności, w której nie podejmuje się żadnych działań lub dąży się do pozostawiania w izolacji; to jest łatwe; trudno jest podjąć działania. Pan poseł Kelam przywołał pewne historyczne doświadczenia, które zdobyliśmy podejmując w przeszłości próby pogodzenia różnych interesów, których to wymaga. Ale

to, że w Europie mamy pewien zasób historycznych doświadczeń – do których nikt się tutaj nie odwołał – może umożliwi nam obranie tego szczególnego kierunku.

Nigdy nie powinniśmy żywić przekonania, że każdą podniesioną tu kwestię można rozstrzygnąć w drodze samego dialogu dyplomatycznego; ja nie mogę. W rachubę wchodzić będą w tej sprawie inne czynniki. Nie powinniśmy też jednak zapominać, że istnieją takie kwestie, których rozstrzygnięcie w drodze dialogu dyplomatycznego jest naszym obowiązkiem. Mam tutaj na myśli pracowników Ambasady Brytyjskiej czy francuskiego studenta i innych, których problemy musimy rozwiązać drogą dialogu.

Pochodzę z kraju, w którym 1% obywateli ma pochodzenie irańskie. Osoby te jeżdżą tam i z powrotem. Mamy do czynienia z niewyobrażalną liczbą spraw konsularnych. Powinniśmy być gotowi do zaangażowania się, do udzielenia pomocy osobom borykającym się z różnymi problemami, nie żyjąc przekonania, że natychmiast rozwiąże to wszystkie nasze problemy.

Wspomniano także o dossier dotyczącym programu jądrowego. Niektórzy mogą żywić nadzieję, że sprawę tę da się rozstrzygnąć w o wiele prostszy sposób. Uważam, że nie znajdziemy żadnego rozwiązania, jeżeli nie podejmiemy w tej sprawie rzeczywistych rozmów na szczeblu dyplomatycznym. To są kolejne sprawy, którymi musimy się zająć.

W bieżących okolicznościach będzie to z całą pewnością bardziej wymagające i trudniejsze; nie ma co do tego żadnych wątpliwości; uważam, że podczas ubiegłotygodniowej debaty w Komisji Spraw Zagranicznych omówione zostały niektóre trudne wybory, których musimy dokonać i niektóre trudne decyzje, które musimy podjąć nie tylko w nadchodzących tygodniach, ale także w nadchodzących miesiącach – lecz nie później. W tej sprawie musimy – państwo, my w Radzie i my jako Europejczycy – podjąć współpracę z innymi znaczącymi podmiotami międzynarodowymi, nie tylko z Amerykanami, którzy przyjęli nowe i właściwe podejście, tzn. z administracją prezydenta Obamy, ale także z innymi podmiotami, takimi jak Rada Bezpieczeństwa ONZ, Rosja, Chiny i społeczność międzynarodowa w szerszym tego słowa znaczeniu. Dopiero wtedy będziemy mogli żywić nadzieję, że uda nam się przystąpić do rozstrzygnięcia nie tylko kwestii niecierpiących zwłoki, ale także innych, wymagających rozstrzygnięcia kwestii.

Wysoko sobie cenię tę debatę. Uważam, że dowiodła ona naszej jednomyślności w obliczu konieczności obrony naszych wartości, jak również uwidoczniała niektóre trudne wybory, których będziemy musieli dokonać i próby pogodzenia różnych interesów, które będziemy musieli podjąć w nadchodzących miesiącach i latach. Znamy cele, które chcemy osiągnąć, natomiast powinniśmy również dążyć do ich osiągnięcia. Proszę jednak nie myśleć, że będzie to łatwe. Mogę państwa zapewnić, że Rada będzie nadal poświęcać szczególną uwagę wszystkim aspektom tego szczególnego dossier.

(Oklaski)

#### **PRZEWODNICZY: Stavros LAMBRINIDIS**

*Wiceprzewodniczący*

**Daniel Cohn-Bendit (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Proszę mi wybaczyć, ale otrzymałem właśnie pewną wiadomość, którą chciałbym podzielić się z Radą i wszystkimi moimi kolegami posłami.

Pani Natalia Estemirova, która była kandydatem do ufundowanej przez Parlament Europejski nagrody Sacharowa, została dziś rano porwana w Groznych i jest przetrzymywana przez nieznanych porywaczy. Wzywam Radę, Komisję i posłów do PE do wyrażenia sprzeciwu, by uświadomić Moskwie nasze zainteresowanie losami pani Natalii Estemirowej.

**Przewodniczący.** - Zamykam debatę.

**Richard Howitt (S&D).** - Panie przewodniczący! Tak po prostu gwoili wyjaśnienia, skoro moje nazwisko zostało wymienione przez mojego kolegę, pana posła Tannocka.

Nie apelowałem w ubiegłym tygodniu o wysłanie obserwatorów UE, ale wcześniej, podczas naszej debaty, wyraźnie oświadczyłem, że jeżeli uzasadniałyby to okoliczności, Unia Europejska mogłaby wysłać na irańskie wybory misję obserwacyjną. Ze względu jednak na brak przekonania Komisji do tego pomysłu, mamy należyte, uzasadnione i obiektywne obawy co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów.

Przykro mi, że pana posła Tannocka nie było w Izbie i nie mógł usłyszeć tego wcześniej, podczas tej debaty, ale mam nadzieję, że zdołałem wyjaśnić tę sprawę.



**Przewodniczący.** - Zamykam debatę.

## 9. Chiny (debata)

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie Chin.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Nie trzeba dodawać, że jest to kolejna debata o dużym znaczeniu. I choć jej tematem są Chiny, to oczywiście odbywa się ona w kontekście istotnych wydarzeń w Sinkiang w zachodniej części Chin. Wiem, że wydarzenia te śledzi wielu posłów tego Parlamentu oraz parlamentów krajowych w całej Europie.

Poza tym jako Rada wyraziliśmy też niepokój związany z doniesieniami dotyczącymi aresztowań w tym regionie i zaapelowaliśmy do wszystkich stron o umiar i o pokojowe rozwiązanie konfliktu. Uważam, że przyszedł czas, abyśmy powiedzieli, że przykładamy ogromną wagę do praw człowieka. Ponadto wyrażamy głęboki żal nie tylko z powodu ofiar śmiertelnych ale także zniszczeń mienia i wszystkich innych rzeczy, które się tam wydarzyły, i pozostaje nam potępić osoby za to odpowiedzialne bez względu na to kim są.

Proszę mi jednak pozwolić wykorzystać tę okazję do zrobienia szerszego bilansu naszych stosunków z Chinami, czyli krajem, z którym wiąże nas niezwykle skomplikowana sieć powiązań. Tak naprawdę, kiedy w 2003 roku podjęliśmy decyzję o nawiązaniu tych relacji w ramach kompleksowego partnerstwa strategicznego, podjęliśmy się niezmiernie ambitnego zadania i w dużym stopniu odzwierciedleniem tego są rozwinięte i różnorodne stosunki, jakie mamy dziś z Chinami.

Złożoność oczywiście stwarza nowe szanse. Prowadzi ona także do różnorodnych wyzwań. To co staramy się z tymi relacjami zrobić, to uczynić je na tyle otwartymi, abyśmy mogli szczerze i otwarcie omawiać wszelkie powody do niepokoju, jakie mogą pojawić się po każdej ze stron. Podstawą tak otwartego dialogu jest wspólny interes, jaki mamy w rozwijaniu naszych relacji; nasz wspólny interes, jakim jest pokój i stabilizacja na świecie.

Zadanie to realizujemy poprzez dialog i multilateralizm. Co rok odbywamy spotkania na szczycie i dość często dochodzi do spotkań na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Ponadto dwa razy w roku prowadzimy intensywne rozmowy na temat praw człowieka oraz, naturalnie, rozmowy w ramach poszczególnych branż na różnorodne tematy, z których handel ma oczywiście szczególne znaczenie. Poza tym raz do roku prowadzimy rozmowy na wysokim szczeblu na temat kwestii handlowych i gospodarczych. Jak państwu wiadomo, w 2007 roku rozpoczęliśmy także negocjacje w sprawie umowy o partnerstwie i współpracy. Negocjacje te posuwają się do przodu, ale wciąż u obu stron jest potencjał, aby zwiększyć zaangażowanie w ich prowadzenie.

Mamy bardzo konkretny interes w rozwijaniu relacji z Chinami na wszystkich polach, co, jak powiedziałem, stwarza możliwość otwartego i szczerego dialogu także na temat kwestii, w których wyznawane przez nas wartości mogą się różnić, i wiemy, że kwestie takie istnieją, np. kwestie związane z prawami człowieka i stosowaniem kary śmierci; ale także w realizowaniu wspólnych interesów, które, co oczywiste, mają dziś obie strony: ważne są kwestie związane ze stabilnością światowych finansów oraz sposoby walki z wyzwaniem, jakim są zmiany klimatyczne.

Ważne są także kwestie związane z polityką zagraniczną, np. sytuacja, z jaką mamy do czynienia na Półwyspie Koreańskim, prowokacja DPIK lub sytuacja w Birmie, gdzie oczywiście niepokoi nas to, co widzimy, ale nasz niepokój dotyczy także sytuacji w Afryce oraz potrzeby ochrony ważnych szlaków morskich w rejonie Rogu Afryki.

Nie będę rozwijał teraz szerzej tej kwestii, ale chciałbym tylko podkreślić nasz niepokój związany z wydarzeniami, o których wspominałem wcześniej, a których nie jesteśmy w stanie ocenić szczegółowo, gdyż są one zbyt skomplikowane, naszą nadzieję, że można je rozwiązać w pokojowy sposób i naszą gotowość do podjęcia z władzami chińskimi szczerego dialogu na temat tej kwestii a także na temat wielu innych interesów, które wspólnie dzielimy i o których musimy rozmawiać.

**Catherine Ashton, komisarz.** – Panie przewodniczący! Fakt, że debata ta została zaplanowana na pańskie posiedzenie inauguracyjne potwierdza znaczenie, jakie Izba ta przywiązuje do naszych strategicznych relacji z Chinami. Po raz kolejny z zadowoleniem przyjmuję możliwość przedstawienia w skrócie perspektywy Komisji w imieniu mojej koleżanki Benity Ferrero-Waldner, która, jak zaznaczyłam, niestety w tym tygodniu podróżuje i nie może tu z nami być.

Nie muszę tej Izbie przypominać o ogromnym postępie, jakiego dokonaliśmy w relacjach z Chinami od naszego pierwszego szczytu 10 lat temu. Przekształciliśmy relacje gospodarcze i handlowe, mnożą się kontakty między naszymi narodami a poza tym prowadzimy dialog obejmujący coraz większą liczbę kwestii.

Po ostatnim szczycie UE-Chiny w maju, negocjacje w sprawie nowej umowy o partnerstwie i współpracy posuwają się szybko do przodu i jesteśmy w stanie wykorzystywać rosnącą liczbę kontaktów na wysokim szczeblu, w tym mającą miejsce na początku roku bardzo udaną wizytę premiera Wena u przewodniczącego Barroso oraz spotkanie w ramach mechanizmu dialogu ekonomicznego i handlowego wysokiego szczebla, któremu współprzewodniczyłem wraz z wicepremierem Wangiem Qishanem.

Dziś naturalnie koncentrujemy się na wyzwaniach globalnych, w tym na kryzysie gospodarczym i finansowym, zmianach klimatycznych oraz zagadnieniach regionalnych. Równocześnie jesteśmy bardzo zainteresowani sytuacją w Chinach, gdzie jesteśmy świadkami licznych spektakularnych osiągnięć ale także wypadków, które nas niepokoją. Chińska polityka otwierania gospodarki wyciągnęła z biedy setki milionów osób i pomogła światu w realizacji milenijnych celów rozwoju. Jednak Chiny to olbrzymi kraj, w którym występują ogromne wyzwania wewnętrzne i różnice pomiędzy regionami.

Siła naszego strategicznego partnerstwa pozwala nam także w konstruktywny i otwarty sposób wymieniać poglądy na temat kwestii, w przypadku których Chiny i Europa się różnią. Mogą nimi być niektóre aspekty naszych relacji handlowych lub prawa człowieka – na przykład w przypadku Tybetu, którym jak wiem Parlament jest szczególnie zainteresowany. Ostatnio wyraziliśmy wielki niepokój w związku z zamieszkami w Sinkiang, wyraziliśmy żal z powodu ofiar oraz przekazaliśmy kondolencje i wyrazy współczucia ich rodzinom. Wezwaliśmy wszystkie strony do zachowania umiaru i natychmiastowego położenia kresu wszystkim aktom przemocy. Mamy nadzieję, że sytuacja zostanie rozwiązana na drodze pokojowego dialogu bez dalszego rozlewu krwi.

Od kilku lat UE próbuje zakomunikować władzom chińskim swój niepokój związany z sytuacją mniejszości etnicznych w Chinach oraz podzielić się swoimi często bolesnymi doświadczeniami dotyczącymi sposobu walki z przyczynami marginalizacji, wyłączenia oraz dyskryminacji, z jakimi mniejszości te często się spotykają.

Celem, jaki nam wszystkim przyświeca, są bardziej otwarte, przejrzyste Chiny stosujące się do międzynarodowych standardów w dziedzinie praw człowieka i współpracujące z innymi krajami w walce z globalnymi wyzwaniami. Aby to osiągnąć musimy kontynuować proces głębszej integracji Chin ze społecznością międzynarodową i pracować na rzecz rozwoju naszego strategicznego partnerstwa w duchu konstruktywnego zaangażowania.

**Elmar Brok**, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! Zasadniczo zgadzam się z tym, co zostało powiedziane przez moich przedmówców z Rady i Komisji. Też uważam, że powinniśmy kontynuować politykę „jednych Chin”, aby osiągnąć spójność Chin jako zjednoczonego państwa i nie chcemy w żaden sposób procesowi temu szkodzić. Oczywiście nie zgadzamy się na przemoc – niezależnie od tego czy stosowali ją w określonych okolicznościach demonstranci, czy stosowało ją państwo przeciwko demonstrantom, co miało miejsce w tym przypadku. Chciałam wspomnieć o tym na wstępie.

Jednak musimy także rozumieć, że w Chinach przemoc stosowana przez rząd centralny, który w tym wieloetnicznym i bardzo zróżnicowanym pod względem kulturowym państwie nie wykazuje odpowiedniego zrozumienia, zawsze będzie powracającym problemem. Właśnie dlatego większa autonomia kulturowa, większe możliwości przemieszczania się i możliwości związane z zachowaniem tożsamości i języka są niezbędne, aby obywatele tego wieloetnicznego kraju mogli ze sobą żyć pod jednym dachem.

Na historię Chin składają się liczne rozłamy i ponowne zjednoczenia, którym towarzyszyły zakrojone na szeroką skalę kampanie przemocy. Sytuacja ta powtarza się wielokrotnie w całej historii Chin. Chiny muszą zdać sobie sprawę z tego, że tak dalek być nie może i muszą autonomię tę wprowadzić.

Ujgurzy są mniejszością sunnicką o umiarkowanych poglądach. Nie stanowią bezpośredniego zagrożenia. Występuje tu zatem to samo zagrożenie, które widzimy w Tybecie: jeżeli Chiny nie chcą porozumieć się z elementami umiarkowanymi, zawsze pojawiają się młodzi radykałowie, którzy nie mogą i nie chcą dłużej czekać. Dlatego zwłoka w przyjęciu rozwiązania dotyczącego tożsamości opóźnia przyjęcie rozwiązania długofalowego. Rząd chiński działa bardzo nierozsądnie, kiedy mówi tylko o terrorystach, kiedy twierdzi, że osoby te chcą zniszczyć jedność kraju i mówi, że stoją za tym siły zewnętrzne, takie jak Al-Kaida. Nie wierzę, że jest to rozwiązanie dla tego kraju, dlatego powinniśmy wyraźnie powiedzieć, że nie akceptujemy

takiej polityki. Wszystko to należy rozumieć w kontekście przesłanki, o której wspomniałem na początku mojego wystąpienia.

**Adrian Severin**, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Naród chiński ma pełne prawo, aby zapytać, dlaczego sytuacja w Chinach jest przedmiotem obrad na pierwszym posiedzeniu Parlamentu Europejskiego nowej kadencji.

Nasza odpowiedź musi być jasna: ponieważ Chiny są dla nas bardzo ważne nie dlatego, że myślimy, że naszą rolą jest pouczenie ich lub narzucanie im naszych poglądów na temat tego, jak należy rozwiązać trudne problemy wewnętrzne tego kraju. Powodem, dla którego powinniśmy uważnie przyglądać się każdemu wydarzeniu mającemu wpływ na równowagę wewnętrzną Chin i każdemu wydarzeniu, które może stać się zagrożeniem dla ich bezpieczeństwa, jest właśnie to, że Chiny są dla nas tak ważne.

W tym przypadku kontekstem był wieloetniczny charakter regionu Sinkiang i aspiracje Ujgurów, będących dominującą grupą etniczną, do autonomii. Takie konteksty są zawsze newralgiczne, dlatego ważne jest poszanowanie praw człowieka i mniejszości, które prowadzi do poczucia godności i bezpieczeństwa zarówno mniejszości, jak i większości.

Jednak prawa mniejszości nie powinny być usprawiedliwieniem i nie mogą usprawiedliwiać polityki separacji, ekstremistycznych środków stosowanych do promocji tej polityki a przede wszystkim zabijania pokojowo nastawionych cywilów należących do mniejszości lub wspólnoty etnicznej.

Prosząc o pełne poszanowanie praw człowieka i praw mniejszości, wyrażając współczucie dla wszystkich ofiar, prosząc o wyjaśnienie terrorystycznych, religijnych, ekstremistycznych i separatystycznych aspektów tych wydarzeń, Parlament Europejski powinien udzielić chińskiemu rządowi i społeczeństwu wsparcia w tej trudnej sytuacji, z którą problem mają także niektóre z naszych państw. Prosząc rząd chiński o powstrzymanie się od nadużywania siły, musimy także poprosić cały świat o powstrzymanie się od wykorzystywania praw mniejszości jako środka promującego cele geopolityczne.

**Graham Watson**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Ta Izba od dawna krytykuje Chińską Republikę Ludową za sposób, w jaki ta traktuje mniejszości etniczne. Ujgurzy z prowincji Sinkiang cierpią najbardziej, szczególnie od okupacji Wschodniego Turkiestanu przez Chińską Republikę Ludową w 1949 roku.

Chińska Republika Ludowa utrzymuje, że nie prowadzi ekspansji terytorialnej. Historia pokazuje, że we Wschodnim Turkiestanie, Tybecie i na Tajwanie pod rządami komunistów Chiny starają się rządzić i podporządkowywać. Właśnie dlatego Unia Europejska nie może znieść nałożonego na Chiny embarga na broń.

Określenie przez jednego z europejskich premierów ostatnich zamieszek jako „ludobójstwo” jest być może przesadne, ale to że Chińska Republika Ludowa skarży się na ingerencję w sprawy wewnętrzne jest przejawem wzruszająco przestarzałego poglądu na świat. Jeżeli zarysy światowej gospodarki są kreślone w komputerowych ośrodkach na zachodnim wybrzeżu USA, w centrach telefonicznych w Indiach i chińskich fabrykach, jeżeli najważniejsze decyzje mogą być przekazywane z Pekinu do Brukseli w ciągu nanosekund, to naprawdę staliśmy się jedną globalną społecznością, a w społeczności takiej nie ma miejsca dla represji lub podporządkowania na tle rasowym, religijnym czy etnicznym; nie ma w niej miejsca dla islamofobii, antysemityzmu lub jakiegokolwiek innego rodzaju nienawiści.

W tym przypadku problemy Chin wynikają ze starzenia się Państwa Środka. Potrzebują one większej liczby młodych ludzi do pracy w innych częściach kraju, co jest problemem przypominającym sytuację, z jaką mamy do czynienia w Unii Europejskiej. Zobaczyłem to, kiedy cztery lata temu odwiedziłem Urumqi. Jednak Chińska Republika Ludowa odkryje, że potrzebuje polityki chroniącej migrantów zarobkowych, polityki uznającej uzasadnione żądania mniejszości etnicznych, co miało miejsce w naszym przypadku.

Tutaj, panie przewodniczący Bildt, swą rolę ma do odegrania Unia Europejska. Wiemy, że wraz z tym jak demokracje dojrzewają, bardziej chętnie pozwalają one ludziom korzystać z samorządności i prawa samostanowienia. Tak naprawdę największe problemy w Europie istnieją w młodszych demokracjach, takich jak Hiszpania i Węgry. Musimy pomóc narodowi chińskiemu, który jest w pełni zdolny do życia w demokracji – co pokazują Tajwan i Hong Kong – dopasować swą rosnącą siłę gospodarczą do coraz większej dojrzałości politycznej w zakresie budowy demokracji i pomóc mu w opracowaniu polityk podobnych do Erasmus Mundus - polityk, o których mówiła pani komisarz, a które mają na celu zacieśnienie kontaktów między

narodami. Jestem przekonany, że Unia Europejska może odegrać istotną rolę pomagając Chinom osiągnąć ten cel.

**Helga Trüpel**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie urzędujący przewodniczący Rady! Potępiam przemoc stosowaną przez obie strony, zarówno przez Chińczyków Han, jak i przez Ujgurów, i opłakuję niewinne ofiary.

Jednak nie jest to konflikt, w którym obie strony są sobie równe. Ujgurzy są uciskany narodem liczącym zaledwie dziewięć milionów osób. Uważam, że stosowana przez Chińską Republikę Ludową polityka w zakresie mniejszości nie sprawdziła się. Społeczeństwo także nie jest tak harmonijne, jak twierdzi Komunistyczna Partia Chin. W zamieszkiwanym przez Ujgurów regionie Sinkiang jest tak mało autonomii kulturowej, jak w Tybecie. Nie ma tam prawdziwej samorządności, nawet jeżeli mówi się, że regiony te są autonomiczne, a przede wszystkim – i ma to szczególne znaczenie głównie dla młodszego pokolenia – Ujgurzy nie mają takich samych praw socjalnych i ekonomicznych, jak reszta społeczeństwa. Jednak Komunistyczna Partia Chin dostrzega tylko jeden zarzut, tylko jeden monotonicznie powtarzany zarzut kryminalnego separatyzmu. Każdy, kto wspiera w Chinach prawa człowieka i demokrację, naraża się na ryzyko zostania uznanym za przestępcę i separatystę.

Jednak Chińska Republika Ludowa musi zrozumieć, że tylko dzięki zagwarantowaniu praw mniejszości może pojawić się prawdziwa szansa na spokój wewnętrzny. Chiny będą rozwijać się wewnętrznie w sposób pokojowy a państwo będzie akceptowane tylko poprzez przyznanie równych praw.

Na koniec chciałabym zwrócić uwagę prezydencji szwedzkiej na jedną bardzo ważną sprawę. Tak, prawdą jest, że mamy interes w strategicznym partnerstwie z Chinami w dziedzinie polityki klimatycznej oraz ogólnych kwestii związanych z polityką zagraniczną. Jednak nie możemy w imieniu tego interesu poświęcać praw człowieka i rezygnować z naszej krytyki sytuacji w zakresie tych praw w Chinach. Nasza strategiczna polityka w odniesieniu do Chin musi raczej zawierać jednoznaczną opinię na temat polityki mniejszości oraz naruszania praw człowieka w tym kraju.

**Charles Tannock**, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Ujgurzy od wieków prowadzą niebezpieczne życie w niegościnniej części ogromnego państwa. Większość z nich to pokojowo nastawieni wyznawcy islamu. Niestety część lokalnej społeczności w ostatnich latach uległa znacznej radykalizacji na skutek działań terrorystów związanych z Al-Kaidą. Chiny nigdy nie były tolerancyjne wobec dysydentów i swoich mniejszości narodowych, jednak podzielam obawy związane z zagrożeniem ujgurskim terroryzmem islamskim. W rzeczywistości trzy lata temu pomogłem przekonać Radę, aby uznała za nielegalny Ujgurski Front Wyzwolenia Wschodniego Turkiestanu.

Ujgurscy terroryści - niektórzy z nich znajdują się w tak odległych miejscach, jak Zatoka Guantamo - nie mogą wykorzystywać autorytaryzmu Chin i dominacji Chińczyków Han do szerzenia strachu i przemocy, gdyż tak naprawdę większość ofiar ostatnich zamieszek stanowili Chińczycy Han.

Wielu z nas oczywiście niepokoi nieprzestrzeganie praw człowieka w Chinach, a sam, jako przyjaciel Tajwanu, jestem tą sytuacją żywotnie zainteresowany. Jednak UE pozostaje wierna polityce „jednych Chin” i skoro oficjalnie uznaje Tajwan i Tybet za części Chińskiej Republiki Ludowej, na pewno nie powinniśmy w żaden sposób popierać secesji prowincji Sinkiang.

Jednym z interesujących aspektów tej sytuacji jest to, czy spór ten skłoni muzułmańskich partnerów Chin w Afryce, takich jak Sudan, do ponownej oceny kontaktów z tym krajem.

W końcu zauważam, że premier Turcji Erdogan określił to użycie siły za ludobójstwo: to trochę śmieszne, że mówi to właśnie on, kiedy jego kraj nie uznaje ludobójstwa Ormian. Jego próby apelowania do pantureckiego nacjonalizmu są także pełne hipokryzji w kontekście sposobu, w jaki Turcja traktuje swoje własne mniejszości, szczególnie Kurdów na wschodzie kraju.

**Bastiaan Belder**, w imieniu grupy EFD. – (NL) Wezwanie do dżihadu rozległo się zarówno w regionie Sinkiang, jak i poza nim, a teraz krwawe starcia między Chińczykami Han i Ujgurami na terytorium Chin mogą ulec dramatycznej eskalacji, zarówno na terytorium chińskim, jak i poza jego granicami. Lokalna społeczność chrześcijańska robi naprawdę wszystko, aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu związanemu z religijnym wymiarem podziałów etnicznych w Sinkiang. Społeczność ta modli się przede wszystkim o pokój, stabilizację i sprawiedliwość dla wszystkich obywateli Sinkiang.

Jednak w irracjonalny sposób rząd chiński nie przyjmuje tej pomocnej dłoni, ale odtrąca ją stosując represje. Wyraźnie widać to na przykładzie kampanii prowadzonej ostatnio przez agencje rządowe przeciwko

pokoju nastawionym protestanckim kościołom domowym. Na przykład 3 lipca w regionie Sinkiang ośmiu chrześcijan zostało aresztowanych w trakcie nabożeństwa. Czterech z nich jest wciąż przetrzymywanych w nieznanym miejscu, a dwóch amerykańskich misjonarzy chińskiego pochodzenia po prostu zniknęło.

Proszę Radę i Komisję o natychmiastową interwencję u władz chińskich w celu zapewnienia wszystkim wyznaniom w Sinkiang wolności praktyk religijnych. Byłoby to jedynym skutecznym antidotum na wezwanie do dżihadu a ponadto potwierdzałoby to, że chińskie domy modlitw są częścią planu, jaki Pekin realizuje, aby stworzyć harmonijne społeczeństwo.

**Laima Liucija Andrikiene (PPE).** - Panie przewodniczący! „Przemoc”, „duża liczba ofiar śmiertelnych”, „setki zabitych i rannych w Chinach w powstaniu w prowincji Sinkiang”: takie alarmujące doniesienia dotarły do nas 10 dni temu. W Sinkiang całkowicie zablokowano Internet, co ograniczyło wymianę informacji z tym pustynnym regionem. Biorąc pod uwagę to, co wydarzyło się w ubiegłym roku w Tybecie, ostatnie wydarzenia we Wschodnim Turkiestanie, zwanym także Sinkiang, powinny być alarmem ostrzegawczym dla rządu chińskiego w kwestii ogólnej polityki w stosunku do mniejszości etnicznych w Chinach.

Komunikat wysyłany przez Ujgurów mówi, że polityka ta się nie sprawdziła i że rząd chiński musi to zrozumieć i poszukać odpowiedniego rozwiązania. Licząca osiem milionów osób społeczność ujgurska w regionie od dawna skarżyła się na sposób, w jaki jest traktowana przez chiński rząd centralny, a ostatnio w trakcie rasistowskich ataków tłumy, chiński rząd nie ochronił Ujgurów przed sprawcami przemocy. Nie ma to żadnego związku z wojną z terrorem, która jest kontrowersyjnym pojęciem stosowanym przez rząd chiński jako usprawiedliwienie dla opartego na represjach traktowania Ujgurów we Wschodnim Turkiestanie.

Fakt, że prezydent Hu Jintao musiał skrócić swój pobyt na szczycie G8 we Włoszech, aby powrócić do Chin, wskazuje na to, że rząd chiński zdaje sobie sprawę z tego, że wydarzenia w tej prowincji nie są odizolowanym incydentem. Jednak zamiast szukać rozwiązań za pomocą represji i ataków, chińscy przywódcy powinni podjąć pozytywne działania mające na celu odniesienie się do skarg narodu ujgurskiego, szczególnie jeżeli kraj ten chce pokazać dojrzałość i stworzyć naprawę harmonijne społeczeństwo.

W pełni popieram stanowisko UE wyrażone przez urzędującego przewodniczącego Rady, w którym wzywa ona wszystkie strony do zachowania umiaru i apeluje do rządu chińskiego, aby ten szanował wolność słowa i informacji oraz prawo do pokojowych protestów.

**Véronique De Keyser (S&D).** - (FR) Panie przewodniczący! Zamieszki w autonomicznym regionie Sinkiang są okrutnie tłumione przez chiński rząd. Oficjalna liczba ofiar śmiertelnych starć pomiędzy Ujgurami i Chińczykami Han wynosi 186, a rozlew krwi trwa dalej.

Przemoc ta jest przedstawiana przez Chiny jako zwykły konflikt między grupami etnicznymi, w którym uczestniczą Chińczycy Han i Ujgury, a tak naprawdę jest to praktycznie nieunikniona konsekwencja represyjnej polityki w regionie Sinkiang. Region ten ma strategiczne znaczenie, ale trudno go kontrolować. Będąc kluczowym szlakiem tranzytowym pełnym bogactw naturalnych – złota, ropy naftowej i gazu – ma on podstawowe znaczenie dla dostaw energii do Chin. Jednak jego ludność składa się z wielu nie-chińskich grup etnicznych, z których największą są Ujgury. Grupa ta, która stanowi prawie połowę ludności, to głównie muzułmanie sunnici pochodzenia tureckiego. Przez dekadę byli oni systematycznie dyskryminowani i zastraszani asymilacją i śmiercią, a ich tożsamość jest zagrożona.

W rzeczywistości polityka Chin wobec tych mniejszości etnicznych była w latach 80. liberalna, jednak stopniowo stawała się coraz bardziej surowa, a władze chińskie skwapliwie wykorzystały 11 września 2001 r. aby nagłośnić swą walkę z – i proszę zauważyć, jak to połączyły – terroryzmem, separatyzmem i religijnym ekstremizmem. W kwietniu 2009 roku Amnesty International poważnie ostrzegła: po Tybecie będzie Sinkiang. Po tym jak nie przyniosła efektów polityka niestosowania przemocy, ujgurscy separatyści zaczęli korzystać z innych sposobów prowadzących do spełnienia ich żądań dotyczących uznania ich tożsamości i faktycznie tak się stało.

Jednak Chiny nie mogą utrzymywać spójności kraju poprzez powtarzające się akty rozlewu krwi. Będąc sygnatariuszem międzynarodowych umów, są one zobowiązane chronić swoje mniejszości etniczne. Ponadto ich konstytucja wraz z przyjętą w 1984 roku ustawą o autonomii regionalnej także zobowiązuje je do ochrony tych mniejszości. Czy Europa wciąż będzie przysmykać oczy i jedynie potępiać represje oraz nieskutecznie błagać o uwolnienie więźniów politycznych? Nie. Prawa człowieka w Chinach to problem polityczny i musimy odważyć się przypominać temu państwu o jego zobowiązaniach wobec swojego narodu

i o ryzyku, na jakie narażaliby się w obliczu społeczności międzynarodowej, gdyby się z nich nie wywiązało. W tym zakresie oczekujemy od prezydencji szwedzkiej podjęcia zdecydowanych kroków.

**Tomasz Piotr Poręba (ECR).** - (PL) Panie przewodniczący! Sposób stłumienia protestów, do których doszło w prowincji Sinkiang, po raz kolejny ukazał nam autorytatywny charakter władzy komunistycznej w Pekinie. Na skutek największych od kilku lat i dekad starć etnicznych w Chinach zginęło co najmniej 180, a 1600 osób zostało rannych. Obowiązkiem Parlamentu Europejskiego jest potępienie przemocy, której źródła leżą w dyskryminacji na tle etnicznym i religijnym. Tak też powinno być w tym przypadku, gdzie siła autorytarnego państwa została skierowana przeciwko mniejszości ujgurskiej. Nie jest ona jednak jedyną ofiarą totalitarnych rządów.

Mieszkańcy Europy opartej na wartościach chrześcijańskich mają szczególny obowiązek wobec chrześcijańskich mniejszości prześladowanych w innych częściach świata. W przypadku Chin owa mniejszość stanowi według nieoficjalnych źródeł ponad 30 milionów ludzi. Tym sposobem przedstawiciele populacji wielkości dużego europejskiego kraju są szykanowani, śledzeni, pozbawieni możliwości znalezienia pracy, torturowani i mordowani przez komunistyczne władze chińskie. Chiński reżim zdaje sobie sprawę z tego, że wiara chrześcijańska niesie z sobą pragnienie wolności i praworządności, dlatego właśnie usiłuje ograniczyć jej rozwój. Zwalczanie Kościoła nie przynosi jednak oczekiwanych skutków, bowiem liczba wiernych zwiększa się systematycznie z roku na rok.

Chińskie władze muszą zrozumieć, że Państwo Środka stanie się krajem w pełni nowoczesnym dopiero wtedy, gdy zacznie szanować podstawowe zasady demokracji i wolności religijnej.

**Bernd Posselt (PPE).** - (DE) Panie przewodniczący! Dzisiejsza debata po raz kolejny potwierdza, że Rada jest słabym ogniwem UE. Izba ta przyjęła bardzo wyraźne stanowisko w sprawie praw człowieka, a Lady Ashton wygłosiła imponująco klarowne przemówienie w imieniu Komisji. Jednak od Rady usłyszałem jedynie, że potępia ona obie strony za użycie przemocy.

Oczywiście akty przemocy, których dopuścili się Ujgurzy, należy także potępić. Ale czy naprawdę możemy porównywać je do tego, co robi komunistyczna dyktatura, która nie wyciągnęła żadnych wniosków z masakry na Placu Tiananmen, dławiąc cały naród w brutalny i krwawy sposób i zastraszając go etnობójstwem za pomocą skierowanej przeciwko niemu polityce przesiedleń? Czy możemy porównywać to do incydentów, które są po prostu wyrazem chińskiej propagandy i które nie są badane przez nikogo na szczeblu międzynarodowym? Nie sędzę.

Ujgurzy są obecnie oskarżani o separatyzm. Jednak czy separatyzmem jest, jeżeli dom stoi w ogniu a ja próbuję z niego uciec? Czy separatyzmem jest, jeżeli jestem niesłusznie przetrzymywany w więzieniu i próbuję uciec? To nie jest separatyzm, to przejaw woli życia. Gdyby Ujgurzy otrzymali w Chinach przestrzeń, w której mogliby wolni żyć w swojej ojczyźnie, ciesząc się godnością i niezależnością, nie byłoby więcej separatyzmu. Jest to jedyny sposób, aby przeciwdziałać separatyzmowi.

Ujgurzy nie są mniejszością, są tak jak Szwedzi narodem, który jest przypadkiem mniejszy od Chińczyków Han. Jednak czy naród nie ma racji tylko dlatego, że jest mniej liczny? Czy musimy ustąpić wobec władzy tylko dlatego, że jest potężniejsza? Nie sędzę. Zatem przed nami, jako Unią Europejską, stoi ważny obowiązek.

Reprezentuję Monachium i siedzibę Światowego Kongresu Ujgurów w Monachium. W Monachium siedziby swoje miały także Radio Swoboda i Radio Wolna Europa. Wciąż jesteśmy dumni, że w tym czasie byliśmy głosem wolności. Jestem przekonany, że pewnego dnia będziemy tak samo dumni z tego, że byliśmy centrum dla wolnych Ujgurów i mam nadzieję, że pewnego dnia wszyscy Ujgurzy będą cieszyć się tą wolnością.

**Evelyne Gebhardt (S&D).** - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jedna rzecz musi być powiedziana wyraźnie: w Chinach mamy do czynienia z ujednoliconym systemem i nie chcemy pozwolić na to, aby system ten się rozpadł. Szanujemy chiński system. Jednak nie oznacza to...

(Wystąpienie przerwane przez posła Posselta)

Szanujemy ujednolicony system funkcjonujący w Chinach. Nie oznacza to jednak, że w Chinach nie powinna być szanowana różnorodność etniczna. Właśnie do tego wzywają socjaldemokraci.

Domagamy się, aby w Chinach respektowane były prawa obywatela, prawa człowieka i wolność narodu. Domagamy się, aby respektowana była wolność słowa. Domagamy się, aby dziennikarze mogli się swobodnie przemieszczać, co pozwoli na relacjonowanie rzeczywistej sytuacji. Domagamy się właśnie tego, a naszym kolegom w Chinach chcielibyśmy bardzo wyraźnie powiedzieć jedną rzecz: oczekiwaliśmy, że to, co jest

podstawową zasadą dla nas, będzie także podstawową zasadą dla was w Chinach, mianowicie to, że prawa człowieka są uniwersalne. To, co nam zawsze mówią politycy – pozwólcie nam najpierw rozwiązać problemy społeczne, a potem możemy rozmawiać o prawach człowieka – jest złym podejściem. Kolejność tę należy odwrócić. Na pierwszym miejscu są prawa człowieka a potem prawa socjalne, które tak naprawdę są integralną częścią praw człowieka i nie mogą być od nich oddzielone.

Dlatego bardzo rozczarowało mnie to, co pan powiedział panie przewodniczący Bildt. Wyglądało na to, że pan mówi: pozwólcie nam współpracować na polu ekonomicznym, gdyż tym się głównie koncentrujemy, a wszystkie inne kwestie nieszczególnie nas interesują. Takiego podejścia nie potrzebujemy. Musimy pójść drogą zaproponowaną przez Komisję Europejską, mianowicie musimy powiedzieć, że wpierw chcemy określić wspólną podstawę dla naszej pracy, na której możemy następnie budować naszą współpracę, ponieważ, co oczywiste, naprawdę chcemy współpracy, jednak nie w oparciu o jakąkolwiek podstawę, a jedynie w oparciu o prawidłową podstawę, która respektuje ludzką godność.

**Nirj Deva (ECR).** - Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować w tej chwili panu Bildtowi bardzo wyważonego wystąpienia. Wierzę w granice państwa uznane przez Organizację Narodów Zjednoczonych i dlatego jestem przeciwny stosowaniu przemocy związanej z separatyzmem w jakiegokolwiek części świata, niezależnie od tego, czy jest to Kaszmir, Indonezja, Sri Lanka, gdzie się urodziłem, Irlandia Północna, gdzie byłem ofiarą zamachu bombowego, Hiszpania, czy nawet Chiny.

Z żalem przyjmuję informację, że w Chinach, które są bardzo ważnym krajem dla UE, rannych zostało około 1680 osób a 184 osoby zostały zabite. Problem miał swe źródło w fabryce zabawek w Guangdong a następnie się rozprzestrzenił. Wśród osób zabitych w zamieszkach w Urumqi było 137 Chińczyków Han i 46 Chińczyków pochodzenia ujgurskiego. Jest to nie do przyjęcia. Musimy to potępić.

Jeżeli do czynów tych zachęcały i dopuścili się ich siły z zewnątrz, w szczególności fundamentalistyczne siły separatystyczne, to powinny zostać one oskarżone przez Międzynarodowy Trybunał Karny.

Jeżeli były to siły krajowe, sprawą powinna się zająć chińska policja, a my musimy ją wspierać. Żyjemy w małym świecie. Musimy żyć razem. Wyraźnym tego przykładem jest UE. Wspieranie separatyzmu gdziekolwiek na świecie jest sprzeczne z duchem UE. Nie możemy pracować na rzecz zjednoczenia Europy tutaj, a poza naszymi granicami zachęcać do rozpadu Chin. Taka droga prowadzi do chaosu i konfliktów.

**Csaba Sógor (PPE).** – (HU) Pytanie brzmi, jakie stanowisko zajmujemy w tej sprawie? Czy jesteśmy po stronie Chin, czy Placu Tiananmen? Czy jesteśmy po stronie Chin, czy Tybetu? Czy jesteśmy po stronie Chin, czy regionu Ujgurów? Czy jesteśmy po stronie 1,2 miliarda Chińczyków, czy 8 milionów Ujgurów? Czy jesteśmy po stronie represji, wprowadzania obcego stylu życia, wygodnego życia, dobrego zdrowia i pieniędzy, czy po stronie chłopskiej, koczowniczej przeszłości, która co prawda wiąże się z ubóstwem i wieloma chorobami, ale zachowuje swoją kulturę oraz po stronie wolności? W wystąpieniach jednego lub dwóch moich kolegów posłów pobrzmiewał język typowy dla byłych dyktatorskich reżimów z Europy Wschodniej. Czy naprawdę matka 11 dzieci może być terrorystką? Kobieta, która odbywała karę więzienia, a dwójka jej dzieci wciąż w nim przebywa? Po której stronie zatem stoimy? Oto jest pytanie? Czy jesteśmy po stronie symbolicznej autonomii, czy rzeczywistej autonomii? Czy jesteśmy po stronie represji, obcego stylu życia, eksploatacji zasobów naturalnych regionu Ujgurów, czy zachowania kultury, wolności i prawa narodów do samostanowienia? Dla mnie jest oczywiste, po której jestem stronie. Mam nadzieję, że moi koledzy i koleżanki też mają co do tego jasność. Musimy zaprzyjaźnić się z Chinami, aby te mogły się od nas uczyć. Jednak musimy to zrobić dając przykład w dziedzinie praw człowieka, swobód, samostanowienia i autonomii. Wciąż mamy przed sobą bardzo dużo pracy. W tym przypadku myślę o państwach, które ostatnio przystąpiły do UE.

**Emine Bozkurt (S&D).** – (NL) Słuchałam wstępnych wystąpień zarówno Rady, jak i Komisji i być może wynika to z tłumaczenia, ale nawet raz nie usłyszałam słowa Ujgurzy, a, co oczywiste, to właśnie o Ujgurach dzisiaj mówimy. Są setki zabitych, których śmierć oplakujemy oraz znacznie większa liczba rannych.

Unia Europejska zdecydowanie broni praw podstawowych, praw człowieka, praw obywatelskich i prawo do pokojowych demonstracji. Widzimy, że te wszystkie prawa są poważnie ograniczane. Nie muszę dodawać, że we wstępnych wystąpieniach wspomniano o potrzebie dialogu. Potrzeba ta jest czymś, co ja także bardzo chcę podkreślić. Dialog ten ma ogromne znaczenie. Jednak bardzo chciałabym się dowiedzieć od Rady i Komisji, jakie konkretne działania mają one zamiar podjąć w najbliższym czasie.

**Reinhard Bütikofer (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący! Prowadzimy tę debatę w oparciu o uniwersalny charakter praw człowieka, ale także w oparciu o potrzebę globalnego partnerstwa. Wspomniano

tu o harmonijnym społeczeństwie. Jest to jeden ze sloganów Komunistycznej Partii Chin, ale jest to coś więcej: odzwierciedla to głęboką nadzieję narodu chińskiego. Harmonijne społeczeństwo nie jest po prostu maskowaniem autorytarnych stosunków. Uważam, że naszym zadaniem mogłoby być wsparcie narodu chińskiego w budowie harmonijnego społeczeństwa.

Partnerstwo wymaga otwartego wyrażania opinii. Kiedy mówimy o Sinkiang, powinniśmy używać słowa „Ujgurzy”. Jednak otwarte wyrażanie opinii nie jest tożsame z postawą konfrontacyjną – tej powinniśmy unikać.

Chciałabym powiedzieć panu posłowi Posseltowi jedną rzecz. Mówił on o separatyzmie. Teraz wiem panie pośle Posselt, że pańska bawarska partia coś o tym wie, jednak uważam, że powinniśmy raczej zgodzić się z posłem Brokiem i rozmawiać o kontynuacji polityki „jednych Chin”.

**Struan Stevenson (ECR).** - Panie przewodniczący! Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy w trakcie tej debaty umieścili Chiny w tej samej kategorii co Iran. UE ma bardzo dobre relacje z Chinami, dlatego uważam, że musimy pamiętać, aby nasze dyskusje na temat ostatnich wydarzeń w Urumqi były dokładne i oparte na faktach.

Incydent, do którego doszło 5 lipca, był zaplanowanym wcześniej atakiem Ujgurów na zamieszkujących w tym mieście Chińczyków Han. Wiemy, że niektórzy spośród ujgurskich bojowników w regionie Sinkiang są islamskimi fundamentalistami, którzy domagają się oddzielnego państwa. Przeprowadzili oni gwałtowny atak, który doprowadził do śmierci 137 Chińczyków Han. Zatem przeważająca większość zabitych to Chińczycy Han. Rząd chiński całkiem słusznie wysłał policję i wojsko aby stłumić zamieszki i powstrzymać ludność Han od ataków odwetowych na Ujgurów. Czego innego można by od niego oczekiwać? Zatem oprzyjmy swą krytykę na faktach i nie oceniamy Chińczyków w niesprawiedliwy sposób.

**Sabine Lösing (GUE/NGL).** – (DE) Panie przewodniczący! Uważam, że konflikt ten jest bardzo często przedstawiany jednostronnie. Zgadzam się z przedmówcą, że w tym przypadku mamy często do czynienia z atakami Ujgurów na Chińczyków Han i prawdą jest, że niektóre z tych ataków mają podłoże rasowe.

(Okrzyki)

Przeczytałam wywiad z ujgurską kobietą, która na przykład powiedziała: Czy chciałbyś, aby tobą rządili żółci komuniści? Ujgurzy cieszą się w swoim regionie wieloma przywilejami, na przykład mogą mieć więcej dzieci, wolno im się modlić nawet w godzinach pracy - można by podać wiele innych przykładów. Wielu miejscowych Chińczyków Han im zazdrości.

Dlatego powinniśmy być bardzo uważni, kiedy patrzymy na tę sytuację i badamy jej przyczyny oraz skutki. Źródło niektórych problemów jest inne niż nam się na pierwszy rzut oka wydaje. Musimy uważać, aby nie zająć jednostronnego stanowiska.

Powinniśmy wspierać Chińczyków w rozwiązywaniu ich problemów. Jednostronne spojrzenie, które jest tak często prezentowane w tej Izbie, jest moim zdaniem niebezpieczne. Oczywiście rządowi chińskiemu można zarzucić niedociągnięcia w realizacji polityki wobec mniejszości, a sama polityka też nie jest doskonała, jednak wykazuje on chęć poprawy na wielu obszarach. Powinniśmy mu zatem w tym pomóc poprzez współpracę – także krytyczną współpracę – opartą na zaufaniu.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Myślę, że ta debata była prawdziwym odzwierciedleniem tego z jak złożonymi problemami mamy do czynienia. W jej trakcie wspomniano o takich kwestiach, jak odmienny system funkcjonujący w Chinach i ewolucja tego systemu; znaczenie, jakie przywiązujemy do praw człowieka i konieczność pomocy Chinom w zmierzaniu w kierunku bardziej otwartego społeczeństwa; lepsze poszanowanie praw człowieka oraz problemy związane z prawami mniejszości, problemy, które występują w Chinach.

Jednak Chiny nie są niestety jedynym państwem na świecie, które musi stawić czoła tym problemom i przemocy – przemocy na tle etnicznym – której przez ostatnie kilka dni byliśmy świadkami na ulicach Urumqi. Przemoc na tle etnicznym jest zawsze złem. Należy ją potępić i pozostaje nam, znającym z własnej historii jak skomplikowane są to problemy, jedynie poprzec tych, którzy starają się doprowadzić w tej szczególnej sytuacji do pojednania opartego na poszanowaniu praw człowieka.

Pan poseł Bütikofer wspomniał o pojęciu harmonijnego społeczeństwa. Wszyscy chcemy budować harmonijne społeczeństwa i w nich żyć i oczywiste jest, że musimy zobaczyć, co możemy zrobić, aby pomóc Chinom w budowie społeczeństwa, które jest postrzegane jako harmonijne przez każdego z obywateli tego



kraju. Ich społeczeństwo jeszcze nie jest harmonijne. Tak naprawdę niewiele jest takich społeczeństw, ale to dość oczywiste. Poza tym chciałbym zauważyć, że w wystąpieniach pana posła Broka, pana posła Severina i pana posła Watsona dostrzegłem wiele mądrych uwag, które mogłyby kierować naszymi dalszymi rozważaniami kiedy staramy się dalej rozwijać jakże ważne dla nas relacje z Chinami, rozumiejąc złożoność tych relacji w jej wszystkich aspektach.

### **PRZEWODNICZY: Migiel Angel MARTÍNEZ MARTÍNEZ**

*Wiceprzewodniczący*

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

*Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)*

**Helmut Scholz (GUE/NGL), na piśmie.** – (DE) Rozwiązanie konfliktu dla milionów Ujgurów w Chinach – dialog zamiast potępienia. Lamentujemy nad krwawymi starciami i oplakujemy zabitych i rannych w regionie Sinkiang-Ujgur. Działania policji i sił bezpieczeństwa były zbyt radykalne i szkodzą osiągnięciu przez rząd chiński celów, jakimi są wzrost gospodarczy i stabilizacja. Równocześnie błędem jest oskarżanie Chin o kulturowe ludobójstwo. Rząd usiłuje osiągnąć równowagę między autonomią mniejszości a modernizacją w wieloletnim państwie. Także my jako partner powinniśmy wspierać rozwój Chin w zakresie demokracji i rządów prawa, nie zapominając o szczególnych aspektach historycznych, geograficznych i kulturowych tego kraju. Nieobiektywne informacje uniemożliwią dialog i nie zastąpią one polityki, która w niewystarczającym stopniu chroni prawa człowieka. Chiny są dla Europy ważnym partnerem, podobnie jak USA i Rosja. Walka z kryzysem finansowym, walka z ubóstwem, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym, zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego oraz zagwarantowanie dostaw wody – żadnej z tych rzeczy nie da się osiągnąć bez wysiłków Chińskiej Republiki Ludowej. Większość Ujgurów, którzy, co trzeba podkreślić, przede wszystkim chcą żyć w pokoju, ze zdumieniem obserwowało wydarzenia mające miejsce w ubiegłym tygodniu. Rząd chiński wie, że konfliktu tego nie da się rozwiązać na drodze przemocy. Zamiast kontynuować prowadzoną przez nas od dekady za pomocą nieodpowiednich metod politykę ingerencji z zewnątrz, możemy wspierać dialog między Chińczykami Han i Ujgurami oraz innymi mniejszościami.

Ważniejszym zadaniem dla Parlamentu Europejskiego jest nawiązanie zorganizowanego dialogu, mającego na celu rozwijanie rządów prawa w Chinach.

## **10. Honduras (debata)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie sytuacji w Hondurasie.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Świat jest wielki. Jestem wdzięczny, że mamy dziś możliwość przyjrzeć się sytuacji w Hondurasie oraz dokonującym się tam istotnym przemianom, ważnym nie tylko dla samego Hondurasu, lecz również dla całego regionu. Postaram się przemawiać możliwie krótko.

Od samego początku kryzysu, z którym mamy do czynienia od ubiegłego miesiąca, prezydencja potępiała działania zbrojne skierowane przeciwko wybranemu, bądź co bądź, w demokratycznych wyborach prezydentowi Manuelowi Zelayi. Działania te stanowiły bowiem naruszenie ładu konstytucyjnego Hondurasu.

Wzywaliśmy do pełnego przywrócenia porządku konstytucyjnego, zachęcaliśmy wszystkie zaangażowane strony i instytucje do zaniechania przemocy i mówienia o przemocy oraz do dołożenia wszelkich starań na rzecz wypracowania szybkiego i pokojowego rozwiązania.

Uważam podobnie, ponieważ kiedy napotykamy na trudności w różnych częściach Europy, oczekujemy, że to Unia Europejska obejmie przewodnictwo w przezwyciężaniu tych problemów, mając nadzieję, że reszta świata poprze nasze działania. Podobnie teraz, skierowaliśmy nasze wysiłki polityczne na udzielenie wsparcia Organizacji Państw Amerykańskich w jej dążeniach do wypracowania, poprzez dialog i kompromis, rozwiązania problemu, z którym przyszło jej się zmierzyć.

Obecnie nie mamy w Hondurasie ambasadora. Nie dysponujemy również na tym terenie żadnymi kontaktami dyplomatycznymi.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmujemy ostatnie działania prezydenta Kostaryki i laureata pokojowej nagrody Nobla, Óscara Ariasa, na rzecz przezwyciężenia istniejących różnic. Nie jest zaskakujące, że było to do jak dotąd dość trudne przedsięwzięcie. Podniosła mnie jednak na duchu wiadomość o nowych spotkaniach, które mają się odbyć w tę sobotę pod przewodnictwem prezydenta Ariasa. Możemy jedynie zachęcać go do dalszych starań w tej kwestii oraz namawiać obie strony, aby wykazały gotowość do osiągnięcia kompromisu, przy równoczesnym poszanowaniu wszystkich zapisów konstytucji Hondurasu.

Pozwólcie państwo, że zakończę moje wystąpienie podkreślając, jak ważne jest, oprócz kwestii samego kryzysu, przeprowadzenie uczciwych i przejrzystych wyborów prezydenckich pod koniec tego roku. Praworządność i poszanowanie praw człowieka powinny pozostać podstawą rządów demokratycznych na całym świecie i ani Ameryka Środkowa, ani Ameryka Łacińska – cała Ameryka – nie może stanowić tu wyjątku.

**Catherine Ashton, komisarz.** – Panie przewodniczący! W imieniu mojej koleżanki, pani komisarz Benity Ferrero-Waldner, mam ponownie zaszczyt wygłosić krótkie wystąpienie w debacie poświęconej kryzysowi politycznemu w Hondurasie.

Po wielu latach Ameryka Łacińska ponownie doświadcza załamania instytucjonalnego. Kryzys w Hondurasie uświadamia nam, jak kruche bywają praworządność i ramy instytucjonalne wobec konfliktów powstałych w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej i jak łatwo kraje te mogą popaść w kryzys, szczególnie teraz, gdy przechodzą przez okres silnej politycznej polaryzacji.

Komisja zareagowała natychmiast. Wyraziliśmy głęboki niepokój wydarzeniami w Hondurasie, podkreślając jak ważne jest dla nas poszanowanie praworządności, demokracji i demokratycznie wybranych instytucji. Zachęcaliśmy wszystkie zaangażowane strony do pokojowego rozstrzygnięcia sporów w pełnym poszanowaniu ram instytucjonalnych tego państwa oraz do bezzwłocznego nawiązania dialogu na rzecz pokoju i stabilizacji w tym kraju.

Potępiliśmy toczące się ostre walki, przede wszystkim ze względu na fakt, iż pochłonęły one wiele istnień ludzkich. Wezwaliśmy również wszystkie zaangażowane strony do okazania najwyższego umiarkowania i powściągliwości. Komisja wyraziła swoją gotowość do poparcia inicjatyw mających na celu pokojowe rozwiązanie kryzysu i przywrócenie ładu konstytucyjnego.

Zgodnie ze stanowiskiem prezydencji poparliśmy inicjatywę Organizacji Państw Amerykańskich i jej sekretarza generalnego, Josého Miguela Insulzy. Nasze działania okazały się jednak bezowocne. Z zadowoleniem przyjęliśmy rozmowy mediacyjne prezydenta Kostaryki i mamy nadzieję, że doprowadzą one do pokojowego rozwiązania kryzysu.

W świetle wydarzeń toczących się w Hondurasie i po konsultacjach przeprowadzonych z rządami Ameryki Środkowej oraz państwami członkowskimi UE zadecydowano o odroczeniu następnej rundy negocjacji dotyczącej układu o stowarzyszeniu z Ameryką Środkową. Negocjacje te miały się odbyć w Brukseli, w dniach 6-10 lipca, i mamy nadzieję, że niedługo będą mogły zostać wznowione.

Zgodnie z innym stanowiskiem prezydencji i w odpowiedzi na powagę sytuacji wezwano na konsultacje ambasadora prezydencji UE w Hondurasie, a pozostali ambasadorzy UE także opuścili ten kraj.

W ścisłej współpracy z prezydencją i państwami członkowskim staramy się szukać coraz to nowych sposobów, by jak najlepiej przyczynić się do rozwiązania kryzysu. Obecnie nie podjęliśmy jeszcze decyzji co do ewentualnego zawieszenia współpracy, natomiast zawiesiliśmy już wypłaty naszych zobowiązań finansowych realizowanych w ramach pomocy budżetowej.

Jesteśmy świadomi faktu, że wydarzenia w Hondurasie mogą stanowić niebezpieczny precedens, przyczynić się do osłabienia demokracji oraz doprowadzić do destabilizacji regionu. Dlatego też staramy się uważnie śledzić tę sytuację i wspierać wszelkie wysiłki zmierzające do osiągnięcia pokojowego rozwiązania konfliktu. Będziemy informować Parlament o dalszym przebiegu wydarzeń.

**José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE.** – (ES) Panie przewodniczący! Wyprowadzenie z domu urzędującego prezydenta przez siły zbrojne i przewiezienie go samolotem do innego kraju to działania, które, z demokratycznego punktu widzenia, powinny zostać bezsprzecznie i kategorycznie potępione.

Panie przewodniczący! Na tej podstawie muszę stwierdzić, że spostrzeżenia poczynione przez wielu poważanych obserwatorów, takich jak Mario Vargas Llosa, są bez wątpienia bardzo znaczące: najwybitniejsi

obrońcy odsuniętego od władzy prezydenta Zelayi, którego, warto dodać, wspierały wszystkie poszczególne partie polityczne, łącznie z jego własną, jak również Sąd Najwyższy oraz Zgromadzenie Narodowe Republiki, wywodzą się w rzeczywistości z krajów, w których panuje reżim i w których, zgodnie z ostatnim sprawozdaniem na temat poszanowania praw człowieka na świecie opracowanym przez Parlament, dochodzi do systematycznego naruszania praw człowieka oraz stopniowego ograniczania swobód jednostki.

Musimy zatem znaleźć wyjście z tej sytuacji. Urzędujący przewodniczący Rady stwierdził, że Unia Europejska powinna ułatwić powrót do rzeczywistości demokratycznej poprzez wspieranie działań prezydenta Kostaryki, Óscara Ariasa, zabiegającego na rzecz stabilizacji sytuacji w regionie.

Równocześnie w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi Unia Europejska powinna podzielić się z Hondurasem swoimi doświadczeniami na temat obserwacji wyborów oraz przygotować się na wysłanie do tego kraju unijnej misji obserwacji wyborów.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Istotne jest, by Unia Europejska działała w sposób spójny i bez stosowania podwójnych standardów. Niedopuszczalne jest, by Unia Europejska usprawniała i pogłębiała dialog polityczny z jedynym niedemokratycznym krajem regionu, przy równoczesnym przyzwoleniu na to, by obywatele jednego z najbiedniejszych krajów Ameryki Łacińskiej płacili za błędy swoich przywódców, z czego doskonale zdaje sobie sprawę José Manuel Zelaya.

Panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Wierzę, że, tak jak zauważył pan przewodniczący Carl Bildt, Unia Europejska powinna wykazać się aktywną działalnością w tym regionie. Obecnie ta aktywna działalność objawia się negocjacjami prowadzonymi nad układem o stowarzyszeniu, które to negocjacje powinny niebawem się zakończyć. Panie przewodniczący! Nie możemy pozwolić, by niewinni ludzie cierpieli za tych, którzy ponoszą winę i dlatego też uważam, że kiedy tylko konflikt zostanie zażegnany powinniśmy rozpatrzyć możliwość szybkiego powrotu do prowadzonych negocjacji.

**Luis Yañez-Barnuevo García**, w imieniu grupy S&D. – (ES) Panie przewodniczący! Wspólnie z międzynarodową społecznością pragniemy zdecydowanie potępić tę sytuację, nie tylko ze względu na, jak podkreślili już w swoich wypowiedziach urzędujący przewodniczący Rady oraz komisarz, powagę tej sytuacji i fakt naruszenia porządku konstytucyjnego, lecz również ze względu na wyjątkowo poważny precedens, jaki ta sytuacja stwarza w regionie, w którym zdołano dzięki ogromnej pracy i wielu wysiłkom odbudować demokrację na kontynencie, poza nielicznymi wyjątkami.

Nie możemy pogodzić się z tą sytuacją. Unia Europejska oraz państwa członkowskie podjęły słuszną decyzję odwołując swoich ambasadorów, zawieszając wszelką współpracę oraz wstrzymując negocjacje w tym regionie. Zgadzam się z urzędującym przewodniczącym Rady i przewodniczącym Komisji, że powinniśmy wspierać porozumienie, które w drodze negocjacji usiłuje wypracować socjaldemokratyczny prezydent Kostaryki i laureat pokojowej nagrody Nobla, Óscar Arias, oraz unikać prowokowania represyjnych i powstańczych działań.

Nie czas na analizowanie rzeczywistych, czy też domniemanych błędów, jakie być może popełnił prezydent Zelaya, którego mandat prezydencki upływa za sześć miesięcy. Nie to jest teraz istotne. Czas, byśmy przyjrzieli się bardzo poważnemu naruszeniu ładu konstytucyjnego, jakie dokonało się za sprawą sił zbrojnych (oczywiście przy wsparciu Zgromadzenia Narodowego i sądownictwa, ale mimo to w sposób całkowicie bezprawny i nielegalny).

Będzie jeszcze czas na analizowanie jego przyszłości. Dzisiaj jednak bez wahania musimy walczyć o przywrócenie prezydenta Zelayi, który jest prezydentem konstytucyjnym swojego kraju do stycznia 2010 roku.

**Izaskun Bilbao Barandica**, w imieniu grupy ALDE. – (ES) (krótkie wystąpienie w języku baskijskim.) Panie przewodniczący! Przemawiam w języku baskijskim, języku mniejszości, który jeszcze nie ma statusu języka urzędowego Izby. Mam nadzieję, że otrzyma go on w przyszłości, tak samo jak otrzymały go inne języki, i że będę mógł przemawiać w języku Kraju Basków, moim ojczystym języku.

Podzielam pogląd, wyrażany również przez moją grupę, że należy stanowczo potępić zamach stanu, gdyż tak powinniśmy go nazwać, do którego doszło w Hondurasie. Być może niektórzy uważają, że próby odwoływania się przede wszystkim do woli społeczeństwa były niewłaściwe. Jednak nie to jest przedmiotem naszej debaty. Podzielam pogląd, że zarówno Komisja, jak i Rada, powinny działać na rzecz odbudowania obalonego porządku konstytucyjnego i instytucjonalnego oraz powinny zagwarantować powrót do władzy prezydenta Hondurasu, praworządnie wybranego przez swoich obywateli.

Ja również jestem zaniepokojony atakami, które przypuszczono na niektórych członków rządu, nawet w ramach oficjalnych misji dyplomatycznych w Hondurasie, które to misje, jak już słyszeliśmy, zostały wycofane. Oczywiście moja grupa popiera również, tak jak uczynił to przedstawiciel Komisji, wszelkie działania podjęte przez Organizację Państw Amerykańskich mające na celu rozwiązanie tego konfliktu.

Moja grupa jest zdania, że Europa powinna przyczynić się do umocnienia demokracji w Hondurasie oraz działać na rzecz poszanowania praw podstawowych. Dlatego też należy zagwarantować, by dialog polityczny był jedynym narzędziem zbliżającym nas do rozwiązania problemu, z którym się zetknęliśmy.

Nie ulega wątpliwości, że popieramy działania laureata pokojowej nagrody Nobla, Óscara Ariasa. Mamy również nadzieję, że po zakończeniu wcześniej wspomnianych działań, w listopadzie 2009 roku odbędą się wybory przeprowadzone przy zachowaniu pełnej przejrzystości, wybory przeprowadzone w zgodzie z zasadami systemu demokratycznego oraz z poszanowaniem praw człowieka. Mam również nadzieję, że obecna sytuacja pozwoli nam na prowadzenie dalszych negocjacji mających na celu zawarcie porozumienia z Unią Europejską.

**Raül Romeva i Rueda**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę również skorzystać z okazji i stanowczo potępić ostatnie wydarzenia w Hondurasie oraz wyrazić nasz głęboki niepokój z powodu zaistniałej sytuacji.

Przez ostatnich kilka lat miałem okazję śledzić sytuację w tym kraju i w tym regionie w ramach mojej funkcji wiceprzewodniczącego delegacji do spraw stosunków z krajami Ameryki Środkowej. Dlatego też jest dla mnie niezwykle znamienne i istotne, że omawiamy tę kwestię pierwszego dnia debaty politycznej tutaj w tej Izbie. Jest to dowodem na to, jak ważne jest to wydarzenie; może być ono niestety uznane za pierwszy zamach stanu w Ameryce Środkowej w XXI wieku i nie powinno ulec zapomnieniu.

Potępiam zatem nie tylko sam zamach stanu wymierzony przeciwko prezydentowi Zelayi, lecz również namawiam Unię Europejską do nieuznawania przywódcy tego zamachu, Roberta Michelettiego. Ponadto uważam, że jest sprawą niezwykle istotną, by Unia Europejska nalegała, tak jak zresztą już to czyni, na przywrócenie porządku konstytucyjnego. Bardzo ważne jest, by wybory w listopadzie 2009 roku zostały przeprowadzone w sposób poważny, odpowiedzialny i wiarygodny. Dlatego też będę zobowiązany, jeśli rozmowy zmierzające do zawarcia układu o stowarzyszeniu z tym regionem zostaną przynajmniej tymczasowo zawieszone.

Zwracam się również z prośbą o zawieszenie pomocy udzielanej w ramach wsparcia na rzecz wymiany handlowej, tak jak uczyniły to Bank Światowy oraz Stany Zjednoczone, za wyjątkiem pomocy humanitarnej.

Ponadto uważam za istotne, byśmy nie zapomnieli o potrzebie przeprowadzenia przejrzystego i dokładnego dochodzenia mającego na celu wskazanie osób odpowiedzialnych za wspomniany zamach stanu. Jest rzeczą oczywistą, że kryje się za nim wiele interesów i stoi za nim wielu sprawców, których tożsamość pozostaje nam często nieznana.

Uważam, że Unia Europejska powinna nalegać na przeprowadzenie dochodzenia wyjaśniającego tę sprawę. Wiąże się z tym jednak stałe wysyłanie na miejsce międzynarodowych delegacji wspierających ruchy powstające w tym kraju i działające na rzecz przywrócenia demokracji, która została im odebrana.

**Willy Meyer**, w imieniu grupy GUE/NGL – (ES) Panie przewodniczący! Cztery dni po zamachu moje koło parlamentarne postanowiło wysłać mnie z misją do Tegucigalpy, bym mógł na miejscu obserwować skutki tego zbrojnego zamachu stanu. Spotkałem się tam z typowymi skutkami zbrojnego zamachu: represjami, działaniami mającymi na celu ograniczenie wolności człowieka, nakazami aresztowania wydawanymi przeciwko członkom parlamentu, którzy nie poparli zamachu, więzionymi przywódcami grup społecznych i szpitalami pełnymi rannych ludzi, godziną policyjną. Tak dokładnie wspominam to, co tam zobaczyłem.

Z zadowoleniem przyjmuję stanowisko wyrażone przez Radę i Komisję Europejską, które jest jedynym słusznym stanowiskiem. Wszystkie żądania wyrażone przez Organizację Państw Amerykańskich muszą zostać spełnione. Pozwolę sobie stwierdzić, że spotkanie, które odbyłem z sekretarzem generalnym tej organizacji uświadomiło mi, jak bardzo Organizacja Państw Amerykańskich jest zgodna co do jednej kwestii: jakiegokolwiek działania przeprowadzone przez bezprawny rząd przywódcy zamachu, Roberta Michelettiego, zostaną uznane za nieważne. Dlatego też Organizacja Państw Amerykańskich postanowiła nie śledzić już żadnych wyborów organizowanych przez ten rząd.

Mam nadzieję, że Unia Europejska również przyjmie ten sam kodeks postępowania, ten sam wzorzec działań, mający na celu zagwarantowanie, by jakiegokolwiek działania podjęte przez ten rząd zostały uznane za

nieważne. Dzięki temu nie będziemy musieli obserwować wyborów zmanipulowanych przez rząd, który przejął władzę w zamachu.

Mam wrażenie, że będzie to decydujący tydzień. Prezydent Zelaya, jedyny prezydent Hondurasu, wyraził swoje stanowisko w sposób jednoznaczny: oświadczył, że jeśli w przeciągu tygodnia rozmowy prowadzone na Kostaryce dotyczące jego powrotu do kraju nie doprowadzą do porozumienia, powróci on do swego kraju bez względu na wszystko.

Mając na uwadze decyzję podjętą przez jedyne go prawowitego prezydenta, mam nadzieję, że zarówno Parlament i instytucje, jak również Rada z Komisją wyrażą poparcie dla tej decyzji, tak jak czynią to Organizacja Państw Amerykańskich, Organizacja Narodów Zjednoczonych, a nawet Stany Zjednoczone. Uważam, że jest niezwykle istotne, by taki ton, ton domagający się odbudowania władzy konstytucyjnej i przywrócenia prezydenta Zelayi, stał się znakiem rozpoznawczym Parlamentu.

Koleżanki i koledzy! Mam nadzieję, że Izba stanowczo potępi zamach stanu, który jest przedmiotem tej debaty, oraz poprze działania mające na celu przywrócenie do władzy prezydenta Zelayi. Mam również nadzieję, że poprze wszystkie inicjatywy organizacji międzynarodowych.

**Kader Arif (S&D).** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć swoje wystąpienie od nawiązania do wystąpień moich przedmówców i tak jak oni stanowczo potępić zamach stanu wymierzony przeciwko rządowi prezydenta Zelayi w Hondurasie. Samowolne zatrzymanie oraz wydalenie z kraju prezydenta stanowią naruszenie ładu konstytucyjnego, który należy przywrócić możliwie szybko. Zamach zbrojny, który doprowadził do samowolnego przejęcia przez Roberta Michelettiego funkcji głowy państwa, przywodzi na myśl znane nam z historii Ameryki Środkowej najczarniejsze okresy tego regionu i dlatego też atak na demokrację, którego dokonano, jest z naszego punktu widzenia niedopuszczalny.

Popieram zatem decyzję Organizacji Państw Amerykańskich w sprawie zawieszenia działalności Hondurasu w tej organizacji oraz przyjmuję z zadowoleniem zobowiązanie prezydenta Óscara Ariasa do wystąpienia w roli mediatora usiłującego wypracować rozwiązanie konfliktu.

Jestem jednak bardzo zaniepokojony, panie komisarzu, stosunkami handlowymi, które Unia Europejska utrzymuje z tym krajem. Od wielu miesięcy toczą się negocjacje pomiędzy Komisją Europejską a Ameryką Środkową w sprawie nowego układu o stowarzyszeniu. Po zamachu stanu spotkania zaplanowane na zeszły tydzień zostały odwołane. Powinniśmy być z tego zadowoleni. Sądziłem, że znam sytuację, jednak proszę o więcej szczegółów. Czy Komisja jest zdecydowana wstrzymać negocjacje aż do momentu, gdy sytuacja polityczna i instytucjonalna Hondurasu powróci do normalności? Jest to pytanie, które zadają sobie zarówno ja, jak i moje koło parlamentarne. Chciałbym znać więcej szczegółów na temat stanowiska Komisji w tej sprawie.

Inną kwestią, którą chciałbym poruszyć, panie komisarzu, jest sprawa „Ogólnego systemu preferencji taryfowych plus”, z którego korzysta Honduras. Kilka organizacji społeczeństwa obywatelskiego informowało o arbitralnych decyzjach i naruszaniu praw człowieka, jakie miały miejsce po zamachu stanu, szczególnie w odniesieniu do swobody przemieszczania, wolności zrzeszania oraz wolności słowa. Komisja Europejska powinna pozostać niezwykle stanowcza w tej kwestii. „Ogólny system preferencji taryfowych plus” stanowi środek zachęty, którego korzyści zależą konkretnych zobowiązań. Tymczasem otrzymane przez nas informacje poddają w wątpliwość, czy państwo Honduras wypełnia zobowiązania pod panowaniem swojego samowolnie wybranego prezydenta. Wzywam zatem Komisję do rozpatrzenia możliwości tymczasowego zawieszenia korzyści uzyskiwanych przez Honduras w ramach „Ogólnego systemu preferencji taryfowych plus”.

**Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL).** – (FR) Panie przewodniczący! Co się tyczy obu stron konfliktu, nasze pokojowe zamiary nie powinny wywoływać przekonania, iż uważamy, że zarówno sprawcy wspomnianego zamachu stanu w Hondurasie, jak i rząd konstytucyjny ponoszą taką samą winę. W tym bowiem przypadku działania powstańców na rzecz powrotu prezydenta Zelayi są prawomocne, podczas gdy przemoc puczystów jest bezprawna.

Osobiste zaangażowanie głów państw i szefów rządów krajów Ameryki Środkowej i Południowej na rzecz zagwarantowania bezwarunkowego powrotu do władzy konstytucyjnego prezydenta Manuela Zelayi pokazuje, że cały kontynent pragnie definitywnego zakończenia okresu zamachów i panowania dyktatury.

Nawiązując do jednomyślnej decyzji Narodów Zjednoczonych i wszystkich regionalnych organizacji na rzecz współpracy, Europa powinna odegrać swoją rolę w tej walce. Jest to bowiem walka, a nie porozumienie.

Jest to historyczna walka. Europa musi zawiesić wszelkie stosunki natury politycznej i handlowej oraz wszelkie negocjacje prowadzone z wichrzycielskim reżimem do czasu bezwarunkowego powrotu do władzy prezydenta Zelayi. Powrót ten nie powinien podlegać negocjacjom, ponieważ w demokracji nie ma miejsca na tego rodzaju negocjacje. Europa musi również wezwać administrację Baracka Obamy i Stany Zjednoczone do zawieszenia stosunków handlowych i wojskowych z wichrzycielskim reżimem. Jest to cena, jaką przyjdzie nam zapłacić za wierność zasadom, którym zdajemy się hołdować i których brak krytykujemy u innych.

**Bogusław Sonik (PPE).** – (PL) Panie przewodniczący! Sytuacja w Hondurasie wymaga kontynuowania przez Unię Europejską konkretnych i zdecydowanych działań, które doprowadzą do stabilizacji i przywrócenia ładu konstytucyjnego oraz zapobiegą nasileniu się konfliktu między zwolennikami i przeciwnikami obalonego prezydenta Zelayi. Dlatego popieram inicjatywę kolegi Salafranki, by jak najszybciej sformułować możliwość wyjazdu i misji do Hondurasu firmowanej przez Parlament Europejski.

Trzeba jak najszybciej doprowadzić do podjęcia przez zwaśnione strony rozmów, dzięki którym uda się wypracować porozumienie zakładające powrót na stanowisko prezydenta Zelayi i dokończenia przez niego trwającej kadencji, jednak bez możliwości zmian w konstytucji umożliwiających jego reelekcję. Takie rozwiązanie dałoby nadzieję na ustabilizowanie sytuacji, być może będzie to do zaakceptowania przez obie...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

**Nikolaos Chountis (GUE/NGL).** - (EL) Panie przewodniczący! Uważam, że reprezentując Parlament Europejski oraz Unię Europejską powinniśmy podjąć niezbędne środki mające na celu zagwarantowanie możliwie szybkiego zakończenia zamachu stanu w Hondurasie, powrotu prezydenta Zelayi do swojego kraju oraz zakończenie serii przewrotów wojskowych, których dokonano na terenie Ameryki Łacińskiej i Ameryki Środkowej.

Musimy uświadomić sobie ogromny postęp oraz zmiany demokratyczne, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich lat w niektórych krajach – zmiany, które doprowadziły do umocnienia swobód demokratycznych i konstytucyjnych, zaowocowały ochroną polityki przeciwdziałającej niekontrolowanej pozycji rynkowej oraz zerwały z długą tradycją neokolonializmu. Dlatego też uważam, że powinniśmy zrozumieć, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na Europie za nasze działania na rzecz pokoju na arenie międzynarodowej. Powinniśmy przyczynić się do odbudowy demokracji i więzi solidarności z obywatelami krajów po drugiej stronie Atlantyku.

**Carl Bildt, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Sądzę, że wszyscy moi przedmówcy stanowczo wypowiedzieli się za przywróceniem demokracji i ładu konstytucyjnego w całej Ameryce Łacińskiej. W ich wypowiedziach mogliśmy oczywiście wyczuć krytykę tego, co się wydarzyło w tym regionie. Niezależnie od tego, co się za tymi wydarzeniami kryje, nie można wysłać wojska, by aresztowało mianowanego prezydenta, a następnie jego samego wysłać za granicę. Bez względu na tło tych wydarzeń musimy to stwierdzić bardzo jasno, co w istocie czynimy.

Aby znaleźć wyjście z tej sytuacji, musi jednak nastąpić pewnego rodzaju porozumienie, pewien kompromis. Mając na uwadze wypowiedź kolegi Salafranki i wypowiedzi innych osób, wszyscy zgadzamy się, że prezydent Arias jest prawdopodobnie osobą, która najlepiej nadaje się do wypracowania kompromisu. Zapewne zajmie mu nieco czasu przeprowadzenie negocjacji z przedstawicielami obu stron, jednak uważam za istotne, byśmy wspierali go w jego szczególnych wysiłkach, tak jak powinny go wspierać inne kraje amerykańskie.

Jeśli chodzi o charakter tego szczególnego rozwiązania, zadaniem prezydenta Ariasa jest zaproponowanie kompromisu, a zadaniem drugiej strony jest jego przyjęcie. Nawiązując jednak do początku mojej wypowiedzi, nie ukrywam, że tak naprawdę chodzi nam o odbudowę porządku konstytucyjnego. Powrót prezydenta Zelayi do władzy w ramach odbudowy ładu konstytucyjnego jest koniecznością. Nie jest to oczywiście jedyny warunek pełnej odbudowy porządku konstytucyjnego i zapewne istnieją również inne kwestie wymagające rozwiązania.

Wzywamy zatem do przywrócenia prezydenta Zelayi do władzy. To przywrócenie stanowi konieczny, choć niewystarczający czynnik odbudowy ładu konstytucyjnego i jest niezwykle ważne zarówno dla naszych stosunków z Hondurasem i rozwoju tego kraju, jak i dla wiarygodności porządku konstytucyjnego oraz demokracji w tej części świata.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

---

**11. Ogłoszenie propozycji Konferencji Przewodniczących: patrz protokół**

**12. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół**

**13. Zamknięcie posiedzenia**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 17.30)*